

14

1951

T R E Ś Ć

22 lipca 1944 — 1951	793
Po I Kongresie Nauki Polskiej	794
MAREK DĄBROWA — Kontrola wykonania planu przyspiesza budownictwo socjalizmu	797
FRYDERYK TOPOLSKI — Aktualne zagadnienia budownictwa przemysłowego	799

MATERIAŁY I PRZYCZYNKI

JANINA FIHELOWA — Kampania żniwno-omłotowa	802
LUDWIK HOROCH — Ruch racjonalizatorski w hutnictwie	804
MIRON TARACH — Drogi racjonalizacji w górnictwie	806
JERZY BARTNICKI — Z obrad Międzynarodowego Zjazdu Górników	808
ZENON KONOPACKI — Z działalności amerykańskich monopolów w Polsce burżuazyjnej	810

DYSKUSJA

JÓZEF KOWALSKI — Zagadnienie awarii w przemyśle metalowym	814
KRZYSZTOF BRZEZIŃSKI — O właściwą pracę biur konstrukcyjnych	818

Z DOŚWIADCZEŃ RADZIECKICH

M. MICHAJŁOW — Planowanie kosztów własnych produkcji przemysłowej	821
G. GREBCOW — Najważniejsze rezerwy wzrostu produkcji hutniczej	825
Z CAŁEGO ŚWIATA	836
Z KRAJU	829

ŻYCIE GOSPO DARCZE

DWUTYGODNIK

T R E Ś Ć N U M E R U P O P R Z E D N I E G O :

Narodowa Pożyczka Rozwoju Sił Polski. — Współzawodnictwo zobowiązaniowe ważnym czynnikiem przyspieszenia wykonania planu. — **TADEUSZ KUBICZEK** — Cykliczność w górnictwie węglowym. — **Z DOŚWIADCZEŃ PRZEMYSŁU WŁÓKIEN ŁYKOWYCH:** — **JERZY NAMYSŁOWSKI** — Przemysł roszarniczy w Planie 6-letnim. — **EDWARD LEWANDOWSKI** — Przemysł roszarniczy w walce o wykonanie planu. — **STANISŁAW TOTA** — Walka o obniżenie kosztów własnych w przemyśle roszarniczym. — **BERNARD DREBFLEISCH** — Kadry w przemyśle roszarniczym. — **KAROL ROSENBERG** — Zadania centralnego laboratorium przemysłu roszarniczego. — **STANISŁAW HORTYŃSKI** — O trudnościach finansowych niektórych zdekomasowanych zakładów. — **MATERIAŁY I PRZYCZYNNKI:** — **MICHAŁ SADULSKI** — Kontrola wykonania planu w ZPW im. L. Waryńskiego. — **ZBIGNIEW JANICKI** — Szkolnictwo zawodowe kształci fachowców. — **STANISŁAW BRZECHWA** — Szkolenie kadr dla hutnictwa. — **Z DOŚWIADCZEŃ RADZIECKICH:** — **I. DOROSZEW** — Program bolszewickiego kierowania przemysłem. — **A. WOROBIOWA** — Drogi umocnienia oddziałowego rozrachunku gospodarczego. — **KRYTYKA I BIBLIOGRAFIA:** — Z radzieckich czasopism gospodarczych. — **Z KRAJU. — Z CAŁEGO ŚWIATA.**

WYDAWCA: „Polskie Wydawnictwa Gospodarcze”, Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione, Warszawa, Poznańska 15.
REDAGUJE KOLEGIUM. — Red. Nacz. **JERZY KWEJT**. — Przyjm. codz. w g. 16—17 w W-wie, ul. Foksal 15, tel. 8-20-23.
PRENUMERATA dwutygodnika „Życie Gospodarcze” wynosi (wraz z portem) półr. 84 zł, kwart. 37 zł, mies. 9 zł.
Prenumerata kolportaż PPK „Ruch”, Oddz. w Warszawie, ul. Srebrna 12. Nr konta I-17294.
Przedruki dozwolone tylko z wyraźnym podaniem źródła.

Papier satynowany, klasa VII, 60 gr. Druk ukończono 16 lipca 1951 r. Nakład 11.820. Zam. nr 4220. 2-B-33080.

Druk. LSW nr 1. Warszawa. Al. Jerozolimskie 123.

22 LIPCA 1944-1951

ZBLIŻA się siódma rocznica Manifestu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, rocznica Wyzwolenia. 22 lipca 1944 roku Manifest PKWN ogłosił radosną wieść:

„Wybiła godzina wyzwolenia. Armia Polska obok Armii Czerwonej przekroczyła Bug. Żołnierz polski bije się na ziemi ojczystej. Nad umęczoną Polską powiały znów biało-czerwone sztandary“.

Od tego dnia datuje się nowy wielki okres w historii Polski. Rokrocznie cały naród polski ze szczególną radością i dumą obchodzi Święto Lipcowe. W rocznicę Manifestu PKWN dokonujemy sumarycznego przeglądu tych ogromnych i nieustannych osiągnięć, jakimi wykazać się może Polska ludowa w każdym kolejnym roku siedmioletnia swej wolności i niezawisłości.

Historia ubiegłych siedmiu lat — to złota księga narodu polskiego, księga naszych zwycięstw na polu odbudowy zniszczeń wojennych i rozwoju gospodarki narodowej, systematycznego podnoszenia kultury i bytu mas pracujących. Na wszystkich odcinkach działalności w ciągu siedmioletnia dokonaliśmy olbrzymich postępów: z kraju gospodarczo i technicznie zacofanego stajemy się państwem gospodarczo i technicznie przodującym, a zwycięska realizacja Planu 6-letniego zbliża nas z każdym dniem do tego celu.

Już dzisiaj, w drugim roku wykonywania naszej sześciolatki, uruchamiane są wielkie zakłady przemysłowe, które swym rozmiarem, uzbrojeniem technicznym, poziomem procesów technologicznych, wydajnością i wielkością produkcji i urządzeniami socjalnymi przekraczają nasze stare, budowane przez kapitalistów obiekty. Nowa huta częstochowska, Nowa Huta, Wizów, Zerań i dziesiątki innych — oto symbole wielkiego okresu, który zapłodniony został patosem nowego życia przez Manifest PKWN-u.

Nowe życie, wyzwolone po latach brutalnego jarzma hitlerowskiego okupanta dzięki historycznemu zwycięstwu Związku Radzieckiego i jego braterskiej pomocy, utrwala się w Polsce ludowej na gruncie bohaterskich wysiłków polskich mas pracujących z klasą robotniczą na czele i w sojuszu z pracującym chłopstwem.

Ku uczczeniu Święta Wyzwolenia załogi wielu tysięcy zakładów pracy podjęły zobowiązania produkcyjne. Na apel hutników huty Kościuszko odpowiedziały masy pracujące nowymi istotnymi zobowiązaniami. Hutnicy i górnicy, robotnicy wszystkich gałęzi produkcji i chłopi, transportowcy i budowniczowie zameldowali o podjęciu konkretnych zobowiązań, wyrażonych w wielu dziesiątkach i setkach milionów złotych wartości dodatkowej produkcji, w skróconych terminach wykonania robót, w uruchomieniu nowych obiektów, w szkoleniu nowych kadr. Wszystkie te zobowiązania znacznie przewyższają ilościowo i jakościowo zobowiązania z lat poprzednich, ale najbardziej charakterystyczny jest fakt, że tegoroczne zobowiązania lipcowe, nie omijające żadnego bez mała zakładu pracy, żadnej dziedziny gospodarki narodowej stały się bardziej jeszcze powszechne. Szczególnie wydatny jest udział chłopów we współzawodnictwie pracy z okazji Święta Wyzwolenia. Chłopi gromady Stare Targi w powiecie Szumskim zobowiązali się skrócić czas akcji siewnej o 15 — 20 dni, wzywając do współzawodnictwa chłopów sąsiednich wsi. Chłopi w woj. gdańskim zobowiązali się przeprowadzić żniwa o tydzień szybciej, aniżeli w roku ubiegłym. Podobne zobowiązania złożyli chłopi tysięcy innych gromad oraz robotnicy PGR, którzy ponadto zobowiązali się zaoszczędzić tysiące roboczodni.

Masowy udział chłopów w Czynie Lipcowym jest świadectwem dalszego umacniania się sojuszu robotniczo-chłopskiego, jest nowym dowodem podnoszenia się świadomości politycznej chłopów i robotników rolnych. Powszechne tegoroczne zobowiązania lipcowe stanowią niezbitą również dowód niewzruszonej jednolitości całego narodu polskiego, jednoczącego wszystkie swe siły twórcze w walce o pokój i Plan 6-letni.

Po I Kongresie Nauki Polskiej

W ZNANYM liście do Engelsa Marks stwierdził, że ogólny postęp nauki idzie równolegle z ogólnym postępem społeczeństwa. Nie jest więc dziełem przypadku, że w okresie burzliwego rozwoju społeczeństwa polskiego, kroczącego po drodze budownictwa podstaw socjalizmu, w okresie nieznane-go dotąd w historii rozwoju sił wytwórczych i podnoszenia poziomu kultury i bytu naszego narodu, nastąpić również musiał rozwój nauki. Jest rzeczą dowiedzioną, że okresy szybkiego rozwoju nauki i rewolucji naukowych następują wtedy, gdy zachodzą przemiany ustrojowe, gdy władzę obejmuje nowa, bardziej postępową klasa. Taką właśnie sytuację mamy u nas. Masy pracujące wstępują w okres budownictwa socjalistycznego, w nowy historyczny okres nieograniczonego rozwoju.

W takich warunkach odbył się I Kongres Nauki Polskiej. Poprzedziły go poważne prace przygotowawcze, w trakcie których odbyło się przeszło 600 zebrań i konferencji sekcji i podsekcji oraz około 90 zjazdów obejmujących ogół pracowników nauki poszczególnych specjalności, wreszcie opracowano ponad 1.300 referatów problemowych oraz przeprowadzono znaczną ilość wizytacji placówek naukowych, zakładów i katedr. Za tymi cyframi kryje się jednak nie tylko olbrzymie ożywienie ruchu naukowego, lecz również pogłębienie przemian ideologicznych, które zaszły w nauce polskiej w ostatnich latach. W toku zebrań, zjazdów i konferencji wyłoniły się nie tylko nowe metody naukowej pracy zespołowej, lecz również w szerokiej mierze zastosowane zostały marksistowsko - leninowskie metody badań naukowych, które odkryły przed naukowcami nowe horyzonty.

Rozmiar i wszechstronność prac przygotowawczych do I Kongresu Nauki Polskiej przyniosły bogate plony. Ujawnione zostały wielkie i postępowe tradycje nauki polskiej oraz rozkładowy wpływ kosmopolityzmu. Nurt postępowy nauki polskiej epoki oświecenia, wielkie nazwiska badaczy polskich oraz przejawy walki o postęp w nauce i postęp społeczny ubiegłego i w początkach bieżącego stulecia — w świetle nowych badań przy pomocy metody marksistowskiej nadają naszej nauce uwarunkowaną historycznie ciągłość, wiążą ją z najpiękniejszymi naszymi tradycjami. Jednakże na tle badań przeszłości jaskrawiej jeszcze występuje zgubny, rozkładowy wpływ kosmopolityzmu, przede wszystkim bezmyślnego korzenia się przed „nauką zachodnią“, przed każdym powiewem idei zachodniej, nie ze względu na jej istotę, sens lub znaczenie, ale ze względu na to, skąd pochodziła. Stąd mur niechęci oficjalnej nauki polskiej okresu międzywojennego wobec metod i osiągnięć nauki radzieckiej, niechęci powodowanej częściowo nieznaną rzeczą, w większej jednak mierze obskurantyzmem i zaprzeczaniem burżuazji. Było to niewątpliwą konsekwencją obszarniczego - kapitalistycznego i faszystowskiego ustroju przedwojennego, podporządkowanego najzupełniej wpływom obcego kapitału oraz obcej polityki i ideologii.

Na skutek wpływów i nawyków burżuazyjnych i kosmopolitycznych nauka polska w początkowym okresie powojennym pozostawała na uboczu, poza potrzebami rozwojowymi naszego państwa. Rewolucyjne przemiany w stosunkach produkcyjnych i w życiu naszego narodu nie docierały do wielkiej części pracowni naukowych badaczy, oderwanych od praktyki, oderwanych od tego wszystkiego czym żyją masy, budujące socjalizm. Trzeba było wielkiego ruchu prac przedkongresowych, aby pracownie te wyrwać z uśpienia i z abstrakcji, aby ściągnąć je na ziemię i włączyć do twórczej pracy. Przełomu, który dokonał się na tym odcinku, nie wolno przeceniać, nie można pominąć jednak jego zasadniczej roli w kształtowaniu się nowych form organizacyjnych, nowych metod badawczych i nowego frontu ideologicznego nauki polskiej. Podstawą tego przełomu ideologicznego stała się krytyka i samokrytyka, pozwalająca na słuszną, właściwą ocenę dotychczasowego stanu nauki, jego zasadniczych braków i niedomagań oraz dzięki temu — na rozwijanie twórczości naukowej w duchu marksistowskim. W ślad za tym poszło powiązanie nauki z aktualnymi zadaniami rozwoju gospodarczego i realizacji Planu 6-letniego. I na tym odcinku prace przedkongresowe przyniosły znaczne osiągnięcia w postaci opracowań metodologicznych i tematycznych z zakresu zagadnień związanych z wykonaniem narodowego planu gospodarczego.

Również do najważniejszych osiągnięć przedkongresowych prac przygotowawczych zaliczyć należy niemal powszechne zrozumienie potrzeby kierunkowości i planowości badań naukowych. Pokutujące dotąd często tradycje indywidualizmu i nieskrępowanej dowolności w doborze badań naukowych przełamane zostały nie przymusem, lecz przez wykazanie wyższości właściwej metody układania planów prac naukowych, polegającej na umiejętnym kojarzeniu inicjatywy badawczej zakładów naukowych z potrzebami praktyki, z zamówieniami społeczno-gospodarczymi. W ten sposób koordynacja prac naukowych i kompleksowość rozwiązań zastąpią tak charakterystyczną dotychczas przypadkowość i żywiołowość badań i opracowań.

Obrady I Kongresu Nauki Polskiej zobrazowały, podsumowały i oceniły poważny dorobek prac przedkongresowych i ich wkład w rozwój nauki polskiej. List Prezydenta Bieruta do Prezydium Kongresu, podnosząc znaczenie nauki i jej możliwości rozwojowe w Polsce ludowej, wskazał na wielką wagę prac naukowych w obecnym przełomowym okresie historycznym dla likwidacji zacofania gospodarczego i zwiększenia wydajności pracy oraz wzbogacenia i uszlachetnienia życia człowieka, stawiając przed naukowcami szereg konkretnych zadań.

„Droga najskuteczniejszego rozwoju i upowszechnienia nauki — stwierdzał w swym liście Prezydent Bierut — to droga umacniania żywej, codziennej wymiany osiągnięć między nauką i praktyką wytwórczą milionowych mas pracujących. Cele i zadan-

nia nauki polskiej polegają dzisiaj w pierwszym rzędzie na tym, aby pomóc narodowi, wyzwoleniu z pęt wyzysku i tyranii kapitalistów swoich i obcych, w szybkim zlikwidowaniu ponurej spuścizny zacofania w produkcji, w technice, w rozwoju jego sił twórczych, jak również w podniesieniu ogólnego poziomu jego kultury i warunków bytu. Jest to wielkie zadanie decydujące o całej naszej przyszłości. Naród polski podjął to zadanie i w niezrównanym porywie swego twórczego wysiłku wykuwa co dnia tę nową epokę w swych dziejach.

Od Was uczeni i pracownicy nauki polskiej, w nie małym stopniu zależy, aby wszystko co w Polsce się tworzy, wszystko co będzie trwałym pomnikiem naszych czasów, było przepojone czujną, wnikliwą myślą badawczą, było odbiciem szczytowych osiągnięć wiedzy ludzkiej“.

Przemówienia na zebraniach plenarnych kongresu, referaty i dyskusje na obradach oraz wnioski poszczególnych sesji są dowodem tego, że słowa Prezydenta Bieruta zostały zrozumiane, że zapłodniły twórczy wysiłek naukowców polskich.

Obrady Kongresu pozwoliły na konkretne sformułowanie zarówno celów badań i prac naukowych, jak i wniosków co do metody badań. Wytyczone zostały podstawowe kierunki prac naukowych, a w niektórych sekcjach lub podsekcjach również i programy badań, szczególnie w odniesieniu do takich zagadnień Planu 6-letniego, jak zwiększenie bazy surowcowej dla naszego przemysłu, przyspieszenie postępu technicznego i pomoc we wznoszeniu wielkich budowli socjalizmu.

W podstawowym referacie o „Organizacji Nauki w Polsce“ prof. J. Dembowski na tle głębokiej analizy rozwoju nauki polskiej przedstawił projekt organizacji Polskiej Akademii Nauk. Zagadnienie utworzenia naczelnej instytucji nauki polskiej ze wszechmiar dojrzało do rozwiązania. Przemawiają za tym zarówno względy naukowo - badawcze i ideologiczne, jak i względy organizacyjne. Akademia Nauk stać się powinna najwyższą instancją, decydującą o sprawach wiedzy. Powinna stać się ośrodkiem badań naukowych w podległej sobie sieci instytutów naukowo - badawczych. Skupiając w swym gronie najbardziej twórczych działaczy naukowych, PAN będzie mogła również pogłębiać znajomość postępowej metodologii i stosować ją w pracach swych placówek, współpracować z analogicznymi instytucjami Związku Radzieckiego oraz krajów demokracji ludowej, planować i koordynować prace wszystkich placówek naukowych akademickich lub poza akademickich. Tak szeroki zakres działania oraz wielki autorytet przysługujący Polskiej Akademii Nauk jako centralnej instancji naukowej dadzą jej możliwość wzięcia czynnego udziału w rozwiązywaniu czołowych zagadnień budownictwa podstaw socjalizmu w naszym kraju oraz zrealizowania nowych zadań w oparciu o cały zespół pracowników naukowych Polski ludowej. Kongres przyjął rezolucję, udzielającą jak najszerzego poparcia Polskiej Akademii Nauk oraz wyłonił komisję organizacyjną w celu przeprowadzenia prac związanych z utworzeniem PAN.

Prace sekcji nauk ekonomicznych I Kongresu Nauki Polskiej charakteryzowały się celowym powiązaniem problematyki teoretycznej i praktycznej. W zakresie problematyki teoretycznej sekcja opracowała takie zagadnienia jak: miejsce i rola nauk ekonomicznych w Polsce, postępowe tradycje ekonomiczne oraz ocena dotychczasowego rozwoju i aktualnego stanu nauk ekonomicznych w Polsce.

Zarówno w referatach, jak i w dyskusji podkreślony został klasowy charakter nauk ekonomicznych oraz świadoma partyjność teorii marksizmu - leninizmu, jedynej nauki określającej prawdziwie i dogłębnie stosunki ekonomiczne pomiędzy ludźmi. Burżuazyjna ekonomia polityczna, która wraz z przejściem burżuazji z klasy postępowej, jaką była w okresie powstawania kapitalizmu, w klasę społecznie zachowawczą, jaką jest obecnie w okresie rozkładu kapitalizmu, przekształciła się w apologetykę kapitalizmu i w Polsce okresu międzywojennego jaskrawo wykazała swą bezsilność i marazm.

W przeciwieństwie do burżuazyjnej ekonomii politycznej, która jako składowa część kapitalistycznej nadbudowy ginie wraz z rozkładem swojej bazy, teoria ekonomiczna marksizmu - leninizmu pozwala na poznanie obiektywnych praw rozwoju i jest jedynym spadkobiercą i kontynuatorem tego wszystkiego, co stanowi dotychczasowy dorobek ludzkości w dziedzinie postępowej nauki i wiedzy. Dotyczy to w równej mierze wielkich tradycji postępowych polskiej nauki ekonomicznej, która szczyty się pracami Ostroroga, Kopernika, Modrzewskiego, Leszczyńskiego, Kołłątaja i publicystów ekonomicznych epoki oświecenia, fizjokratów polskich — Staszica, Kamińskiego, Skarbka, socjalistów utopijnych — Czyńskiego, Królikowskiego, Rzewuskiego i komunistów agrarnych — Dembowskiego, ks. Ściegiennego, Krępowieckiego, Worcella oraz szeregu innych działaczy, pisarzy i publicystów. Nurt postępowy znajduje również wyraz w pracach ekonomicznych na przełomie dziewiętnastego i dwudziestego wieku — Krzywickiego, Koszutskiego, Pietkiewicza i innych. Wreszcie chlubą polskiej marksistowskiej nauki ekonomicznej są prace Róży Luksemburg i Juliana Marchlewskiego oraz Waryńskiego, Diksztajna, Rechniewskiego, Rynga, Fiedlera i wielu innych.

W walce z burżuazyjnymi teoriami ekonomicznymi tworzą się nowe kadry polskich ekonomistów, a wśród starszych pogłębiają się procesy przełomu, przewycięzania nawyków teorii burżuazyjnej, eklektyzmu i „ugodowości“. Prace badawcze i pedagogiczne stają coraz mocniej na gruncie marksizmu, jednakże procesy przełomu obcej marksizmowi postawy światopoglądowej i likwidacja naleciałości burżuazyjnych nie są bynajmniej zakończone. Rzecz jasna, zagadnienie to znacznie jest trudniejsze w naukach ekonomicznych, aniżeli w niektórych innych dziedzinach nauki np. w naukach technicznych, jest więc tymbardziej ważne dokonanie i ugruntowanie przełomu ideologicznego oraz opanowanie metodologii marksistowskiej w naukach ekonomicznych.

W zakresie problematyki praktycznej omówione zostały takie zagadnienia jak program badań w dziedzinie nauk ekonomicznych na tle realizacji podsta-

wowych zadań polityczno - gospodarczych oraz organizacja nauk ekonomicznych i wyższego szkolnictwa ekonomicznego w związku z ogólnymi zadaniami organizacji nauki polskiej i szkolnictwa wyższego.

Jeśli idzie o pomoc w rozwiązywaniu zagadnień gospodarczych i w budowie planów gospodarczych, ekonomiści polscy wykazać się mogą pewnym dorobkiem, jest on jednak niewspółmierny ani z potrzebami państwa, ani też z istniejącymi możliwościami. Swą rolę aktywnego czynnika przekształcania rzeczywistości nauki ekonomiczne wykonują daleko niedostatecznie.

Wynika z tego konieczność uaktywnienia pracy ekonomistów, jak również potrzeba planu ekonomicznych prac naukowo - badawczych w oparciu o węzłowe problemy gospodarcze. Do takich problemów, które należałoby rozwiązać w najbliższym czasie należą: zagadnienia budownictwa socjalistycznego w Polsce i realizacji Planu 6-letniego; tradycje polskiej postępowej myśli ekonomicznej epoki oświecenia i pierwszej połowy XIX wieku oraz historia rewolucyjnej myśli marksistowskiej; historia gospodarcza Polski; problematyka imperializmu współczesnego i krytyka współczesnej burżuazyjnej ekonomii politycznej.

W odniesieniu do najważniejszego zadania stojącego przed ekonomistami polskimi, a mianowicie problemów związanych z realizacją Planu 6-letniego, dyskusja na sesji ekonomicznej pozwoliła na opracowanie szczegółowej tematyki. Tematyka ta obejmuje zarówno zagadnienie studiów nad ogólnymi prawidłowościami okresu przejściowego od kapitalizmu do socjalizmu w Polsce oraz w krajach demokracji ludowej, jak i podsumowanie i uogólnienie doświadczeń rozwoju gospodarczego Polski ludowej w okresie od 1945 r. Z drugiej strony tematyka szczegółowa obejmuje opracowanie zasadniczych problemów, związanych z walką o realizację Planu 6-letniego, takich jak wielkie polskie budowle socjalizmu: obiekty przemysłowe, nowe miasta, urządzenia hydroenergetyczne, kanały. Badanie takich problemów o charakterze kompleksowym, obejmującym znaczną ilość powiązanych z sobą zagadnień specjalistycznych i branżowych, wymaga kierownictwa organizacyjnego. Dlatego też konieczne jest powołanie w ramach Polskiej Akademii Nauk — Instytutu Ekonomicznego. Instytut Ekonomiczny stanowić będzie ośrodek planowania i koordynacji w dziedzinie nauk ekonomicznych, przy czym koncentrując siły na kluczowych odcinkach, pozwoliłby na likwidację znacznej części rozproszonych obecnie i pracujących na ogół słabo branżowych instytutów ekonomicznych.

Pokój i nauka są to dwa pojęcia nierozłączne — stwierdził w swym przemówieniu na I Kongresie Nauki Polskiej przy entuzjastycznych oklaskach wszystkich zebranych przewodniczący Światowej Rady Pokoju prof. Joliot - Curie. W zdaniu tym mieści się głęboka treść obrad naukowców polskich. Wykazały one, że nauka nasza, rozwijając się w atmosferze najbardziej sprzyjających warunków, służy pokojowi i zajmuje czołowe miejsce w akcji

obronców pokoju. W przeciwieństwie do krajów kapitalistycznych, gdzie nauka służy interesom klasy kapitalistów, żerujących na niej lub posługujących się nią dla swych celów, Polska ludowa wiąże losy nauki z losami milionowych rzesz mas pracujących. Walka o pokój jest realizacją naszego Planu 6-letniego, który wzmacnia potencjał naszego kraju, budującego podstawy socjalizmu i podnoszącego poziom materialny i kulturalny najsłabszych mas ludności. Naukowcy polscy, włączając się w rytm Planu 6-letniego, wzbogacają swe badania naukowe, powiększają źródła swej twórczej inwencji, podnoszą autorytet nauki w społeczeństwie, uściślają więź z naukowcami wielkiego Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej oraz z postępowymi naukowcami całego świata. I to stanowi o ich aktywnym udziale w walce o pokój.

Pokój jest niezbędnym warunkiem rozkwitu nauki — stwierdzają uczestnicy Kongresu w liście do Prezydenta Bieruta. „Zadaniem nauki jest poznanie świata i rządzących nim praw celem opanowania przyrody, celem rozszerzenia horyzontów myśli ludzkiej, celem usunięcia cierpienia, zysku i krzywdy, celem spotęgowania radości życia“.

Realizację tak postawionych celów umożliwia tylko ustrój sprawiedliwości społecznej — umożliwia socjalizm, który jedynie gwarantuje swobodę badań naukowych. Czyż można bowiem mówić o swobodzie badań naukowych w takich na przykład Stanach Zjednoczonych, gdzie klika rządząca wielokapitalistycznych imperialistów druzgoce każdy przejaw swobodnej i postępowej myśli ludzkiej, wstrzymuje rozwój wiedzy w jej porywie do poznania prawdy i służenia ludzkości, natomiast narzuca pracom badawczym cele sprzeczne z postępem i dobrem narodu: neomaltuzjanizm, prace nad orężem masowej zagłady, „teorie“ rasowe i wsteczność w każdej dziedzinie wiedzy.

I Kongres Nauki Polskiej dał wyraz ostatecznemu zerwaniu z kosmopolityzmem i włączeniu się do walki o pokój i Plan 6-letni. Wielki dorobek naukowy Kongresu zapłodni prace badawcze i organizacyjne, stanie się punktem wyjścia dla dalszego rozwoju nauki polskiej i jej coraz to czynniejszego udziału w postępowej nauce światowej. Przykład wielkich osiągnięć marksistowsko - leninowskiej nauki radzieckiej, pokłosie głębokich prac badawczych nad genialną pracą Stalina „O marksizmie w językoznawstwie“, doświadczenia postępowej myśli uczonych na całym świecie — w połączeniu z wielkimi tradycjami nauki polskiej — stanowią mocny fundament dla pracy naukowców polskich na nowym etapie, zapoczątkowanym przez prace przygotowawcze do Kongresu i przez sam Kongres.

Na tej nowej drodze, w ramach nowej struktury organizacyjnej na czele z Polską Akademią Nauk, przy ugruntowaniu przełomu ideologicznego, likwidacji naleciałości burżuazyjnych i opanowaniu metod marksizmu - leninizmu, nauka polska w oparciu o milionowe masy pracujące zrealizuje cele i zadania postawione przez swój I Kongres.

Kontrola wykonania planu przyśpiesza budownictwo socjalizmu

PLANOWANIE gospodarcze jest jednym z najważniejszych praw, działających w ustroju socjalistycznym, decydującym o wyższości ustroju socjalistycznego nad kapitalistycznym. Plany gospodarcze mobilizują klasę robotniczą i cały świat pracy do budowania ustroju socjalistycznego. Plany gospodarcze są w toku ich wykonywania korygowane i napinane przez robotników, wykazując pełne powiązanie planowania gospodarczego z żywą i aktywną współpracą klasy robotniczej. Te poprawione i podwyższone przez oddolną inicjatywę plany produkcyjne są z nadwyżkami przekraczane przez załogi poszczególnych zakładów produkcyjnych. Nie brak jednak również takich fabryk i zakładów, takich organizacji gospodarczych, które nie wypełniają planów produkcyjnych, które nie przejawiają dostatecznej troski o osiągnięcie zaplanowanych wskaźników techniczno-ekonomicznych produkcji.

Dlatego też niezbędne jest stałe wzmacnianie i udoskonalanie kontroli wykonania planów na wszystkich odcinkach i szczeblach. Kontrola wykonania planów produkcyjnych jest jednym z najważniejszych warunków prawidłowej działalności gospodarczej przedsiębiorstw, prawidłowego planowania gospodarczego. „Tylko biurokraci mogą myśleć, że planowanie kończy się na opracowaniu planu. Ułożenie planu jest zaledwie początkiem planowania. Właściwe kierownictwo planowe zaczyna się dopiero po zestawieniu planu, po jego sprawdzeniu na miejscu, w trakcie jego realizacji, uzupełnienia i udoskonalenia¹⁾”.

Stać i systematyczna kontrola wykonania planu pozwala na precyzowanie planu w toku jego wykonania, na wprowadzanie poprawek, jeśli plan nie odpowiada praktyce — na przyśpieszenie realizacji zadań perspektywicznych i przechodzenia do wyższej fazy budownictwa socjalistycznego.

Kontrola wykonania planów zapobiega powstawaniu dysproporcji na poszczególnych odcinkach działalności gospodarczej, ujawnia braki i niedociągnięcia, wskazuje drogi poprawy błędów — przyczyniając się tym samym do usprawnienia działalności jednostki gospodarczej i wykonania przez nią zadań planowych. „Dobrze postawiona kontrola wykonania — to reflektor, który pomaga w każdej chwili oświetlić stan pracy aparatu i wyciągnąć na światło dzienne biurokratów i formalistów. Można z całą pewnością powiedzieć, że dziewięć dziesiątych naszych luk i wyrw jest wynikiem braku należycie postawionej kontroli wykonania. Nie ulega wątpliwości, że przy istnieniu takiej kontroli

wykonania można by napewno zapobiec lukom i wyrwom²⁾”.

Czy wszystkie nasze fabryki i zakłady organizują prawidłową operatywną kontrolę wykonania, która by ujawniała codziennie w toku pracy błędy i sukcesy? Czy kontrola służy celowi, jakim jest osiągnięcie planowych wskaźników, ich poprawienie i przekroczenie? Trzeba sobie otwarcie powiedzieć, że w wielu wypadkach kontrola wykonania planu nie stoi na odpowiednim poziomie.

W ZPB m. Stalina plan za kwiecień br. został wykonany w 94%, większość tkaczy nie wykonywała baz akordowych, nie dostarczano na czas materiałów i surowca, dopuszczano do nieuzasadnionych przestojów; oddziały wykonujące plan ilościowy, nie osiągnęły wskaźników jakościowych. Źródłem niewykonania planu produkcyjnego jest, jak widać, wiele. Istnienie ich świadczy, iż nie jest odpowiednio prowadzona kontrola wykonania planów. Kierownictwo nie wykazuje odpowiedniej troski, by powstające trudności usuwać, by poprzez analizę istniejących niedomagań dążyć do wypracowania takich metod, które by zabezpieczały rytmiczną pracę i wykonanie planów produkcyjnych.

Jak poważne zahamowania w produkcji może wywołać niedostateczne zwracanie uwagi na zaopatrzenie w surowce, materiały i półfabrykaty świadczy przykład Państwowej Fabryki Wag Nr 3. Na skutek niedostarczenia części przez Zakłady Odlewnicze w Radomiu fabryka przez kilka miesięcy nie wykonywała planu produkcyjnego, osiągając np. w kwietniu 46% wykonania planu, w maju 74,8%. Ponieważ zakłady odlewnicze w dalszym ciągu nie wykonują terminowo swych zobowiązań, załoga Fabryki Wag przystąpiła do rozwiązywania trudności we własnym zakresie, wykazując wiele inicjatywy przy produkcji zastępczych części. Przykład ten wskazuje, że z jednej strony w Państwowej Fabryce Wag Nr 3 nie była przeprowadzana odpowiednia kontrola wykonania planu zaopatrzenia, że nie pomyślano na czas o podjęciu kroków zmierzających do zabezpieczenia normalnego toku produkcji, z drugiej zaś strony przykład ten świadczy, iż w radomskiej odlewni nie kontrolowano dostatecznie wykonania planu produkcyjnego i zbytu gotowej produkcji. Załoga Fabryki Wag wykazała cenną inicjatywę, ujawniając ukryte rezerwy i możliwości produkcyjne zakładu, podstawowym jednak obowiązkiem kierownictwa fabryki było zapobieżenie szkodliwemu załamaniu się produkcji w II kwartale bieżącego roku. Do-

1) J. Stalin, Zagadnienia Leninizmu, wyd. X (ros.), str. 413.

2) J. Stalin, Zagadnienia Leninizmu, str. 44, „Książka i Wiedza” — 1947.

brze postawiona kontrola wykonania planu i jego analiza byłaby zapobiegła niedomaganiom.

Odlewnia i Emaliernia „Kamienna“ w Skarżysku może poszczycić się poważnymi sukcesami w zakresie podnoszenia produkcji oraz wprowadzania usprawnień robotniczych. Poważnym jednak niedomaganiem w pracy zakładu jest niedostateczne przestrzeganie socjalistycznej dyscypliny pracy. Odpowiednio postawiona kontrola powinna walczyć z tego rodzaju objawami i wzmacniać dyscyplinę. Gdyby to zadanie było w zakładach spełniane osiągnięcia produkcyjne byłyby dużo poważniejsze i zakłady mogłyby z powodzeniem osiągać znaczne przekroczenia planu produkcyjnego.

Kontrola wykonania planów powinna ujawniać nie tylko błędy i niedomagania w pracy produkcyjnej. Powinna ona również wykrywać istniejące rezerwy produkcyjne, rezerwy podniesienia wydajności pracy. Systematyczna stała kontrola wykonania rezerwy te wyjawia i daje możliwość napinania i korygowania planów produkcyjnych w toku ich wykonywania. Nie wystarczy tu inicjatywa załogi, która na naradach wytwórczych wskazuje na ukryte rezerwy. Do inicjatywy tej musi się włączyć również kierownictwo, które powinno kontrolować dokładnie przebieg i warunki wykonania planów odcinkowych, analizując z jednej strony głosy załogi, z drugiej konkretne praktyczne zagadnienia, powstające w toku realizacji zadań planowych.

Załoga Państwowej Fabryki Przetworów Chemicznych „Bengal“ w Lublinie niejednokrotnie wykazywała wysoki stopień wyrobienia i świadomości, zobowiązując się do osiągnięcia wysokich wskaźników produkcyjnych i przekroczenia planu. W sumie jednak zakłady w roku ubiegłym nie wykonały planu produkcyjnego nawet w połowie (46%). Załoga wzrosła o 15%, nie wpłynęło to jednak na poprawę wskaźników produkcyjnych, lecz raczej przyczyniło się do powtórzenia błędów z lat poprzednich. Świadczy to o niedostatecznej kontroli wykonania. Jeśli nawet tego rodzaju kontrola wykonania jest prowadzona — to nie wysuwa się z niej odpowiednich wniosków i nie podejmuje kroków, zmierzających do zmiany istniejącego stanu rzeczy i poprawy stylu pracy.

Przytoczone przykłady nie są pełnym obrazem stanu rzeczy w wielu zakładach produkcyjnych, nie przesądzają też sprawy, iż wiele innych zakładów pracuje dobrze i właściwie wykonuje funkcje kontroli wykonania planów produkcyjnych.

Przykłady te wskazują na kilka zasadniczych elementów, jakie powinna obejmować operatywna kontrola w przedsiębiorstwie produkcyjnym. Kierownictwo wszystkich zakładów produkcyjnych musi więcej uwagi poświęcać tej kontroli, tym bardziej łatwiej do prowadzenia, że obejmuje ona niewielką ilość podstawowych wskaźników techniczno-ekonomicznych, charakteryzujących pracę przedsiębiorstwa, czy danego oddziału produkcyjnego.

Kontrola musi przede wszystkim uwzględniać osiągnięcie wskaźnika ilościowego produkcji. Wy-

konanie programu produkcyjnego w decydującym stopniu wpływa na uzyskanie wysokich wskaźników techniczno-ekonomicznych w pozostałych elementach planu produkcyjnego. Aby ta kontrola była pełna i aby spełniała swoje zadania musi być przeprowadzana w oparciu o dokładnie precyzowane plany na cały miesiąc z rozbićciem na zadania na dobę i zmianę. Na tej podstawie porównuje się zadania zaplanowane z osiągnięciami za poszczególne okresy dobowe i zmianowe, uwzględniając odsetek wykonania planu dziennego i miesięcznego.

Pełne uchwycenie tych danych pozwala na dokładny przegląd przebiegu produkcji w każdym asortymencie i na każdym miejscu roboczym, pozwala na ewidencję odcinków, które przekraczają plan i odcinków, które nie wykonują planu. W dalszej konsekwencji nie trudno znaleźć i zastosować środki do poprawienia pracy odcinków gorzej pracujących i usunięcia przeszkód technicznych, hamujących normalny tok pracy.

Niemniej ważna jest kontrola zaopatrzenia materiałowo-technicznego. Nie we wszystkich zakładach stoi ona na odpowiednim poziomie i powinna być jak najszybciej poprawiona. Kierownictwo każdego przedsiębiorstwa musi sobie zdawać w każdej chwili sprawę ze stanu zapasów najważniejszych surowców, materiałów, paliwa i innych pomocy produkcyjnych i przedmiotów pracy, niezbędnych do zagwarantowania normalnego przebiegu produkcji. Stała kontrola tego wskaźnika nie dopuści do sytuacji takiej, jaka miała miejsce w Fabryce Wag. Jeśli zaś już nawet zaistnieje ze względu na trudności zewnętrzne, zostanie w porę usunięta i poprawiona, a nie spowoduje kilkumiesięcznego załamania produkcji. Należy pamiętać, że rytmiczność pracy i produkcji jest jednym z podstawowych warunków właściwego wykorzystania urządzeń trwałych i środków obrotowych, przyspiesza wykonanie planów długofalowych, mobilizuje załogi i obniża koszty własne produkcji. Przeciwnie zaś — praca zrywami powoduje stałe zaburzenia w produkcji, powoduje zbędne przestoje i zwiększa koszty produkcji. Przy takim stylu pracy wykonanie odcinkowych planów produkcyjnych bynajmniej nie jest sukcesem i prędzej czy później odbija się na obniżeniu techniczno-ekonomicznych wskaźników przedsiębiorstwa.

Dlatego też obok wymienionych wskaźników kontrola operatywna powinna obejmować jeszcze inne, których osiągnięcie składa się na całokształt prawidłowej pracy produkcyjnej zakładu. Nie wolno pomijać pod żadnym warunkiem kontroli wskaźnika siły roboczej. Stan dyscypliny pracy, kontrola wykorzystania czasu roboczego itp. to ważne elementy, wpływające na poprawienie ilościowych i jakościowych wskaźników produkcyjnych. Nie można sobie wyobrazić dobrze prowadzonej walki o podniesienie wydajności pracy bez uwzględnienia kontroli wymienionych wskaźników.

Ważnym wreszcie wskaźnikiem, na który nie zawsze jeszcze zwraca się dostateczną uwagę jest wskaźnik obniżenia kosztów własnych produkcji.

„...każde niedociągnięcie, każde niepełne wykonanie planu obniżki kosztów własnych musi doprowadzić do powstania realnego braku pokrycia na wydatki inwestycyjne, względnie na inne ważne wydatki państwowe... Dlatego dla całej partii i kierownictwa gospodarczego musi się stać jasne, że skończyły się bezpowrotnie czasy, kiedy można było mówić o wykonaniu planu, powołując się jedynie na wskaźniki ilościowego wzrostu przy równoczesnym podwyższaniu kosztów własnych produkcji³⁾).

Również więc ten wskaźnik, podobnie jak inne, powinien być postawiony w centrum uwagi kierownictwa i poddawany systematycznej codziennej kontroli.

Kontrola wykonania planu będzie jednak niepełna, jeśli kierownictwo nie spotka się z odpowiednią pomocą ze strony całej załogi. Załoga powinna nie tylko pomagać kierownictwu w wykonywaniu systematycznej kontroli, lecz również stale kontro-

³⁾ H. Minc, zadania gospodarcze na 1951 rok, Nowe Drogi Nr 1 (25) — 1951 r. str. 71.

lować samo kierownictwo. Narady produkcyjne, zebrania aktywu gospodarczego i związkowego — to ważny instrument w wykonywaniu i ułatwianiu kontroli wykonania planów ze strony załogi. Tylko ścisła wzajemna współpraca kierownictwa i załogi mogą dać pełne rezultaty, ułatwić podjęcie odpowiednich kroków organizacyjnych i wykonanie oraz przekroczenie planów produkcyjnych według wszystkich wskaźników. Nie do pomyslenia powinna być sytuacja, w której robotnicy szukają wyjścia z trudności, zawinionych przez kierownictwo, a kierownictwo pozostaje na uboczu i nie tylko nie podejmuje odpowiednich kroków, lecz nawet ignoruje groźną sytuację na poszczególnych odcinkach.

Kontrola wykonania planu musi być skierowana na wykrywanie i wykorzystywanie dodatkowych rezerw wzrostu produkcji i wydajności pracy. Prawidłowe funkcjonowanie kontroli wykonania planu gwarantuje stałe wzmacnianie gospodarki socjalistycznej i przyspiesza wykonanie zadań zmierzających do zbudowania ustroju socjalistycznego w naszym kraju.

Fryderyk TOPOLSKI

Aktualne zagadnienia budownictwa przemysłowego

W SKŁAD Ministerstwa Budownictwa Przemysłowego wchodzi, obok branżowych departamentów 14 następujących jednostek, kierujących i nadzorujących bezpośrednio projektowanie, wykonawstwo budowlano-montażowe, zaopatrzenie materiałowe, produkcję prefabrykatów i materiałów budowlanych oraz szkolenie zawodowe w tej dziedzinie:

- 1) Centralny Zarząd Budownictwa Przemysłowego Śląsk;
- 2) Centralny Zarząd Budownictwa Przemysłowego Południe;
- 3) Centralny Zarząd Budownictwa Przemysłowego Północ;
- 4) Centralny Zarząd Budownictwa Przemysłowego Zachód;
- 5) Centralny Zarząd Robót Specjalnych;
- 6) Centralny Zarząd Instalacji Przemysłowych;
- 7) Centralny Zarząd Montażu Urządzeń Elektrycznych;
- 8) Centralny Zarząd Konstrukcji Stalowych;
- 9) Centralny Zarząd Mechanizacji;
- 10) Centralny Zarząd Prefabrykacji;
- 11) Centralny Zarząd Biur Projektów;
- 12) Centralny Zarząd Szkolenia Zawodowego;

- 13) Centralny Zarząd Zaopatrzenia oraz
- 14) Zarząd Budowy Metro.

W pierwszym roku istnienia nowego resortu zadania w zakresie podstawowej produkcji budowlano-montażowej wyrażają się poważną kwotą ponad 4 mld zł, co stanowi wzrost o około 50% w stosunku do przerobu analogicznych przedsiębiorstw w roku 1950.

Wyniki pracy pierwszych czterech miesięcy wskazują na to, że dla zaspokojenia niezbędnych potrzeb gospodarki narodowej wymieniona kwota będzie musiała być znacznie przekroczona, pomimo zaplanowanych poważnych oszczędności w stosunku do poziomu kosztów 1950 r.: w zakresie projektowania — o 5%, w zakresie kosztów własnych wykonawstwa — minimum o 9,1%, w zakresie cen materiałów budowlanych — o około 4,5%.

Większość kwot planu produkcyjnego — około 3 mld zł przypada na pierwszych pięć Centralnych Zarządów, obejmujących zjednoczenia terenowe i przedsiębiorstwa, reprezentujące tzw. generalnych wykonawców robót (nie licząc Zarządu Budowy Metro). Są to jednostki, zawierające umowy z inwestorami na generalne wykonanie podstawowych robót i obiektów naszego przemysłowego planu inwestycyjnego — takich, jak: Nowa Huta, huty Częstochowa i Kościuszko, cementownia w Wierzbicy, kombinaty bawełniane w Piotrkowie i Andrychowcie itp. Zgodnie z tym, również większość

pracowników, zatrudnionych w resorcie, przypada na wymienione Centralne Zarządy, tj. około 145.000 pracowników, na ogólną ilość zatrudnionych na 31.V.1951 r., wynoszącą ok. 182.000, tzn. ok. 80%.

Dalsze cztery Centralne Zarządy — Instalacji Przemysłowych, Montażu Urządzeń Elektrycznych, Konstrukcji Stalowych (dawny „Mostostal”) oraz Mechanizacji, obejmują zjednoczenia terenowe i przedsiębiorstwa, reprezentujące tzw. subwykonawców, tzn. jednostki wykonujące w zasadzie roboty na podstawie umów z generalnymi wykonawcami (a nie inwestorami). Jednostki te mają również poważny plan produkcji (głównie montażowej), wyrażającej się w r. 1951 kwotą ponad 1 mld zł, ale wykonują montaż drogiej instalacji, aparatury, względnie konstrukcji, przy pomocy stosunkowo niewielkiej, wysoko kwalifikowanej kadry fachowców. Ilość zatrudnionych w tych Centralnych Zarządach wynosi około 35.000 pracowników.

Dla terminowego wykonania zadań, jak i dla organizacyjnego okrzepnięcia resortu budownictwa przemysłowego niezbędne jest rozwiązanie między innymi trzech podstawowych zagadnień:

- a) koncentracji robót na podstawowych obiektach;
- b) wzajemnego stosunku generalnych wykonawców i subwykonawców oraz
- c) dopływu kwalifikowanych kadr.

Koncentracja robót jest dla gospodarki narodowej zagadnieniem pierwszorzędnej ważności, gdyż decyduje o szybkim uzyskaniu efektu produkcyjnego. Problem ten należy rozpatrywać w dwóch płaszczyznach, a mianowicie: programowaniu inwestycyjnym oraz w wykonawstwie robót budowlano-montażowych.

Koncentracja w programowaniu polega na zwięźleniu wachlarza robót inwestycyjnych przez eliminowanie obiektów drugoplanowych, mniej ważnych, dzięki czemu stwarzamy możliwości skupienia środków materialnych na zasadniczych obiektach.

Koncentracja w wykonawstwie wymaga planowego skupienia mechanizmów, materiałów i siły ludzkiej na przewidzianych planem placach budowy, aby skrócić do możliwego minimum okres robót budowlano-montażowych. W wyniku skrócenia okresu budowy uzyskujemy obniżenie kosztów inwestycyjnych i lepszą amortyzację urządzeń.

W ramach resortu budownictwa przemysłowego moc produkcyjna przedsiębiorstw — generalnych wykonawców i subwykonawców, pozwala na oprowadzenie w pełni jedynie frontu robót na podstawowych obiektach przemysłowych, przewidzianych do wykonania w Państwowym Planie Inwestycyjnym 1951 r. Po to m. in. zostały utworzone centralne zarządy i przedsiębiorstwa budowlane w innych resortach, w tej liczbie powiatowe i komunalne przedsiębiorstwa remontowo-budowlane w Ministerstwie Budownictwa Miast i Osiedli oraz w Ministerstwie Gospodarki Komunalnej, aby umożliwić głównym wykonawcom budownictwa

koncentrację i specjalizację robót na podstawowych obiektach.

Doświadczenia ubiegłego i bieżącego roku wskazują na to, że podstawowe zadanie koncentracji i terminowego wykonawstwa robót, przewidzianych w planie, często nie jest spełnione.

W ciągu pierwszych czterech miesięcy bieżącego roku miało miejsce wiele opóźnień, dochodzących do 6 i więcej tygodni w harmonogramach wykonawstwa szeregu obiektów — na hucie Kłociszko, na elektrowniach Jaworzno I i Jaworzno II, na kombinacie Nowa Huta, na cementowni w Wierzbicy i wielu innych. Konieczność nadrobienia utraconego czasu powoduje zrywanie robotników z innych robót, mobilizację sił technicznych i sprzętu w krótkich okresach czasu — słowem, nierówny rytm i gorączkowe naprężenia, co wpływa na koszty i jakość wykonania, a nieraz załamuje plan wykonawstwa na innych, niemniej ważnych odcinkach.

Ten zły stan spowodowany jest głównie brakami w dziedzinie:

- 1) dokumentacji technicznej i kosztorysów, co z reguły obciąża inwestora;
- 2) planów organizacji robót i biur projektowych dla opracowania tych planów;
- 3) dostatecznego przygotowania organizacyjnego przedsiębiorstw wykonawczych;
- 4) zharmonizowanych harmonogramów oraz koordynacji prac i dostaw między inwestorami, generalnymi wykonawcami i subwykonawcami;
- 5) kwalifikowanych kadr budownictwa przemysłowego.

W efekcie tego stanu rzeczy wiele przedsiębiorstw, zarówno generalnych wykonawców, jak i subwykonawców (przede wszystkim instalacyjnych) nie miało dostatecznego frontu robót dla swej mocy produkcyjnej i szukało tego frontu na robotach nieprzewidzianych w planie, drugo- i trzeciorzędnych z punktu widzenia potrzeb gospodarki narodowej.

Stan powyższy uległ zmianie na skutek zarządzenia Przewodniczącego PKPG, mającego na celu ujednolicenie trybu udzielania zamówień na roboty wykonawstwa inwestycyjnego oraz Uchwały Rządu nr 27 z dnia 24.I.1951 r., która miała na celu pogłębienie zasad socjalistycznej gospodarki planowej w zakresie działalności inwestycyjnej w państwie oraz dążyła do zabezpieczenia zgodności wykonywania planów inwestycyjnych z ich założeniami zarówno pod względem rzeczowym, jak i finansowym.

Maksymalny wysiłek wszystkich zainteresowanych czynników, tzn. inwestorów, generalnych wykonawców i subwykonawców winien obecnie być skierowany na odrobienie jeszcze w ciągu pierwszego półrocza bieżącego roku wszelkich zaległości w robotach na podstawowych obiektach, przewidzianych w Planie 6-letnim.

Niemalą rolę w tej dziedzinie muszą odegrać podstawowe organizacje partyjne i organizacje związkowe, które winny mobilizować partyjny i bezpartyjny aktyw dla realizacji najważniejszego

zadania: wykonania planu oddania do użytku podstawowych obiektów budownictwa przemysłowego — zgodnie z ustalonymi terminami i harmonogramami robót.

Tu przechodzimy z kolei do drugiego zagadnienia: wzajemnego stosunku generalnych wykonawców i subwykonawców. Za wykonanie planu oddania gotowych obiektów do użytku odpowiedzialni są wobec inwestorów generalni wykonawcy. Oznacza to, że są oni na równi z Centralnymi Zarządami — zwierzchnikami przedsiębiorstw subwykonawczych, odpowiedzialni za nadzór i koordynację robót tych ostatnich — w ramach zawartych z nimi umów dla poszczególnych budów.

Oznacza to z kolei odpowiedzialność generalnych wykonawców za opracowanie i szczegółowe uzgadnianie z subwykonawcami harmonogramów odnośnie otwarcia i czasokresu trwania poszczególnych robót, zapotrzebowania siły roboczej, sprzętu i materiału.

Niestety, generalni wykonawcy często tej roli jeszcze na budowach nie spełniają; spełnia ją czasem inwestor (dyrekcja budowy), albo czasem... nikt. Skutki takiej gospodarki nie dają na siebie oczywiście długo czekać. Mielśmy niezmiernie niebezpieczną sytuację w marcu i kwietniu bieżącego roku na hucie Kościuszko, gdzie kierownictwo robót z ramienia Gliwickiego Zjednoczenia Budownictwa Przemysłowego nie umiało skoordynować montażu urządzeń, prac elektromontażowych i instalacyjnych na naprężonym i ciasnym froncie robót na wielkim piecu, co omal nie spowodowało niedotrzymania pilnych, ustalonych przez Rząd terminów uruchomienia obiektów.

Zagadnienie poruszone nie jest jeszcze ostatecznie w ramach resortu rozwiązane. Wymaga ono ścisłego określenia praw i obowiązków wzajemnych generalnego wykonawcy i subwykonawców, m. in. w dziedzinie dyspozycji ludźmi, sprzętem i materiałami. Wymaga ono podciągnięcia na wyższy poziom naszej kadry organizatorów i kierowników robót, którzy muszą nauczyć się koordynować całokształt skomplikowanych zadań, związanych z nowoczesnym budownictwem przemysłowym, które rewolucyjnie wtargnęło w naszą gospodarkę.

Trzecim wreszcie zagadnieniem jest sprawa dopływu kwalifikowanych kadr.

Ogólna ilość inżynierów z wyższym wykształceniem, która musi zasilić w okresie lat 1951 — 1955 resort budownictwa przemysłowego, wynosi ok. 4.600. Odpowiednia ilość techników (wraz z majstrami) wynosi 12.500, kwalifikowanych robotników ponad 43.000.

Aby podolać zadanom doboru, przygotowania politycznego, wykształcenia teoretycznego i praktycznego oraz zinternatowania olbrzymiej ilości młodzieży, należy natychmiast stworzyć niezbędne ramy organizacyjne, opracować siatki godzin i programy, zapewnić pomieszczenia oraz powołać kadry kwalifikowanych pedagogów dla tej masowej akcji.

W dziedzinie szkolnictwa wyższego zadanie to należy do resortu Ministerstwa Szkół Wyższych i

Nauki. Ponieważ budownictwo przemysłowe nie mieści się absolutnie w ramach istniejącej dotąd nomenklatury absolwentów uczelni i szkół technicznych (brak takich podstawowych specjalności, jak inżynierowie budownictwa przemysłowego, organizacji i mechanizacji robót, prefabrykacji, montażu konstrukcji przemysłowych, budowy pieców przemysłowych, ogrzewnictwa i wentylacji przemysłowych itp.), Ministerstwo to winno uruchomić już w roku szkolnym 1951/52, zgodnie zresztą z opinią większości profesorów, przynajmniej 2 Wydziały Budownictwa Przemysłowego przy politechnikach: Warszawskiej i Gliwickiej.

W dziedzinie średniego szkolnictwa zawodowego zadanie to przypada przede wszystkim Centralnemu Zarządowi Szkolenia Zawodowego Ministerstwa Budownictwa Przemysłowego.

Podstawowe kadry techników i majstrów będą szkolone w ośrodkach, przyjmowanych częściowo z Ministerstwa Budownictwa Miast i Osiedli, częściowo z Centralnego Urzędu Szkolenia Zawodowego. Zasadniczy typ szkolenia oparty będzie o radzieckie wzory 4-letniego technikum dla absolwentów 7-klasowej szkoły powszechnej. Poza tym dla szybszego uzyskania techników i kadr majsterskich uruchomionych będzie szereg wieczorowych technikum i szkół mistrzów dla pracujących. Kierunki szkolenia muszą być, począwszy już od nowego roku szkolnego, dostosowane do specyfiki potrzeb budownictwa przemysłowego, dotąd nigdzie nie uwzględnianych.

Niezależnie od powyższego resort prowadzić będzie szkolenie kursowe.

W dziedzinie szkolenia podstawowego — kwalifikowanych robotników — kształcenie specjalności masowych (jak: murarze, cieśle, betoniarze, stolarze, blacharze itd.) należeć będzie do Centralnego Urzędu Szkolenia Zawodowego w 2-letnich zasadniczo szkołach podstawowych dla absolwentów 7 klas szkoły powszechnej.

Specjalności niemassowe kształcić będzie Ministerstwo Budownictwa Przemysłowego we własnym zakresie.

Zbliża się nowy rok szkolny. Czasu dla przeprowadzenia naboru kandydatów oraz wszechstronnego przygotowania szkół i internatów pozostało bardzo niewiele. Pracownicy szkolenia zawodowego oraz kierownicy Centralnych Zarządów i Zjednoczeń muszą wydobyć maksimum sił i entuzjazmu dla spełnienia wielkiego zadania przygotowania nowych kadr.

Wykonanie zadań Planu 6-letniego uwarunkowane jest między innymi właściwym przebiegiem prac budownictwa przemysłowego. Koncentracja robót na podstawowych projektach, uregulowanie wzajemnego stosunku wykonawców i subwykonawców oraz zapewnienie dopływu kadr — trudności, jakie w chwili obecnej hamują terminowe wykonanie zadań — powinny być w jak naj szybszym czasie przezwyciężone.

Przełom na tych odcinkach zapewni wykonanie planów produkcyjnych w budownictwie zarówno w roku bieżącym, jak i w latach następnych.

Janina FIHELOWA

Kampania żniwno-omłotowa

BUDOWA podstaw ustroju socjalistycznego w Planie Sześcioletnim stawia przed rolnictwem, opóźnionym w swym rozwoju w stosunku do przemysłu, zadania wymagające pełnej mobilizacji rezerw w tej dziedzinie, wielkiego wysiłku zarówno ze strony pracowników Państwowych Gospodarstw Rolnych i członków spółdzielni produkcyjnych, jak również ze strony chłopstwa gospodarującego indywidualnie.

Tylko szybki wzrost produkcji rolnej może zapewnić wyżywienie stale zwiększających się mas pracujących miast i osiedli przemysłowych, może stworzyć podstawę do dalszej rozbudowy tych gałęzi gospodarki narodowej, którym rolnictwo dostarcza surowca. Jednakże zwiększenie wydajności z hektara, zagospodarowanie nieużytków, podniesienie hodowli uwarunkowane jest mechanizacją prac rolnych, stosowaniem nowoczesnych metod agrotechnicznych oraz stopniowym przechodzeniem do form pracy kolektywnej w rolnictwie. Poza tym objęcie rolnictwa systemem gospodarki planowej zapewnia właściwy kierunek rozwoju produkcji rolnej, gwarantuje pełne zaspokojenie jego potrzeb, prowadzi do przemysłowej, zorganizowanej pracy w tej dziedzinie.

Już w roku ubiegłym, w pierwszym roku Planu 6-letniego, zostały objęte planową organizacją podstawowe akcje rolnictwa — akcja siewna i akcja żniwno-omłotowa. System ten przyniósł oczekiwane rezultaty, a pierwsze doświadczenia pozwoliły w roku bieżącym uniknąć błędów popełnionych poprzednio.

W akcji żniwno-omłotowej w roku 1950 doprowadzono na przeważającym obszarze kraju aż do szczebla gromady planowe zadania związane ze żniwami, zmobilizowano siły ludzkie, pociągowe i mechaniczne, rozszerzono zasięg pomocy sąsiedzkiej, powiązano ściślej działalność władz terenowych i organizacji gospodarczych z istotnymi potrzebami.

Poza tym planowanie akcji żniwno-omłotowej stworzyło warunki szerszego rozwoju współzawodnictwa pracy w rolnictwie szczególnie w Państwowych Gospodarstwach Rolnych i spółdzielniach produkcyjnych. Mały udział we współzawodnictwie chłopów pracujących w gospodarstwach indywidualnych należy przypisać słabej działalności propagandowej i uświadamiającej Związku Samopomocy Chłopskiej.

Mimo niewątpliwych sukcesów w kampanii żniwno-omłotowej ubiegłego roku nie uniknięto szeregu błędów, jak m. in. zbyt późne opracowanie planów akcji na szczeblu wojewódzkim, co w konsekwencji opóźniło zebrania gromadzkie, niedostateczne zaopatrzenie rolnictwa przez Centralę Techniczną TOR w artykuły niezbędne do przeprowadzania żniw oraz zbyt po-
bieżne opracowanie planów kampanii przez Państwowe Gospodarstwa Rolne, które wskutek tego odczuwały brak siły roboczej i często zbyt słabo wykorzy-

stywały maszyny i kombajny. Poza tym Państwowe Ośrodki Maszynowe nie dość silnie wiązały się w akcji ze spółdzielczością produkcyjną, a spółdzielcze Ośrodki Maszynowe nie zaspokajały potrzeb mało i średniorolnych chłopów w takim stopniu, na jaki pozwalało wyposażenie techniczne.

Przebieg tegorocznej kampanii siewnej był sprawny — stworzył podstawy uzyskania obfitych plonów. Zrealizowanie zobowiązań chłopów, podejmowanych jesienią i wiosną pod hasłem „Siewu pokoju“, rozszerzenie powierzchni zasiewów i szersze stosowanie kwalifikowanego ziarna siewnego, mechaniczna uprawa i siew rzędowy oraz staranne wykonanie prac pielęgnacyjnych pozwalają przypuszczać, że przewidziany na rok bieżący plan produkcji rolnej będzie wykonany z nadwyżką. W ostatniej kampanii siewnej zużyto o 9% więcej niż w roku ub. nawozów sztucznych, wysiano 43% więcej ziarna kwalifikowanego, zwiększono obszar zasiewów o 300 tysięcy ha likwidując resztki odłogów i ugorów. Te wszystkie czynniki jak i wczesne zakończenie siewów zapewniają obfite zbiory.

Wiele zależy od właściwego przeprowadzenia akcji żniwno-omłotowej.

Ogłoszona w początku czerwca uchwała Prezydium Rządu w sprawie tegorocznej kampanii żniwno-omłotowej wzywa masy chłopskie do pełnego wysiłku w okresie zbiorów. Jednocześnie uchwała nakłada na poszczególne ministerstwa, Rady Narodowe, Państwowe i Spółdzielcze Ośrodki Maszynowe konkretne zadania, wyznaczając zarazem terminy ich wykonania i przewidując ścisłą kontrolę przebiegu prac przygotowawczych i żniwnych.

Jak przewidziano w uchwale, w dniach od 17 — 25 czerwca odbyły się zebrania gromadzkie, poświęcone zagadnieniom, związanym z kampanią. Na zebraniach tych omówione zostały konkretne zadania dla danego terenu w zakresie organizacji sprzętu zbóż, podorywek, zasiewu plonów i przeprowadzenia omłotów. Poza tym narady gromadzkie zajęły się szczegółowym omówieniem akcji pomocy sąsiedzkiej w powiązaniu z pracą Spółdzielczych Ośrodków Maszynowych. Plan pracy na tym odcinku ułożono w ten sposób, aby wykorzystać w pełni zarówno prywatne maszyny, jak i maszyny ośrodków. Zasadniczo podpisywanie umów ze Spółdzielczymi Ośrodkami Maszynowymi zakończone zostało do dnia 15 czerwca, na zebraniach gromadzkich zaś omówiono wspólnie z personelem Spółdzielczych Ośrodków Maszynowych sprawę planowego rozmieszczania sprzętu żniwnego w poszczególnych gospodarstwach.

Zarządy spółdzielni produkcyjnych po odbyciu narad z brygadierami polowymi, przedłożyły plany akcji żniwnej na ogólnych zebraniach członków, na których dyskutowano nad organizacją robót oraz wy-

korzystaniem własnego sprzężaju, jak i pomocy Państwowych Ośrodków Maszynowych. Wprowadzenie w licznych spółdzielniach brygadowej organizacji pracy, ma poważne znaczenie dla właściwego przebiegu żniw. Włączenie do brygad polowych w okresie kampanii wszystkich zdolnych do pracy ludzi, poza niezbędnymi przy obsłudze inwentarza i pracach podwórzowych, zapewnia właściwe wykorzystanie siły roboczej. Brygadam przydzielono stałe pola, dano do dyspozycji maszyny, narzędzia oraz konie i obarczono ich odpowiedzialnością za całość robót na wydzielonych terenach. Na czele brygad stanęli najbardziej doświadczeni i cieszący się zaufaniem członkowie spółdzielni. W celu zapewnienia należytej współpracy brygad z Państwowymi Ośrodkami Maszynowymi, traktorzyści przed rozpoczęciem żniw odbyli narady z członkami brygad.

Również w Państwowych Gospodarstwach Rolnych przed rozpoczęciem żniw opracowano ściśle plany kampanii, umocniono brygadową organizację pracy, która obok innych stron dodatnich ma tę zaletę, że sprzyja rozwojowi współzawodnictwa, wreszcie omówiono wszystkie najbardziej palące zagadnienia na naradach produkcyjnych w zespołach, gospodarstwach i brygadach polowych.

Do tegorocznej kampanii żniwnej ośrodki maszynowe przystąpiły lepiej wyposażone i przygotowane niż w latach poprzednich. Spółdzielcze Ośrodki Maszynowe dysponują liczbą ponad 10.300 snopowiązałek konnych i 14.300 żniwiarek. Państwowe Ośrodki Maszynowe posiadają 4.500 snopowiązałek traktorowych i konnych. Stan wyposażenia technicznego Państwowych i Spółdzielczych Ośrodków Maszynowych podniósł się bardzo dzięki sprawnie przeprowadzonym remontom maszyn i narzędzi rolniczych. Szeroko rozwijający się ruch współzawodnictwa pracy wśród zatrudnionych w ośrodkach i warsztatach Technicznej Obsługi Rolnictwa pozwolił na całkowite zakończenie napraw przed rozpoczęciem żniw. W akcji remontowej wyróżniły się Państwowe Ośrodki Maszynowe województwa wrocławskiego zwłaszcza w Trzebnicy, Oławie, Środzie Śląskiej, które zameldowały o zakończeniu prac w dniu 15 maja. W Państwowym Ośrodku Maszynowym w Kątach Wrocławskich prace remontowe zostały znacznie przyspieszone i ułatwione dzięki wprowadzeniu kilku pomysłów racjonalizatorskich montera T. Staszaka.

Również w Państwowych Gospodarstwach Rolnych, w których zbiory przeprowadzane są prawie całkowicie przy pomocy maszyn, przystąpiono do kampanii żniwnej z całkowicie wyremontowanym sprzętem technicznym. Stan posiadania maszyn wzrósł w Państwowych Gospodarstwach Rolnych w roku bieżącym o 15% w stosunku do roku ubiegłego. Na polach państwowych gospodarstw pracuje w tej chwili 4.712 snopowiązałek traktorowych, 4.775 snopowiązałek konnych, 5.802 żniwiarki oraz 84 kombajny radzieckie. Pełne wykorzystanie tych maszyn zapewnia szybkie i sprawne przeprowadzenie kampanii.

Zaopatrzenie chłopów w odpowiednie ilości artykułów technicznych, niezbędnych do sprawnego przeprowadzenia żniw, przebiega w roku bież. znacznie lepiej, niż w latach poprzednich. Dzięki starannym przygotowaniom spółdzielczości wiejskiej, sklepy

gminnych spółdzielni już na kilka tygodni przed rozpoczęciem żniw mogły w pełni zaspokoić zwiększony popyt na artykuły techniczne. I tak w roku bieżącym dostarczono 30% więcej niż w roku ub. kos, 100% więcej oselek. Ilości te powinny całkowicie pokryć zapotrzebowanie na te artykuły. Wzrosło również w dużym stopniu zaopatrzenie w płachty i sznur do snopowiązałek, którego dostarczono o 25% więcej niż w roku ub. Z innych artykułów technicznych chłopci nabywają w dowolnych ilościach komplety kosiar-skie, pierścienie do kos i sierpów. Gminne spółdzielnie zaopatrzone są również dostatecznie w artykuły i części zamienne do maszyn żniwnych.

Podobnie jak pracownicy innych dziedzin gospodarki narodowej, chłopci podjęli walkę o oszczędność. Doświadczenia z lat ubiegłych wskazują na konieczność wprowadzenia w rolnictwie ścisłego systemu oszczędnościowego. Bieżąca kampania żniwno-omłotowa odbywa się pod hasłem walki z marnotrawstwem. Sprawne przeprowadzenie kośby, możliwie najszersze zastosowanie maszyn żniwnych, powszechne stosowanie podorywek i siewu plonów, wreszcie szybkie dokonanie omłotów — to czynniki, które pozwolą na jak najbardziej oszczędne i racjonalne przeprowadzenie kampanii.

W bieżącym roku w celu zapobieżenia wysypania się ziarna na pniu przystąpiono do sprzętu w pierwszym dniu dojrzałości ziarna, na południu i zachodzie kraju wcześniej, w rejonach północnych nieco później. Uwzględniono przy tym konieczność kośby przede wszystkim tych odmian zbóż, które mają większe skłonności do wysypywania się. Wcześniej również rozpoczęto żniwa na glebach torfowych, na których ziarno w ostatnim stadium dojrzewania rozluźnia się w kłosach i łatwo wykrusza, a słoma staje się bardziej łamliwa.

Zagwarantowanie w roku bieżącym lepszego niż w latach poprzednich, wykorzystania sprzętu mechanicznego — to również jeden z przejawów walki z marnotrawstwem, pozwala bowiem nie tylko na ogromne oszczędności czasu ale również ziarna. Procentowy stosunek strat ziarna do całości plonu przy sprzęcie kosą wynosi 8,1%, żniwiarką konną 6,1%, snopowiązałką traktorową 4,6%, a kombajnem zaledwie 0,4%. Jak najszerze zastosowanie maszyn i właściwe wykorzystanie ich przynosi więc gospodarce narodowej wielomilionowe oszczędności.

Właściwe stawianie stert pozwala uniknąć wielkich strat spowodowanych zamoknięciem ziarna, toteż w roku bieżącym zwrócono baczna uwagę na prawidłowe stertowanie. Przy zwózce i młócce coraz częściej stosuje się płachty, co zapobiega rozsypywaniu ziarna.

Lekceważenie przeprowadzenia podorywek zaraz po kośbie, gdy zboże stoi jeszcze w mendlach, świadczy również o braku zrozumienia dla spraw oszczędnej gospodarki. Natychmiastowe podoranie ścierniska ma ogromne znaczenie nie tylko z powodu zatrzymania wilgoci w glebie i walki z chwastami ale również ze względu na poprawę struktury gleby, a więc podniesienie przyszłych zbiorów. W bieżącej kampanii wykorzystuje się więc w PGR, spółdzielniach produkcyjnych i coraz szerszej w gospodarstwach indywidualnych każdą godzinę przerwy w żniwach, wynikającą czy to ze względów atmosferycznych czy orga-

nizacyjnych na przeprowadzenie podorywek między mendlach.

Z punktu widzenia oszczędnej gospodarki ważny jest wczesny siew plonów, który niszczy chwasty, użyźnia glebę i dostarcza w okresie jesiennym paszy zielonej lub kiszonki dla inwentarza. Jak najszerze stosowanie siewu plonów przynosi następujące korzyści: dostarcza glebie azotu, pobieranego przez korzenie roślin motylkowych, stanowiących przewagę w mieszankach poplonowych, przeznaczonych na nawóz zielony oraz wzbogaca glebę w próchnicę. Poza tym rośliny motylkowe poprawiają wybitnie strukturę gleby wywierając dodatni wpływ na urodzaje kultur następujących po nich w płodozmianie. Toteż w roku bieżącym sianie poplonów stosowane będzie w takim zakresie, na jaki tylko pozwolą zapasy nasion.

Rozpoczęcie w roku bieżącym omłotów zaraz po żniwach umożliwi lepsze doczyszczanie i dokładniejsze przygotowanie ziarna do siewu jesiennego. Przy opracowywaniu planu młocki w gromadach położono szczególny nacisk na zlikwidowanie zbędnych przewozów kompletów młocarnianych i całkowite wykorzystanie zdolności roboczej maszyn. Odnosi się to zwłaszcza do drobnych gospodarstw.

Ludwik HOROCH

Ruch racjonalizatorski w hutnictwie

BRAKI i niedomagania produkcyjnych w procesach naszych przedsiębiorstw przemysłowych stanowią źródło wielkich rezerw gospodarczych. Ujawnianie tych rezerw przez krzewienie i organizowanie ruchu wynalazczości robotniczej i racjonalizatorstwa stanowi jedno z czołowych zadań administracji przemysłowej i organizacji społeczno - politycznych.

Zarówno kierownictwo naszego życia gospodarczego jak i centralne komórki związków zawodowych dawały wielokrotnie dowody zrozumienia wagi i znaczenia tego problemu w szeregu ustaw, dekretów, uchwał i instrukcji, nakreśliły zasadnicze podstawy i kierunki właściwego rozwoju wynalazczości i ruchu racjonalizatorskiego.

Krzywa obrazująca wzrost oszczędności osiągniętych przez wprowadzenie usprawnień i wynalazków od r. 1946 podnosi się. Dowodzi to, że problemy te ożyły w całym przemyśle, a zainteresowanie nimi obejmuje coraz szersze rzesze pracujących.

Podobnie jak w innych dziedzinach życia gospodarczego w przemyśle hutniczym istnieje wiele niewykorzystanych rezerw produkcyjnych.

Przemysł hutniczy jest wyjątkowo wdzięcznym polem dla krzewienia ruchu racjonalizatorskiego. Prócz wielu innych przyczyn składa się na to zacofanie, zły stan kultury technicznej starego hutnictwa, odziedziczony po gospodarce kapitalistycznej. Jednocześnie duże możliwości dla rozwoju ruchu racjonalizatorskiego jako czynnika pozwalającego na ujawnienie i wykorzystanie rezerw, stwarza istnienie doświadczonych kadr hutniczych — tak na szczeblu najniższym jak i na szczeblach średniego i wyższego nadzoru techniczno - inżynierskiego. Każdy z naszych starych za-

PGR-y, na których ciąży obowiązek zaopatrzenia rolnictwa w ziarno siewne przystąpią do młocki możliwie najwcześniej. Omłoty przeprowadzone będą przy użyciu około 5.000 agregatów młocarnianych, w wielu gospodarstwach zboże młócone będzie bezpośrednio z pola.

Przygotowanie magazynów i spichrzy, właściwe przechowywanie ziarna — to również ważne momenty w walce z marnotrawstwem w rolnictwie.

Nad sprawnym, terminowym i planowym przeprowadzeniem żniw i omłotów czuwają prezydium rad narodowych, komórki Związku Samopomocy Chłopskiej i organizacje społeczne i zawodowe.

Przejęcie władzy w państwie przez masy pracujące stworzyło takie stosunki, w których każde zagadnienie przestało być tylko sprawą ludzi bezpośrednio z nim związanych, a stało się sprawą całego społeczeństwa. W akcji żniwnej pomoże masom chłopskim klasa robotnicza wysyłając na wieś ekipy robotnicze.

Kampania żniwno-omłotowa to jeszcze jedna próba sił naszego społeczeństwa, jeszcze jedno ogniwo w zacieśnianiu sojuszu robotniczo-chłopskiego.

kładów hutniczych — to „kopalnia“ możliwości zastosowania usprawnień i wynalazków, które mogą być wprowadzone we wszystkich zasadniczych wydziałach produkcyjnych i pomocniczych, w każdym ogniwie hutniczego procesu produkcyjnego.

Ekonomiczna analiza przebiegu procesów produkcyjnych w hutnictwie żelaza, zmusza do wykorzystania tego potężnego instrumentu, jakim jest ruch racjonalizatorski dla niezbędnej i metodycznej walki o obniżenie kosztów produkcji hutniczej. Zadania planowe nałożone na hutnictwo w dziedzinie obniżenia wskaźnika kosztów własnych mogą i powinny być zrealizowane między innymi także przez lepszą organizację ruchu nowatorskiego.

Ruch racjonalizatorski w hutnictwie zaczął się rozwijać stosunkowo dość wcześnie, bo już w r. 1946, a szczególne jego nasilenie przypada na rok 1947. Przemysł hutniczy jako jeden z pierwszych przystąpił do organizowania ruchu racjonalizatorskiego na szerszą skalę i może poszczycić się szeregiem osiągnięć w tej dziedzinie.

Miedzy innymi w hucie „Andrzej“ powstał pierwszy w Polsce klub racjonalizatorów. Niestety po tym udanym starcie wystąpiły różne niepożądane czynniki, które spowodowały zahamowanie rozwoju tego ruchu zwłaszcza w latach 1948, 1949 a nawet w r. 1950.

Przyczyny tego stanu można ująć i uszeregować w sposób następujący:

1. wady organizacyjne,
2. niesprzyjająca atmosfera dla rozwoju ruchu racjonalizatorskiego,
3. brak powiązania usprawnień z planem organizacyjno - technicznym;

4. niewłaściwe ocenianie ekonomicznych efektów usprawnień i wynalazków,

5. niedostateczna opieka ze strony świata naukowego,

6. słaba wymiana doświadczeń między zakładami.

Przystępując do omówienia tych zasadniczych mankamentów trzeba stwierdzić, iż hutnictwo zbyt mało korzysta z doświadczeń hutnictwa radzieckiego w dziedzinie wynalazczości. Organizacja i funkcjonowanie oraz styl pracy komórek wynalazczości w hutach radzieckich powinien być wzorem dla naszego hutnictwa. Niżej przytoczone przykłady świadczą jak wysoki poziom osiągnął ruch racjonalizatorski w ZSRR. W roku 1949 Kuzniecki Kombinat Hutniczy zatrudniający około 12 tys. ludzi zarejestrował i przystąpił do realizacji przeszło 4.000 projektów usprawnień i wynalazków. Przeciętnie co trzeci pracownik tego nowoczesnego hutniczego „giganta” przyczynił się do poprawy procesów produkcyjnych i wyników gospodarczych. Inne zakłady hutnicze ZSRR nie pozostały w tyle. Świadczy to, że nawet w zakładach hutniczych o znacznie wyższej kulturze technicznej niż u nas, można znaleźć wielkie rezerwy dzięki właściwej organizacji, przeprowadzić na jednym zakładzie więcej usprawnień, niż całe nasze hutnictwo dokonało w roku 1950. W okresie Wielkiej Wojny Narodowej, gdy na hutnictwie Uralu i Wschodniej Rosji ciążyło przeogromne zadanie zaopatrzenia frontu w żelazo i stal przy konieczności zmniejszenia załóg — komórki wynalazczości robotniczej nie tylko nie zwalniały tempa swych prac, ale nawet zostały obsadzone doborowym elementem. Żaden wniosek racjonalizatorski w tym czasie nie czekał na rozpatrzenie dłużej niż czternaście dni.

Ścisła współpraca i opieka instytutów naukowo-badawczych i uczelni nad wynalazczością i racjonalizatorstwem w hutnictwie radzieckim jest również dźwignią tego ruchu.

W czym tkwią zasadnicze błędy organizacyjne ruchu racjonalizatorskiego w hutnictwie polskim? Komórki wynalazczości zatrudniają zbyt małą ilość ludzi znajdujących się na odpowiednim poziomie wykształcenia, niezbędnego do tego rodzaju zadań. Przyczyniło się to w znacznej mierze do zahamowania rozwoju ruchu racjonalizatorskiego, opóźniało znacznie wprowadzanie w życie usprawnień i wynalazków.

Poważnym czynnikiem szerzenia ruchu racjonalizatorskiego jest opieka ze strony kierownictwa hut. Tylko życzliwe nastawienie kierownictwa zakładu hutniczego do tego zagadnienia, zrozumienie wielkiego znaczenia racjonalizatorstwa i nowatorstwa, realna i stała pomoc oraz opieka nad każdym wynalazcą i racjonalizatorem może zapewnić rozwój i postęp w tej dziedzinie.

Wielkim mankamentem był również brak powiązania usprawnień z planem organizacyjno - technicznym danego zakładu hutniczego. Powodowało to faktyczne oderwanie się ruchu racjonalizatorskiego od istotnych potrzeb zakładu, nie kierowało go na właściwe odcinki produkcyjne, co prowadziło do braku realnych efektów ekonomicznych. Konkursy, narady produkcyjne i ścisła współpraca komórek wynalazczości z planistami — oto najbardziej zasadnicze środki za-

radcze, które pozwolą na skierowanie uwagi racjonalizatorów na najbardziej istotne zagadnienia.

Sposób oceniania oszczędności i ekonomicznych efektów zgłoszonych wniosków był dotychczas jednym z najsłabszych punktów w zagadnieniach dotyczących rozwoju ruchu racjonalizatorskiego. Bardzo często wyolbrzymiano efekty gospodarcze — często ich również nie doceniano ze szkodą dla racjonalizatora. W r. 1951 zaszła na tym odcinku znaczna poprawa, ale mimo to pozostaje jeszcze wiele do zrobienia.

Opieka świata nauki nad hutniczym ruchem racjonalizatorskim i wynalazczym jest jeszcze zbyt mała i nacechowana „akcyjnością”, mimo szeregu objawów zrozumienia i dobrych chęci ze strony Politechniki Śląskiej, Akademii Górniczo - Hutniczej jak również Instytutu Metalurgii im. Staszica. Wina leży również po stronie hut, które zbyt mało i zbyt „nieśmiało” zgłaszają swoje potrzeby i dezyderaty. Należy sądzić, iż sprawa ta o decydującym znaczeniu dla rozwoju hutniczej wynalazczości będzie w sposób pozytywny rozwijana, a współpraca z nauką, zwłaszcza po Kongresie Nauki, wkroczy na nowe tory.

Szybka wymiana doświadczeń między zakładami w zakresie wynalazczości przynosi wielkie korzyści gospodarce narodowej. Niestety hutnictwo i w tej dziedzinie wykazuje poważne niedociągnięcia. Organizowanie periodycznych narad, małych wystaw, stała łączność komórek wynalazczości — oto zasadnicze drogi i sposoby dla poprawy obecnego stanu.

Mimo tych wielkich niedociągnięć i braków, wyniki osiągnięte przez hutnictwo żelaza w dziedzinie racjonalizatorstwa są dość znaczne. Ogólna ilość zgłoszonych wniosków w roku 1950 wyniosła w całym hutnictwie 3798. Z tej ilości zatwierdzono 1738, odrzucono 1332 i nie załatwiono 734 wniosków. Wniosków zgłoszonych przez robotników zarejestrowano 1686 — przez pracowników umysłowych — 1073, a przez zespoły 1039. Uderzająco duża ilość wniosków, bo 832 zatwierdzona została bez wyliczenia oszczędności i efektów gospodarczych. Pierwsze miejsce zajmuje czołowy zakład huta „Pokój” z 459 zgłoszonymi wnioskami, z których zatwierdzono 216. Na dalszych miejscach znajdują się huty: „Batory”, „Kościuszko”, im. Stalina, „Zygmunt”. Uderzająco mało wniosków wpłynęło z huty: Bankowej (86), Zawiercie (42), im. F. Cedlera (48), Będzin (51), Szczecin (31).

Na tematy wielkopiecowe opracowano 143 wnioski z których 93 zostały zatwierdzone. Niezmiernie ważny i aktualny temat usprawnień pracy stalowni poruszony był w 384 wnioskach, z czego zatwierdzonych zostało 149 wniosków. Problemu usprawnień na walcowniach, dotyczyło 517 wniosków, z których zatwierdzono 244. Z problemem warsztatów mechanicznych związanych było 806 wniosków, z których przyjęto 381.

Węzłowe kierunki wynalazczości i racjonalizatorstwa w hutnictwie dotyczą niwelowania pracochłonności w wydziałach wielkopiecowych, stalowniach i transporcie wewnątrz - zakładowym, zwiększenia zdolności produkcyjnej urządzeń walcowniczych i wykańczalni, zmniejszenia odpadków i braków oraz oszczędności w zużyciu paliwa i energii jak również zasadniczych surowców wsadowych (rudy, koks).

Dla grupy pracowników administracyjnych hutnictwa istnieje ogromne pole dla usprawnień w dziedzi-

nie przyspieszenia sprawozdawczości rachunkowej w oparciu o stosowaną w Niemieckiej Republice Demokratycznej metodę G. Opitza, która ulepszana stale przez innych racjonalizatorów pozwala na oddanie sprawozdawczości rachunkowej wraz z kosztami własnymi w 5 lub 6 dni po upływie miesiąca sprawozdawczego.

Miron TARACH

Drogi racjonalizacji w górnictwie

KLASA robotnicza wniosła do swojej pracy w ustroju socjalistycznym nowe elementy, nieznane w ustroju kapitalistycznym. Zostały wprowadzone nowe metody organizowania pracy, nowe sposoby pracy. Z pełnym powodzeniem stosuje się opracowane przez szerokie rzesze robotników-racjonalizatorów nowe pomysły racjonalizatorskie, usprawnienia i wynalazki. Objęcie ruchem współzawodnictwa coraz większego zasięgu pracowników prowadzi do wyzwolenia ukrytych rezerw i wykorzystania pomysłowości pracowniczej.

Wyzwolona inicjatywa pracownicza, przejawiająca się w pomysłach i usprawnieniach przyspiesza wykonanie planów produkcyjnych, poprawia jakość produkcji, skraca cykle produkcyjne. Poza tym tworzą inicjatywa usprawnia organizację i sposoby pracy ludzi, maszyn i narzędzi, podnosi wydajność pracy i zarobki, zmniejsza wysiłek fizyczny pracujących, pozwala zaoszczędzić dziesiątki milionów złotych rocznie. Oprócz tego pomysły i usprawnienia robotników przyczyniają się do postępu technicznego.

Szybka mobilizacja ukrytych rezerw w górnictwie, wzmożona praca racjonalizatorów przyczynia się do większego wydobywania. Wzrost produkcji węgla kamiennego w 1950 roku (o 5% w stosunku do roku 1949) był niższy od wzrostu całości produkcji przemysłowej, która w stosunku do roku 1949 podniosła się o 30,8%. W 1950 roku plan produkcji węgla kamiennego został przekroczony o 2%, plan całości produkcji przemysłu socjalistycznego zaś o 7,4%. Tempo wzrostu produkcji w całym przemyśle jest szybsze od tempa wzrostu produkcji węgla kamiennego. Ta okoliczność zmusza do niezwłocznego zwiększenia produkcji węgla, aby nadążyć za szybciej rosnącymi potrzebami przemysłu. Rozwój współzawodnictwa i racjonalizatorstwa jest jednym z najważniejszych czynników podniesienia produkcji.

Wkład polskiego górnika w dziedzinie wynalazczości i pomysłów racjonalizatorskich wymaga szczególnej uwagi. Zawód górniczy należy do najuciążliwszych zawodów w gospodarce każdego kraju. Wydobywanie tysięcy ton węgla dziennie wymaga wysiłku umysłowego i fizycznego. Górnik musi wykazać wielkie uzdolnienie i umiejętność wykorzystania siły mechanizmów i urządzeń technicznych.

Współzawodnictwo i pomysły racjonalizatorskie dojrzewały w podziemiach kopalni, w najbardziej uciążliwym środowisku pracy — w przodku. Rozwój ruchu racjonalizatorskiego w przemyśle węglowym

Należy przypuszczać, iż rok 1951 przyniesie w hutnictwie poważne zmiany ku lepszemu, tak na odcinku wynalazczości jak i racjonalizatorstwa. Przemysł ten powinien wejść w trzeci rok Planu 6-letniego z zorganizowanym ruchem wynalazczości mającym duże możliwości rozwoju. Dopomoże to zrealizować trudne zadania, które stoją przed hutnictwem polskim.

ilustrują liczby. W 1945 roku na 1.000 zatrudnionych pracowników przypadał zaledwie jeden pomysł. W r. 1950 na 1.000 zatrudnionych pracowników przypadało przeciętnie ponad 20 pomysłów. W okresie pięciu lat powojennych zgłoszono w górnictwie około 5.000 pomysłów, z czego ponad 4.000 zostało już wykorzystane praktycznie. Materialną korzyść pomysłów ocenia się na 70.000.000 zł.

Wzrost zainteresowania współzawodnictwem szerokich mas pracowniczych oraz samorzutne organizowanie się racjonalizatorów w „klubach techniki i racjonalizacji” zwróciło uwagę pracowników naukowych wyższych uczelni — politechnik, uniwersytetów i instytutów naukowo-badawczych, którzy zgłosili gotowość współpracy i pomocy w tej dziedzinie. Dla górnictwa pierwszorzędną rolę odgrywa pod tym względem Główny Instytut Górnictwa. Organizacje, stowarzyszenia zawodowe i techniczne mają obowiązek niesienia pomocy przy przyjmowaniu i ocenianiu wynalazków i udoskonaleń pracowniczych.

Rozporządzenie Prezydenta RP z dnia 22.III 1928 r. o ochronie wynalazków, wzorów i znaków towarowych zmienione w roku 1933, podobnie jak ustroj kapitalistyczny, nie stwarzało odpowiednich warunków wyzwolenia ogromnego potencjału pomysłowości robotniczej. Czynią to dopiero nowe przepisy wydane w okresie powojennym.

W myśl nowych przepisów prawnych zakłady pracy są zobowiązane do udzielenia swoim pracownikom pomocy i opieki potrzebnej do dokonania wynalazku, udoskonalenia lub usprawnienia oraz do zapewnienia im twórcom bezpośredniego udziału w pracach nad ich realizacją. Uchwała Rady Ministrów z dnia 14.IV 1951 r. w sprawie wynagradzania twórców pracowniczych wynalazków, udoskonaleń technicznych i usprawnień, jest dalszym ważnym czynnikiem, przyczyniającym się do rozwoju ruchu racjonalizatorskiego. Uchwała reguluje tryb postępowania przy wynagradzaniu twórców i ustala kryteria, na których podstawie wynagrodzenia te mogą być przyznane. Dzięki tym przepisom prawnym wynalazczość i racjonalizatorstwo pracownicze może konkretnie wpływać na obniżkę kosztów własnych.

Każde zastosowane ulepszenie, każdy pomysł racjonalizatorski, każde usprawnienie jest mobilizacją rezerw i daje możliwość wykorzystania ich dla realizacji Planu 6-letniego.

Przegląd pomysłów racjonalizatorskich wprowadzonych na kopalniach przez naszych górników pozwala

zorientować się, jak wielkie znaczenie dla gospodarki narodowej ma rozwój tego ruchu. Np. wynalazek inż. Radowickiego — sito stożkowe, szczelinowe do odwadniania odśrodkowych zastosowane jest obecnie w całym przemyśle. Wynalazek polskiego inżyniera uniezależnił nasz przemysł od dostaw z zagranicy, a pod względem jakości i trwałości przewyższa stosowane dotychczas w górnictwie sita zagraniczne. Sita zagraniczne pracowały około 2 tygodnie, a sita polskiej konstrukcji pracują 36 dni. Przemysł węglowy uzyskał w r. 1950 dzięki zastosowaniu tego wynalazku ponad 780 tys. złotych oszczędności. Pomysł inż. Skupka polegający na zastosowaniu zamiast 1.700 drogich pali „Straussa” 634 pali „Franki” o wyższej nośności, który wprowadzono w życie przy budowie sortowni kopalni Kleofas, pozwolił na zaoszczędzenie około 3.200.000 zł.

Obok wynalazków wielkich notujemy dużą ilość mniejszych, które przynoszą poważne korzyści materialne i mają duży wpływ na usprawnienie produkcji. J. Kot z Zakładu Budowy Kolei Piaskowej przez usprawnienie kopaczki podniósł roczną wydajność wykopu o 40%, co przyniosło oszczędność wartości ponad 87.000 zł. Usprawnienie mistrza P. Kołka z Zakładu Robót Budowlanych — Wschód, dotyczy wykonania rusztowania wiszącego, przesuwanego na rolkach, dzięki czemu można równocześnie prowadzić szereg prac. Usprawnienie to przyniosło oszczędności wynoszące 239.000 zł. Sztymar maszynowy z kopalni Kościuszkó - Nowa W. Pędzikiewicz przyczynił się swoim usprawnieniem do zaoszczędzenia na rocznych remontach ponad 22.000 zł. Usprawnienie polega na przeróbce konstrukcji sprężarki przez zastosowanie sprzęgła elastycznego na kołki stalowe oraz łożyska ślizgowe dwudzielne. Wykonanie pomostu pływającego, pomysłu F. Sity i sztygara E. Wyciska z Zakładu Budowy Szybów zaoszczędziło około 50.000 złotych.

Praca racjonalizatorów skraca postoje urządzeń technicznych, remonty maszyn, pozwala zachować ciągłość produkcji. Elektromonter W. Mol i sztygar R. Dziubek opracowali mufę kablową typu normalnego, różniącą się jednak od dotychczas stosowanych. Prosta budowa oraz montaż mufy nie wymaga specjalnie wysokich kwalifikacji obsługi. Każdy elektromonter może zmontować całą mufę zaledwie w ciągu 20 minut, podczas gdy poprzednio trwało to 80 minut. Poza tym zaletą mufy jest jej taniość. Potrzebne do produkcji nowego rodzaju muf materiały jak np. rury żelazne walcowane, zaciski, pierścienie mosiężne i inne wyrabiać można ze złomu i z odpadków. Z innych prac racjonalizatorskich W. Mola należy wymienić pomysł przebudowy przekładni ślimakowej do turbosprężarki oraz pomysł skrzyni na próbki oleju turbinowego.

Wiele prac racjonalizatorskich pozwala na zaoszczędzenie surowców i materiałów pomocniczych, co świadczy najdobitniej o zrozumieniu przez racjonalizatorów ogólnie stosowanej zasady oszczędności. Mechanik E. Lorek z Fabryki Sprzętu Ratowniczego w Katowicach rozwiązał ważne zagadnienie dla służby ratownictwa górniczego. Ratownik spieszący z natychmiastową pomocą zagrożonym górnikom musi mieć przy sobie dobry aparat tlenowo-oddechowy, w

którym powinny być często zmieniane pochłaniacze. Dotychczas zużyte pochłaniacze wraz z siatką wyrzucano na złom. Dzięki zastosowaniu pomysłu Łorka można zużyte siatki wykorzystać ponownie. Znaczenie tego pomysłu jest wielkie, jeśli się zważy, że fabryka produkować musi dziennie około 500 — 600 pochłaniaczy, aby zaspokoić potrzeby górnictwa. Elektromonter J. Wolter i J. Miozga udoskonalił sygnalizację świetlną na głównych przekopach towarowych, przyczyniając się do usprawnienia pracy transportu dołowego. S. Rokosz wykonał ognioszczelne wyłączniki elektryczne, niezbędne w oddziałach gazowych. Rębacz H. Włodarczyk ulepszył zapomocowanie przegubu „kaczego dziobu”, co pozwoliło zastosować ładowarkę na wysokich wyrobiskach.

Każdy pomysł racjonalizatorski przyczynia się do oszczędności czasu lub surowców. Wprowadzenie na kopalni Kleofas łączenia rynien klinami (pomysł ślusarza K. Szpakowskiego) dało około 800.000 zł oszczędności. Pomysł ślusarza Maciejczyka z kopalni Wujek dał duże oszczędności w zużyciu oleju i w nawijaniu stojanów, a poza tym przez pomysłowe przerobienie silników wyeliminował konieczność częstych napraw lub wymiany silników, co zapewnia ciągłość ruchu.

Pomysły racjonalizatorskie pozwalają na zastąpienie pracy człowieka pracą maszyny, zwłaszcza na trudnych odcinkach pracy. Technik maszynowy kopalni Kleofas, K. Nierychło, skonstruował nowy typ ładowarki łopatowej, której wydajność wynosi 60 ton na godzinę. Zastępuje ona pracę co najmniej 12 ładowaczy. Ładowarka pracuje precyzyjnie i jest oszczędna w zużyciu energii elektrycznej.

Wspomnieć również należy o pomysłach B. Czerwińskiego z kopalni Bobrek. Przerobienie napędu „Moj RAE-5”, pomysł stołka napędowego do przenośników wstrząsalnych i szczytowych tarcz linowych, dały kopalni w latach 1947—1949 oszczędność w wysokości 180 tys. zł.

Przykładów z dziedziny prac racjonalizatorskich w górnictwie można by przytoczyć wiele. Świadczą one, że racjonalizacją objęte są wszystkie działy, zarówno na dole jak i na powierzchni kopalni. Rozwój ruchu racjonalizatorskiego dowodzi, że w Polsce ludowej istnieją ogromne możliwości w dziedzinie racjonalizacji, które dzięki socjalistycznemu stosunkowi do pracy klasy robotniczej, zabezpieczeniu praw racjonalizatorów oraz sprawiedliwemu ich wynagradzaniu, będą w coraz większym stopniu wykorzystane.

Jednakże wielu jeszcze robotników walczy z brakiem odwagi i nieśmiałości bądź z niewiarą we własne siły i nie ujawnia swoich pomysłów. Cenne nie raz pomysły przepadają bezużytecznie ze szkodą dla naszego przemysłu. Uświadomienie szerokich rzesz robotniczych uaktywni i zmobilizuje ogromne a niewykorzystane jeszcze rezerwy pomysłowości pracowniczey.

Pełny rozwój ruchu racjonalizatorskiego i objęcie nim jak najszerszych rzesz górników przyczyni się do zwiększenia wydobywania węgla. Państwo ludowe stworzyło warunki, w których ruch racjonalizatorski może w pełni rozwijać się i stać się jednym z czynników przedterminowej realizacji Planu 6-letniego.

Z obrad Międzynarodowego Zjazdu Górników

MIĘDZYNARODOWE Zrzeszenie Górników, wchodzące w skład Federacji Związków Zawodowych jako jedna z oddzielnych sekcji branżowych, skupiające przeszło 4 miliony członków z wszystkich prawie krajów świata, odbyło w połowie czerwca rb. swą doroczną konferencję w Polsce. Tegoroczne obrady Zrzeszenia, które toczyły się w Domu Górnika w Sosnowcu z udziałem delegatów 14 różnych krajów (w tym z 6 krajów kapitalistycznych i z 1 kolonii) miały charakter odrębny od dotychczasowych odbytych konferencji, poświęconych przeważnie sprawom czysto zawodowym i organizacyjnym. Główna bowiem uwaga uczestników konferencji sosnowieckiej skupiła się na zagadnieniach wpływających bezpośrednio z obecnej napiętej sytuacji międzynarodowej, ze szczególnym uwzględnieniem wzmagających się z miesiąca na miesiąc przygotowań imperialistów amerykańskich do nowej agresji.

Skutki szaleńczego wyścigu zbrojeń, narzuconego przez USA krajom zmarshallizowanym, odczuwa szczególnie dotkliwie klasa robotnicza tych krajów. a główny ciężar katastrofalnych skutków ekonomicznych tych poczynąń spada na robotników ciężkich przemysłów, przede wszystkim na górników. Jednym z głównych narzędzi realizacji polityki agresji i przygotowań wojennych w zachodniej Europie stał się plan Schumana, toteż zrozumiałe jest, że problem ten stał się dominującym tematem obrad konferencji sosnowieckiej. Delegat francuski Henry Turrel, sekretarz generalny Zrzeszenia, w obszernym referacie dogłębnie zanalizował wszystkie aspekty tego nowego kartelu agresji i wojny, jakim jest plan Schumana, przedstawiając również konkretne zadania górników w walce przeciw realizacji tego planu.

Referent przypomniał główne założenia planu Schumana, polegające na utworzeniu zachodnio-europejskiego kombinatu węglowo-stalowego z udziałem ciężkich przemysłów Niemiec zach., Francji, Luksemburga, Belgii, Holandii i Włoch. kombinatu mającego stanowić produkcyjną bazę zbrojeniową dla nowej agresji przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej, stwarzając równocześnie praktyczne podstawy dla odbudowy niemieckiego militarizmu odwetowego.

Realizacja planu Schumana — powiedział m. in. Turrel — oznacza dla krajów objętych tym planem utratę resztek suwerenności i wolności narodowej, oznacza podporządkowanie gospodarki tych krajów zbrodniczym celom imperialistów amerykańskich. Dla mas pracujących plan Schumana niesie całkowitą militarzację życia gospodarczego tych krajów. nową ofensywę wzywających i reakcyjnych rządów na zdobycze socjalne i poziom życia mas pracujących, podwyższenie budżetów zbrojeniowych, nędzę i bezrobocie.

Oto kilka cyfr z referatu Turrela, ilustrujących bezpośrednio uderzenie planu Schumana w interesy górników zach. Europy: we Francji zamknięto w ciągu ostatnich miesięcy 77 kopalń węgla, wskutek czego

76.000 górników utraciło pracę. W Belgii w kwietniu rb. liczba zatrudnionych górników zmniejszyła się o przeszło 6.600 w porównaniu ze stanem zatrudnienia w styczniu, rb. Również gwałtowna wyżka cen artykułów pierwszej potrzeby jest jednym z bezpośrednich następstw planu Schumana. We Francji ceny hurtowe wykazują na przestrzeni ostatnich 6 miesięcy wzrost o 19%, w Belgii o 20%, we Włoszech 16%, w Trizonii o 30 — 40%.

W obliczu katastrofalnych skutków planu Schumana górnicy zach. Europy nie pozostali jednak bierni i zmobilizowali się do czynnej walki przeciw jego realizacji. Do walki tej stanęło milion górników, którzy we wszystkich prawie kopalniach półn. Francji, Niemiec zach. i Belgii urządzili strajki protestacyjne, wyrażając całkowitą solidarność z międzynarodową konferencją górników i metalowców, zwołaną w r. ub. w Paryżu dla zorganizowania systematycznej akcji klasy robotniczej przeciw realizacji planu Schumana. Walka ta prowadzona jest konsekwentnie przez górników wszystkich państw zachodnich i stanowi ważne ogniwo w wielkim froncie bojowników o pokój na Zachodzie.

Szczególnie ostre formy przyjęła walka ta na terenie Niemiec zach., gdzie jednym z bezpośrednich skutków realizacji planu Schumana było zawarcie między „rządem“ Adenauera a reakcyjnymi właścicielami kopalń układu, narzucającego górnikom obowiązek odpracowania dwóch dodatkowych dniówek w miesiącu (nazwanych przez górników „Panzerschichten“). Układ ten został zdecydowanie potępiony przez górników zach.-niemieckich, który wezwał towarzyszy do walki nie tylko przeciwko przymusowym dniówkom, ale również przeciwko realizacji planu Schumana i remilitaryzacji Trizonii w ogóle. Jedną z form tej walki były przeprowadzone na wszystkich kopalniach głosowania za współudziałem górników w kierowaniu kopalniami, za czym opowiedziało się 95% wszystkich górników. Wskutek zdradzieckiej roboty przywódców prawicowych związków zawodowych nie doszło jednak do realizacji tego postulatu.

Jednym z dalszych, wysoce ujemnych objawów planu Schumana jest wzrastający niedobór węgla w całej Trizonii. Katastrofalnej sytuacji na rynku węglowym nie ukrywa nawet sam „rząd“ Adenauera, który jeszcze w kwietniu rb. zapowiedział „zimę bez węgla“, przyznając, że zmuszony był zapłacić 8,4 mln. dolarów za 363 tys. ton importowanego węgla amerykańskiego. Równocześnie węgiel wydobywany przez górników w kopalniach zach.-niemieckich sprzedawany jest za połowę tej ceny przemysłom zbrojeniowym państw zmarshallizowanych.

O tworzeniu baz strategicznych przez imperialistów amerykańskich we Francuskiej Gwinei i na terenie Afryki Centralnej mówił obszernie delegat Gwinei Savané Moricandian. Działalność tę prowadzą już od szeregu lat różne przedsiębiorstwa monopolistyczne, zasilane przeważnie przez kapitał amerykański, które

eksploatują bogactwa naturalne tych terenów na rzecz wielkich koncernów zbrojeniowych, stosując bezlitosny wyzysk tubylczych robotników. Tragicznie wręcz przedstawia się sytuacja górników w kopalniach rud we Francuskiej Gwinei, eksploatowanych przez monopolistów zagranicznych. Wydobyte dotąd na tych terenach olbrzymie ilości żelaza boksytowego i innych cennych rud metalowych przedstawiają miliardowe wartości, za które można by wybudować tysiące szkół, szpitali i mieszkań dla nauczycieli i lekarzy celem podniesienia poziomu kulturalnego i zdrowotnego mieszkańców tego kraju. Tymczasem krociowe te zyski zagarniają zagraniczni kapitaliści, a ludność kraju cierpi głód i nędzę oraz dziesiątkowana jest przez epidemie, których nikt nie zwalcza. Jednakowoż wśród górników Gwinei coraz silniej budzi się świadomość klasowa coraz szerzej rozwija się tam ruch związkowy, który prowadzi masy robotnicze do walki o jej narodowe i ekonomiczne prawa.

Nie o wiele lepiej przedstawia się sytuacja w krajach Ameryki Łacińskiej, pozostających pod całkowitą supremacją kapitału monopolistycznego z Wall Street. Jako przykład służyć może republika Kolumbia, której delegat Carlos Arias przedstawił uczestnikom konferencji sosnowieckiej ponury obraz panujących tam stosunków gospodarczych. Całe bogactwo naturalne Kolumbii, jej przemysł i handel a nawet wojsko — kontrolowane są przez monopolistów z USA, którzy utrzymują przy rządzie Kolumbijskim grupę stałych doradców własnych, bez których aprobaty nie mogą zapaść żadne decyzje w ważniejszych sprawach finansowych i gospodarczych kraju. Doradcy ci opracowali dla Kolumbii instrument analogiczny do planu Schumana, tzw. plan Currie, który uzależnia gospodarkę kraju prawie całkowicie od woli imperialistów z USA. Tak np. przewidziane pierwotnie do upaństwowienia pola naftowe rząd zwraca obecnie monopolistom amerykańskim. Poza tym Kolumbia nie ma prawa sprzedawać swojej kawy żadnym innym krajom poza Stanami Zjednoczonymi, to samo dotyczy wielu innych artykułów. Szczególnie dotkliwe restrykcje narzucono kolumbijskiemu przemysłowi włókienniczemu. Kraj zmuszony jest sprowadzać wyroby gotowe z USA mimo posiadania wyjątkowo korzystnych warunków dla rozwoju własnego przemysłu włókienniczego. Podobnie monopolisci nie dopuszczają do wybudowania rafinerii nafty w Kolumbii, gdyż korzystniej dla nich jest eksploatować kolumbijską ropę w stanie surowym. Po odkryciu w ub. roku nowych bogatych złóż rudy żelaznej rząd zamierzał przystąpić do rozbudowy krajowego przemysłu hutniczego, lecz twórcy planu Currie sprzeciwili się temu, twierdząc, że Kolumbia jest krajem „zbyt małym i biednym, by posiadać hutnictwo żelazne” i eksploatują nowe złoża wyłącznie na eksport, oczywiście do Stanów Zjednoczonych.

Mówiąc o położeniu górników kolumbijskich, Arias stwierdził, że żyją oni i pracują w niezmiernie ciężkich

warunkach. W kopalniach brak elementarnych urządzeń bezpieczeństwa i higieny, a opieka socjalna prawie nie istnieje. Świadomość krzywdy społecznej wzrasta jednak coraz silniej w klasie robotniczej Kolumbii, a szerzone przez elementy postępowe hasła walki o narodowe i gospodarcze wyzwolenie znajdują coraz żywszy oddźwięk w masach robotniczych Kolumbii.

Do wzmożonej walki z wyzyskiem kapitalistycznym, przeciwko awanturniczym planom wojennym imperialistów amerykańskich zachęcają górników na Zachodzie wspaniałe zdobycze ich towarzyszy w Związku Radzieckim i w krajach demokracji ludowej, o których szczegółowe sprawozdania złożyli na konferencji delegaci ZSRR, Czechosłowacji, Węgier, Rumunii, Bułgarii, NRD, Chin Ludowych i Polski. W obszernych referatach mówili oni o bezustannym wzroście wydobycia węgla i rud, któremu towarzyszy systematyczna poprawa warunków, o całkowitym zlikwidowaniu bezrobocia, o budowie nowych, najnowocześniejszych urządzeń kopalń, hut i fabryk, o nowo powstających miastach i osiedlach robotniczych, doskonale urządzonej domach wypoczynkowych i sanatoriach, gdzie otacza się najtroskliwszą opieką górników, cieszących się w tych krajach miłością całego narodu i nagradzanych wysokimi odznaczeniami państwowymi za swoją pracę. Nowoczesna technika ułatwia tu pracę górnika, ciągle udoskonalania warunków i urządzeń bezpieczeństwa redukuje do minimum ryzyko wypadków i katastrof. Podczas gdy w krajach kapitalistycznych obniża się coraz bardziej stopa życiowa mas pracujących, w krajach socjalizmu i demokracji ludowej wzrasta ich dobrobyt i kultura.

Konieczność jeszcze silniejszego zwarcia szeregów górniczych z towarzyszami innych branż w ramach Światowej Federacji Związków Zawodowych podkreślił przybyły również na konferencję sekretarz Międzynarodowego Zrzeszenia Marynarzy i Dokerów A. Fressinet (Francja), stwierdzając, że zarówno marynarze, jak i górnicy w krajach zmarshallizowanych coraz lepiej orientują się we właściwych intencjach imperialistów zachodnich i ze wzrastającą ufnością i wiarą spoglądają na budujące nowe, wyższe formy ustrojowe narody ZSRR i państw demokracji ludowej.

Wyniki 4-dniowych obrad konferencji sosnowieckiej znalazły swe odbicie w obszernej końcowej rezolucji, która — jak mówił przewodniczący pos. Czerwiński — wytycza generalną linię walki Międzynarodowego Zrzeszenia Górników z bezrobociem i nędzą mas górniczych w krajach kapitalistycznych, walki o podstawowe prawa górnika. Obrady sosnowieckie dostarczyły górnikom na Zachodzie nowej skutecznej broni dla jeszcze silniejszego skupienia szeregów pod egidą Światowej Federacji Związków Zawodowych dla wzmożenia walki przeciw planowi Schumana, przeciwko dalszym zbrojeniom — dla skutecznego pokrzyżowania planów wojennych agresorów imperialistycznych.

Z działalności amerykańskich monopolów w Polsce burżuazyjnej

NA TLE światowej działalności monopolów amerykańskich w okresie międzywojennym obszar Polski stanowił wprawdzie niewielki, ale nader charakterystyczny teren, na którym realizowały one swe imperialistyczne zamierzenia. Należy pamiętać, że rządząca u nas w owym czasie klasa początkowo marzyła o własnej ekspansji imperialistycznej na „wschód” w oparciu o obcy kapitał. Nawet klęska poniesiona w zbrodniczej wyprawie kijowskiej nie otrzeźwiła wielkiej burżuazji polskiej. Dopiero w połowie lat 20-tych zaczęto rozumieć nierealność tych „snów o potęgę”. Wówczas burżuazja zaczęła dążyć do ściągania za wszelką cenę, nawet za cenę rezygnowania z suwerenności własnego państwa, zagranicznych kapitałów do Polski, by przy ich pomocy tym skuteczniej eksploatować polskie masy pracujące. Ta postawa burżuazji spowodowała, że nasz kraj w latach międzywojennych stanowił szczególnie dogodny teren dla działalności obcego kapitału. Stosunkowo niewielkie lokaty zapewniały znaczne zyski oraz, co jest jeszcze bodaj ważniejsze, uzależniały od zagranicznych monopolów rozwój gospodarczy kraju i wiązały go politycznie. Równocześnie zaś eksploatacja Polski była systematycznie przedstawiana jako objaw wspaniałomyślnego dobrodziejstwa nie tylko przez zagranicznych eksploatatorów, ale również i przez naszą rodzimą burżuazję.

Działalność monopolów amerykańskich w Polsce przedwrześniowej przybierała różne formy, zawsze zmierzając do tych samych celów: przejęcia dyspozycji polską gospodarką oraz zapewnienia sobie wysokich zysków nadzwyczajnych.

W porządku chronologicznym przyjrzyjmy się najpierw tzw. „pomocy hooverowskiej”, za którą wznoszono w Warszawie pomnik „wdzięczności”. O pomocy tej Prezydent Bierut mówił w swym referacie na VI Plenum KC PZPR: „Ciekawe wnioski nasuwają się np. z analizy tzw. pomocy hooverowskiej dla Polski po pierwszej wojnie światowej. Jak się okazuje w świetle publikacji Ligi Narodów, tylko nikła część tzw. „Reliefu” była darmowa, przytłaczającą zaś część stanowiły wysoko oprocentowane kredyty towarowe, głównie na żywność. W żadnym razie kredyty te nie obejmowały ani maszyn, ani surowców. Mimo że towary były lichej jakości, przeważnie z pozostałych zapasów wojennych, policzono ceny dwa i pół raza wyższe od cen normalnych”.

Przypomnijmy sobie, o co właściwie chodziło przy udzielaniu zniszczonej wojną imperialistyczną Euro-

pie tej „pomocy”, której minimalny udział przypadł również i Polsce.

W okresie pierwszej wojny światowej w Stanach Zjednoczonych wzrosła bardzo silnie produkcja, którą pokrywano zarówno zapotrzebowanie własnej armii, jak i znaczną część zapotrzebowania cywilnego i wojskowego państw sprzymierzonych. Równolegle, na skutek „koniunktury wojennej” w latach 1914 — 18 nastąpiła silna inflacja cen, zapewniająca dodatkowe zyski niezmiernie szybko rozrastającym się w tym czasie monopolom amerykańskim. W interesie tych monopolów leżało w 1919 r. wyeksportowanie za granicę po możliwie wysokich cenach, tzn. po cenach istniejących bezpośrednio po zakończeniu działań wojennych, możliwie największych ilości zmagazynowanych towarów. Niezrealizowanie tego postulatu groziło rzuceniem nagromadzonych zapasów na rynek wewnętrzno-amerykański. Spowodowałoby to spadek cen, któremu nawet daleko posunięta monopolizacja produkcji nie byłaby w stanie zapobiec.

Z chwilą zawieszenia broni, gdy stała się aktualna sprawa pomocy dla zniszczonych i wygłodzonych krajów Europy — powstały dla monopolów amerykańskich idealne warunki dla zrealizowania wyżej naszkicowanego zadania. Rząd Stanów Zjednoczonych potrafił już w lutym 1919 r. wymóc na Najwyższej Radzie Wojennej sprzymierzonych zgodę na mianowanie Hoover’a „generalnym dyrektorem reliefu oraz przewodniczącym tzw. „rady żywnościowej” przy alianckiej Najwyższej Radzie Gospodarczej. Instytucje te, nie posiadające żadnych funduszy, musiały akceptować warunki tych krajów, które dostarczały towary „reliefowe”, przeznaczone na „pomoc” dla Europy, a więc przede wszystkim na warunki dyktowane przez Stany Zjednoczone, albo, wyrażając się dokładniej, przez amerykańskie monopole. Dodajmy do tego, że Hoover jednocześnie został w USA generalnym dyrektorem amerykańskiej administracji reliefowej, która układała programy i warunki udzielanego przez Stany Zjednoczone „reliefu”, udzielanej zniszczonej Europie „pomocy”. Zakupy w USA i sprzedaż do Europy artykułów rolniczych (których ciężenia na rynku amerykańskim najbardziej się obawiano) dokonywała owa administracja za pośrednictwem specjalnej wewnętrzno-amerykańskiej instytucji rządowej, tzw. U.S. Food Corporation, na której czele stał Hoover. Zasługi jego na tych wszystkich stanowiskach były tak wielkie, monopole amerykańskie odniosły dzięki niemu tak wielkie korzyści, że w przy-

szłości miały mu się odwdziaczyć, przeprowadzając jego wybór na prezydenta Stanów Zjednoczonych. Pewną część owych zysków nadzwyczajnych otrzymano z eksploatacji polskich mas pracujących. Nim jednak przejdziemy do tego zagadnienia, konieczne są pewne wyjaśnienia.

Pojęcie „reliefu” normalnie oznacza pomoc udzielaną bezpłatnie. Otóż w całej owej osławionej akcji hooverowskiej, przeprowadzonej w początkach roku 1919 na terenie Europy, 0,4% zostało rzeczywiście pokryte darami instytucji charytatywnych, 32% zostało opłacone gotówką przez „wspomaganych”, a resztę otrzymali oni na warunkach kredytowych. Po początkowym okresie (do lipca 1919 r.), w którym pozbyto się w Stanach Zjednoczonych owych zmagazynowanych zapasów za blisko 1 miliard dolarów, nastąpił tzw. okres „pomocy” w budowie zniszczonej Europy, trwający do roku 1923. W ciągu tych 4 lat w ramach „reliefu” przyszły ze Stanów Zjednoczonych na nasz kontynent towary na łączną sumę niepełną 143 miliony dolarów. W dalszym ciągu dostarczano nie maszyny konieczne do odbudowy, lecz artykuły ciężące na rynku amerykańskim, z których nie zdołano jeszcze opróżnić magazynów. Tym razem część „reliefu” (25%) została pokryta z zysków uzyskanych na poprzednio udzielonej „pomocy”. Przyczyna tego jest jasna. Na ówczesnej Europie monopole amerykańskie nie zdołały wymusić stałego opłacania się podobnie, jak w okresie zawieszenia broni. Na ówczesnym etapie panowały odmienne stosunki, niż po drugiej wojnie światowej, kiedy to burżuazja rządząca w szeregu państw europejskich zaprzedała swe kraje kapitałowi amerykańskiemu.

Przyjrzyjmy się teraz, jak konkretnie wyglądał udział Polski w tej wielkiej aferze, zwanej „pomocą hooverowską”. Otóż ze wspomnianego przez Prezydenta Bieruta opracowania, dokonanego przez Ligę Narodów, a więc przez ośrodek burżuazyjny, wynika, że „pomoc” udzielona wygłodzonej Polsce była bardzo niewielka. Była ona mniejsza nie tylko w cyfrach bezwzględnych, ale i w przeciętnych na głowę ludności od „pomocy” dostarczonej nawet b. krajom nieprzyjacielskim, nie mówiąc już o sprzymierzeńcach. Np. „relief” wyniósł przeciętnie na głowę ludności w mało zniszczonej Belgii 65 dol., w Austrii 40 dol. itd., a w Polsce tylko 12 dol. Przy panującej u nas w owym czasie nędzy tak minimalna „pomoc” nie mogła, rzecz prosta, odegrać żadnej istotnej roli. Polskę zaliczono przy tym do tej grupy krajów, którym posyłano towary najgorszej jakości, najdłużej leżące w amerykańskich magazynach wojskowych. Polskę zaliczono wreszcie do grupy krajów, którym przypadł w udziale najmniejszy procent darów, czyli bezpłatnych dostaw „reliefowych”. Na koniec, jak o tym mówił Prezydent Berut, ceny liczone nam za dostarczoną „pomoc” były przeciętnie 2½ razy wyższe od ówczesnych normalnych cen rynkowych. Tyle można się

Dowiedzieć ze wspomnianego opracowania Ligi Narodów. W ramach przeprowadzanej w latach 1923 — 26 konwersji amerykańskich wierzytelności „reliefowych” został skonwertowany również dług Polski. Groźbą nieudzielenia żadnych dalszych kredytów wymuszono na ówczesnym rządzie burżuazyjnym zgodę na oprocentowanie długu wyższe niż płacone np. przez Francję, Włochy, Belgię, czy Jugosławię oraz na podwyższenie długu z tytułu kredytu „reliefowego” (częściowo za dostawy trzeba było płacić gotówką) o sumę mniej więcej równą kosztowi (liczonemu po owych wysokich cenach) otrzymanego przez Polskę „reliefu bezpłatnego”, owej „pomocy” płynącej z darów. Aż do roku 1939 rząd polski systematycznie rokrocznie przekazywały do Stanów Zjednoczonych z górą milion zapracowanych ciężko przez robotnika polskiego dolarów na spłatę długu „reliefowego”, na spłatę długu powstałego w wyniku „pomocy hooverowskiej”.

Tak wyglądało pierwsze „dobrodziejstwo”, otrzymane przez Polskę burżuazyjną od monopolii amerykańskich, dobrodziejstwo, za które wzniesiono w Warszawie „pomnik wdzięczności”.

Przechodząc do dalszych „dobrodziejstw” przyjrzyjmy się choć pobieżnie pożyczkom amerykańskim uzyskiwanym przez polskie rządy burżuazyjne.

Dzieje pierwszej pożyczki, otrzymanej w 1920 r. wyglądają w skrócie w sposób następujący. Potężny monopolistyczny koncern Rockefellera był zainteresowany w nafcie galicyjskiej. Młode państwo polskie było w owym czasie czymś niewiadomym. Należało przeto zbadać, jakie będą możliwości działania dla owego koncernu w Polsce. Grupa Rockefellera powołała do życia efemeryczne przedsiębiorstwo pod szumną nazwą („The People's Industrial Corporation of the United States”, którego zadaniem było przeprowadzenie pożyczki dla rządu polskiego. Przedsiębiorstwo to angażuje i wysyła do Warszawy 2 doświadczonych przedstawicieli wywiadu amerykańskiego (John C. O'Laughlin'a, który pracował poprzednio w wywiadzie wojskowym oraz P. H. Pathin'a, który był przez szereg lat szefem wywiadu w Departamencie Stanu). Podczas gdy ich działalność wywiadowcza w Polsce była dobrze zakonspirowana, dość dużo wiadomo o prowadzonych przez nich negocjacjach finansowych. Otóż sprawa została od razu postawiona jasno. Pożyczkę w pierwszym rządzie będą finansowali ze swych oszczędności emigranci polscy w Ameryce. Początkowo ustalono wysokość pożyczki na 250 milionów dol., a więc na sumę, która odpowiednio użyta w ówczesnych warunkach zniszczonego wojną, wygłodzonego, gospodarczo zacofanego kraju mogła odegrać poważniejszą rolę, mogła stanowić istotną pomoc. Rzecz polegała jednak na tym, że Rockefellerowi, podobnie jak i innym przedstawicielom finansjery amerykańskiej bynajmniej nie chodziło o to, by Polsce pomagać. Zupełnie nie po to

tworzono The People's Industrial Corporation of the United States, ani też nie po to wysyłano z Nowego Jorku w daleką podróż O'Laughlin'a i mr. Pathin'a. Wobec tego postarano się w Waszyngtonie, by odpowiedni organ rządowy zgłosił zastrzeżenie co do uplasowania w Stanach Zjednoczonych polskiej pożyczki w uzgodnionej wysokości, zmieniono parę klauzul podpisanej już umowy, zrobiono parę posunięć technicznych i ostatecznie wyłącznie wśród emigrantów polskich zebrano na całą pożyczkę sumę niespełna... 17,6 miliona dol. Pożyczka była jak na warunki amerykańskie oprocentowana wysoko, mianowicie na 6%. Drugie tyle wynosiła prowizja rockefellerowskiej korporacji, która, nie pożyczając sama ani grosza, jedynie organizowała subskrypcję. Poza tym przedsiębiorstwo Rockefellera otrzymało na przeciąg roku faktyczny monopol na pośrednictwo w załatwianiu wszelkich transakcji rządu polskiego na terenie Stanów Zjednoczonych.

Tak więc wielki amerykański monopol naftowy, wykładając na dwa bilety z Nowego Jorku do Warszawy, potrafił przeprowadzić potrzebny mu wywiad, zarobił „od ręki“ z górą 1 milion dol. i uzyskał monopol na prowadzenie interesów rządu polskiego w Stanach Zjednoczonych, ograniczający swobodę działania, a więc w pewnej mierze suwerenność tego rządu i zapewniający Rockefellerowi dodatkowe zyski oraz zabiegł udzieleniu Polsce tak potrzebnej w owym czasie pomocy gospodarczej, która nie szła po linii polityki wielkiego kapitału amerykańskiego.

W 1924 r. mieliśmy w Polsce nieurodzaj, groził głód. Zgodnie z zasadami obowiązującymi w świecie kapitalistycznym trzeba się było za wszelką cenę zadłużyć, gdyż wiadome było, że głodującym nikt bezinteresownie pomocy nie udzieli. Zaciągana w takich okolicznościach pożyczka bywa w świecie kapitalistycznym droga, bardzo droga. Taka właśnie była geneza warunków osławionej pożyczki „dillonowskiej“. W tym czasie, gdy normalne oprocentowanie w Stanach Zjednoczonych wynosiło 4 — 5%, — nominalne oprocentowanie pożyczki „dillonowskiej“ wyniosło 8%. Jeżeli się uwzględni przy tym jej kurs emisyjny (95), cenę wykupu (105), oficjalne koszty pośrednictwa itd., to na podstawie znanego tekstu umowy można stwierdzić, że oprocentowanie sięgało blisko 16%. Ile ono wynosiło faktycznie, tzn. przy uwzględnieniu ukrytych prowizji — stwierdzić trudno. Ale to nie wszystko. Jak obliczono bowiem w Warszawie, pożyczka ta, by mogła spełnić swoje zadanie, tzn. umożliwić przetrwanie do następnych zbiorów, nie mogła wynieść mniej niż 50 milionów dol. Taką też pożyczkę negocjowano. Dosłownie na tydzień przed ustalonym już terminem podpisania umowy rozpoczęła się w USA kampania przeciwko udzieleniu Polsce tej pożyczki. Kampania ta została zorganizowana przez finansjerę niemiecką za pośrednictwem emigrantów pochodzenia niemieckiego w Ameryce. Chodziło o to, by z jednej strony nie ułatwić Polsce uniknięcia głodu, a z drugiej, by nie dopuścić „do rozpraszania się“ wolnych kapitałów amerykańskich, które zgodnie zresztą z polityką Wall Street, powinny były być kierowane w możliwie największej ilości do Rzeszy. Propaganda zainicjowana, przynajmniej formalnie, przez finansjerę niemiecką była podsycana przez ca-

łą prasę związaną z monopolami amerykańskimi, których polityka zmierzała do tego, by za pieniądze amerykańskie stworzyć w Niemczech potężny bastion kontrrewolucji w Europie, skierowujący swą zbrojną pięść przede wszystkim przeciwko pierwszemu państwu socjalistycznemu świata, przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Losy Polski były dla monopolistów amerykańskich całkowicie obojętne. Polska była w ich planach przeznaczona na zagładę, a więc cóż to szkodziło, jeżeli wiosną 1925 r. będą tam ludzie głodowali, tym bardziej jeżeli jest to na rękę klasie rządzącej w Niemczech.

Ostatecznie pożyczka udzielona Polsce przez dom bankowy Dillon, Read and Co., zabezpieczona na dochodach z kolei i akcyzy cukrowej, co rzecz prosta, ograniczało suwerenność państwa polskiego w zakresie regulowania opłat kolejowych i cen cukru, wyniosła nie 50, ale 26 milionów dol. Jak stwierdził ówczesny premier i minister skarbu, Władysław Grabski, pożyczka ta „była dla dotrwania do nowego urodzaju niewystarczająca“.

W tym samym okresie Niemcy uzyskały pożyczkę zagraniczną, której transza amerykańska wyniosła 110 milionów dol. i której faktyczne oprocentowanie było dwa razy niższe od wymienionego wyżej oprocentowania pożyczki „dillonowskiej“.

Najcharakterystyczniejsza jednak jest trzecia i ostatnia pożyczka uzyskana przez rząd Polski burżuazyjnej od monopolu amerykańskich, mianowicie pożyczka stabilizacyjna z roku 1927. Tym razem ograniczania suwerenności państwa polskiego nie starano się nawet maskować. W zamian za uzyskanie transzy amerykańskiej w wysokości 47 milionów dol. z terminem spłaty w ciągu 20 lat (strona polska domagała się przy rokowaniach terminu 35-letniego), za cenę, bez uwzględnienia ukrytych kosztów, blisko 11% (nominalne oprocentowanie 7%, kurs emisyjny 92, spłata w wysokości 103 wartości nominalnej), przy zabezpieczeniu na dochodach z cel, rząd polski musiał zgodzić się na szereg warunków. A więc, z polecenia monopolu amerykańskiego trzeba było zmienić statut Banku Polskiego. Do Rady Banku Polskiego został wprowadzony przysłany z N. Jorku przedstawiciel finansjery amerykańskiej, który jednocześnie został „doradcą“ polskiego ministra skarbu. Owemu „doradcy“ musiały być udzielane wszelkie informacje, dotyczące zarówno operacji Banku Polskiego, jak i posunięć skarbowo-gospodarczych rządu, które on „uważać będzie za potrzebne dla umożliwienia mu wyżywiania się z jego obowiązków“¹⁾. Co więcej. Odpowiednią umową został zagwarantowany decydujący wpływ owego „doradcy“ na całą politykę kredytową²⁾. A w jakim kierunku wpływ ten zmierzał, zorientować się nie trudno. Udzielenie pożyczki stabilizacyjnej poprzedziła działalność przysłanej do Polski przez monopolistów amerykańskich misji prof. Kemmerera, który w swym raporcie wyraźnie zabraniał Polsce rozbudować przemysł i nakazywał rozwijać rolnictwo. Wskazania te znalazły zresztą swój wyraz w umowie o pożyczkę podpisanej przez polskiego ministra skarbu. Innymi słowy, w zamian za owe 47 milionów dol.

1) Por. Dziennik Ustaw R. P. r. 1927, Nr 88, poz. 789.

2) Tamże.

monopole amerykańskie kupiły sobie prawo przysylania do Polski swego agenta-wielkorządcy, który zupełnie jawnie i oficjalnie czuwał nad utrzymaniem ekonomicznego zacofania naszego kraju, który pilnował by gospodarka polska nabierała charakteru gospodarki kolonialnej. Dodajmy do tego, że w charakterze „eksperta prawnego“ został przydzielony owemu „doradcy“ amerykańskiemu znany obecnie na całym świecie agent imperializmu amerykańskiego i osławiony podżegacz wojenny John Foster Dulles.

Była to, jak zaznaczono, ostatnia pożyczka udzielona przez monopole amerykańskie rządowi Polski przedwrześniowej. Udzielenie dalszych pożyczek uznane zostało za zbędne. Wystarczyły te niewielkie sumy, łącznie nie przekraczające kilkudziesięciu milionów dolarów, by burżuazyjne państwo polskie tak omotać siecią różnych zobowiązań, że faktycznie utraciło ono suwerenność. O polskiej polityce gospodarczej przestali decydować Polacy. A przedstawiciele klasy rządzącej wmawiali w naród polski, że amerykańscy monopolisci zasługują na wdzięczność za ich wspieranie.

Równolegle z akcją uzależniania rządu i polityki rządowej, monopole amerykańskie bezpośrednio uzależniły od siebie najważniejsze dla nich pozycje naszej gospodarki.

Wspomniany koncern Rockefeller'a który, jak o tym była mowa, już w 1920 r. tak bardzo interesował się Polską, że pod pretekstem negocjowania pożyczki przysłał specjalistów z wywiadu amerykańskiego, posiadał pod swoją firmą (Vacuum Oil Co S.A. Poland) wielką rafinerię oraz przejął 100% akcji znanej dużej firmy Standard Nobel w Polsce.

Potężny koncern Anaconda Copper Mining Co., którego głównym udziałowcem jest znany „doradca“ Trumana, w znacznym stopniu odpowiedzialny za politykę prowadzoną obecnie przez Stany Zjednoczone, Harriman i który ściśle współpracuje z wielkim kapitałem niemieckim (Georg von Giesche Erben), przejął całą naszą produkcję cynku, kontrolował niemal całą produkcję ołowiu, doprowadził do przejęcia kontroli nad 50% naszej produkcji żelaza, 20% wydobywania węgla itd.

To były najważniejsze „inwestycje“ monopolu amerykańskich w Polsce. Rzecz prosta, wykorzystywały one swą kontrolę nad naszą gospodarką całkowicie po linii swoich własnych interesów. Jest nader charakterystyczne, że produkcja polska we wszystkich dziedzinach gospodarki, nad którą monopole amerykańskie uzyskały kontrolę, systematycznie i szybko się kurczyła.

Wypada jeszcze wspomnieć o tzw. prywatnych inwestycjach pośrednich kapitału amerykańskiego w Polsce międzywojennej, tzn. o pożyczkach nierządowych. Otóż wszystkie pożyczki „prywatne“, uzyskane w Stanach Zjednoczonych przez cały okres dwudziestolecia wyniosły razem zaledwie trzydzieści kilka milionów dolarów. Polska nie była, jak już zaznaczono, krajem, którego rozwój gospodarczy szedł po linii interesów kapitału amerykańskiego.

Pożyczek tych udzielano oczywiście jedynie pod warunkiem przyznania gwarancji skarbu państwa oraz zapewnienia zwolnienia od wszystkich aktualnie obowiązujących i ewtl. przyszłych podatków w Polsce. Jedne z nich miały charakter typowo eksploatacyjny, jak np. osławione pożyczki „ulenowskie“ (z r. 1925 i 1926). Poza wysokim oprocentowaniem (8,4%), niskim kursem emisji (95), nowojorskiej firmy Ulen and Co, która pożyczek tych udzieliła, zlecono przeprowadzenie różnych robót publicznych szeregu miast polskich, za które miała zagwarantowane wynagrodzenie w wysokości... 15% udzielonej pożyczki. Dodajmy do tego, że koszty własne owej firmy stanowiły faktycznie jej „tajemnicę handlową“, zaś kontrola wykonywanych robót ze strony polskiej była w gruncie rzeczy fikcyjna. W tych warunkach nie można stwierdzić, ile wyniósł rzeczywisty zarobek firmy na udzieleniu pożyczek.

Był i inny typ pożyczek, jak np. tzw. „ślaska“, czy miasta Warszawy (obie z 1928 r.), udzielone samorządom. Ich kurs emisyjny był wyjątkowo niski (81), nominalne oprocentowanie wynosiło 7%. Ale najważniejsze było to, że klauzule umów pożyczkowych, ściśle określając, na co mogą one być użyte, uniemożliwiały przeznaczenie ich na inwestycje przemysłowe. Co więcej, faktycznie oddawały one w ręce kapitału amerykańskiego zarówno kontrolę nad polityką podatkową województwa śląskiego i miasta Warszawy, jak i kontrolę nad zaciąganiem przyszłych pożyczek przez oba samorządy. W rezultacie więc, uwzględniając warunki istniejące w gospodarce kapitalistycznej, trzeba stwierdzić, że rozwój ekonomiczny zarówno Śląska, jak i Warszawy został uzależniony od amerykańskich pożyczkodawców, od amerykańskich monopolu.

To wszystko, co zostało powyżej omówione, bynajmniej nie wyczerpuje zagadnienia eksploatacji i uzależniania Polski okresu międzywojennego od monopolu amerykańskich. Przedstawione zostały jedynie niektóre fragmenty, których naświetlenie jest możliwe na podstawie opublikowanych materiałów. Cała rzeczywistość niewątpliwie przedstawiała się o wiele bardziej skandalicznie. Ujawnienie jej będzie wymagało jeszcze wiele trudnej pracy, umożliwiającej demaskowanie metod i celów kapitalistów amerykańskich, ukrywających swe prawdziwe oblicze i swą podstępą działalność.

Jednakże nawet kilka przedstawionych fragmentów naświetla dostatecznie wyraźnie, jakie było miejsce Polski w kalkulacjach monopolu amerykańskich oraz od czyich i jakich macek zdołaliśmy uwolnić się dzięki wkroczeniu na drogę wiodącą nas ku socjalizmowi. Co więcej, powyższe fakty ułatwiają zrozumienie wściekłości, z jaką jest przyjmowana przez koła zbliżone do monopolu amerykańskich każda wiadomość o uruchomieniu w Polsce nowej huty, czy fabryki, o pomyślnym realizowaniu Planu 6-letniego, o naszych ogromnych osiągnięciach w dziedzinie przemysłowania kraju, które zostały nam umożliwione przez bezinteresowną pomoc Związku Radzieckiego.

Józef KOWALSKI

Zagadnienie awarii w przemyśle metalowym

AWARIĄ w myśl ustalonych założeń nazywamy niespodziane wytrącenie z ruchu obiektu technicznego na skutek powstałego uszkodzenia, które trwa ponad 4 godziny. O rozmiarach awarii w przemyśle świadczą liczby. I tak np. w ub. r. mieliśmy (dla określonej ilości zakładów) następujące wskaźniki: strata 1 godziny produkcyjnej, spowodowana awarią wynosi średnio 1.200 zł nie licząc strat w majątku trwałym, a więc jest 100 razy większa od wartości normalnej godziny produkcyjnej jakiejkolwiek grupy przemysłowej.

Jakie wnioski dają się wysunąć z tych wskaźników?

Po pierwsze — z punktu widzenia ekonomicznego ilość normalnych straconych godzin (w odróżnieniu od awaryjnych) jest stokrotnie większa niż przyjęto podawać w sprawozdaniach. Po drugie — likwidując awarie, można by z uzyskanego funduszu sfraconych na skutek awarii godzin w zakładach, o których mowa, wykonać około 8.500 obrabiarek, lub około 17.000 kapitalnych remontów obrabiarek o średniej trudności remontowej.

Należy na tym miejscu podkreślić, że podawane przykłady dotyczą oficjalnie zgłaszanych awarii. Prócz tego należy uwzględnić fakt, że istnieją również niespodziewane uszkodzenia, które powodują przerwy poniżej 4 godzin i które nie są z tej racji zgłaszane. Przy bliższym zainteresowaniu się tym zagadnieniem okazuje się, że stosunkowo znany zakład przeszedł w styczniu br. 1.600 uszkodzeń, które spowodowały przerwy w produkcji wynoszące ogółem 10 tys. godzin. Z 1.600 uszkodzeń zgłoszono tylko 50 awarii, tj. przerw trwających ponad 4 godziny. Okazuje się dalej, że te drobne na pozór uszkodzenia powtarzają się niekiedy codziennie na tym samym obiekcie. Jest rzeczą bezsprzeczną, że uszkodzenia te są uszkodzeniami awaryjnymi, aczkolwiek nie mieszczą się w ramach oficjalnie przyjętego określania awarii. Należy zaznaczyć, że straty spowodowane tymi drobnymi uszkodzeniami przewyższają wielokrotnie straty „normalnych” czy „oficjalnych awarii” i dlatego tym „drobnymi awariom” warto przede wszystkim się przyjrzeć.

Ważność zagadnienia kształtuje się nie tylko ze względu na straty materialne. Na podstawie konkretnych danych można stwierdzić, że znaczny procent awarii wywołuje cielesne obrażenia robotników. Ilość straconych w ub. roku roboczo-dni z tych powodów sięga dziesiątek tysięcy.

Dotychczas przesłanki w dostatecznym stopniu ilustrują wagę zagadnienia.

Walka z awariami, to walka o poznanie ich konkretnych źródeł i przyczyn, to walka o ich likwidację. Nie wolno przy tym zapominać, że jedną z przyczyn często powtarzających się awarii jest szkodliwa działalność niedobitków reakcji. Żeby tę działalność demaskować i przewycieżyć, musimy mieć określone techniczne kryteria. Bez technicznych kryteriów niemoż-

liwa jest planowa i skuteczna walka z awariami. Kryteria te nie mogą być ustalone w sposób dedukcyjny, jak np. ustalone formalnie określenie awarii, ani też bazować wyłącznie na systemie planowo-zapobiegawczych remontów. Niektórym zainteresowanym osobom wydaje się, że wystarczy zaplanować remonty, żeby uniknąć awarii. Pomijając to, że samo planowanie remontów jest jeszcze słabo opanowane, fakty dowodzą, że niezbędne są inne dodatkowe środki. Wspomniany system remontów profilaktycznych ma na celu zapobieganie awariom. Ale awarie powstają nie tylko w braku tego systemu, są zależne od wielu innych okoliczności.

Zbudować właściwą konkretną linię postępowania w stosunku do określonego obiektu, niezależnie od tego czy jest nim maszyna czy zakład produkcyjny, można i należy na podstawie określonych w sposób konkretny, możliwości awarii.

Awaryje zdarzają się we wszystkich fazach uruchamiania i eksploatacji danej maszyny, a więc podczas transportu na miejsce przeznaczenia, montażu danego obiektu, próby pracy i normalnej eksploatacji. Wychodzimy z założenia, że wyprodukowana maszyna jest w 100% zdalna do normalnej produkcji. Założenie to opiera się o następujące przesłanki:

1) konstrukcja jak również rodzaj materiału i jego obróbka (tj. projekt konstrukcji, prototyp i technologia) — przechodzą określone konkretne fazy zatwierdzenia, zagadnienia te analizowane zazwyczaj są przez dużą ilość osób i instancji.

2) prototyp przechodzi określone próby zanim zostanie oddany do produkcji.

3) międzyoperacyjna i ostateczna kontrola techniczna uniemożliwiają w zasadzie wypuszczenie wybrakowanego produktu (maszyny).

Jest rzeczą oczywistą, że zarówno konstrukcja, próby i kontrola spełniają swoją właściwą rolę tylko wówczas, jeśli zachowane są właściwe przepisy postępowania, przepisy technologiczne i warunki techniczne.

Wracając więc do wymienionych poprzednio faz uruchomienia obiektu możemy stwierdzić, że każda z nich powinna posiadać szczegółowe przepisy i materialne środki techniczne jej realizacji. Analizując konkretne wypadki awarii, możemy dojść do wniosku, że awarie podczas transportu są stosunkowo mniej spotykane. Nie znaczy to bynajmniej, że sprawą tą nie należy się zająć.

Przyczyny awarii podczas montażu mogą tkwić w następujących momentach: w wypadku przeprowadzenia montażu bez odpowiednich instrukcji i schematów, przy przeprowadzeniu montażu w nieodpowiednich warunkach i bez odpowiednich urządzeń montażowych. I tak np. na jednym z zakładów przystąpiono podczas montażu nowej obrabiarki, do skrobania niektórych płaszczyzn, ponieważ zdaniem kontroli obrabiarka by-

ła źle wykonana. Jest to typowa awaria, ponieważ kontrola nie miała żadnych podstaw do takiego stwierdzenia, montaż bowiem odbywał się bez instrukcji wytwórcy i bez schematu, nie mówiąc już o braku rysunków tej obrabiarki, a orzeczenie o wadliwym wykonaniu obrabiarki mogło być słuszne jedynie w wypadku niemożności wykonania montażu zgodnie z ustalonymi przepisami.

Przed przystąpieniem do prób pracy, tj. do uruchomienia maszyny (bez obciążenia i z obciążeniem) kontrola powinna stwierdzić jakość wykonanego montażu, na podstawie instrukcji wytwórcy. Następnie można przystąpić do prób, opierając się w dalszym ciągu o instrukcje i przepisy wytwórcy. Niedostrzeganie tych zasad prowadzi do awarii. I tak np. na jednym z zakładów, po przeprowadzeniu prób i przekazaniu wydziałowi produkcyjnemu nowej karuzelówki (wszystko bez protokołów) obiekt ten przepracował kilkanaście godzin i uległ awarii. Zakładając, że obrabiarka ta wyszła od wytwórcy w dobrym stanie, należy przypuszczać, że powodem awarii były nieprawidłowe próby lub montaż. Nie wykluczając innych możliwości, jak należyte wykonanie obrabiarki lub niewłaściwą obsługę, należy jednak stwierdzić, że niezachowanie prawidłowej linii postępowania było istotną przyczyną awarii. Należy też nadmienić, że brak odpowiednich dokumentów poszczególnych etapów życia maszyny nie pozwala niekiedy umiejscowić lub scharakteryzować określonych niewłaściwości. Do tych dokumentów należą między innymi: protokoły wstępnego odbioru, technicznego odbioru i akta zdawczo-odbiorcze.

Należyta eksploatacja obiektu jest zależna w głównej mierze od kwalifikacji obsługującego i od jego cech indywidualnych. Abstrahując od momentów indywidualnych należy stwierdzić, że w większości wypadków, a szczególnie w odniesieniu do nowoczesnych i skomplikowanych maszyn, kwalifikacje obsługującego zależne są nie tyle od jego praktyki w ogóle, ile od specjalnego przyuczenia do pracy na danej maszynie. Zwłaszcza odnosi się to do wielkiej ilości młodego narobku robotniczego, często przybywającego ze wsi i stykającego się po raz pierwszy z maszyną.

Szkolenie zawodowe, nawet stosunkowo wszechstronne, nie przygotowuje pracowników do pracy na specjalnych i unikalnych obrabiarkach lub innych urządzeniach o dużej ilości typów. Poza tym, jak wiadomo, przepustowość naszych szkół jest niewystarczająca w stosunku do potrzeb i szybko rozwijającego się przemysłu.

Wypróbowanym środkiem zaradczym, likwidującym w znacznym stopniu brak ogólnych kwalifikacji, są tzw. „prawa jazdy”. „Prawo jazdy” to zaświadczenie, które dopuszcza robotnika do pracy przy danej, konkretnie określonej maszynie. Minimalne przyuczenie robotnika do pracy przy określonym obiekcie odbywać się powinno na zakładzie, pod nadzorem odpowiednich sił i na podstawie tzw. instrukcji obsługi. Praktycznie biorąc, wstępne szkolenie w tym zakresie nie powinno trwać dłużej niż 30 godzin. Sprowadza się ono do zaznajomienia robotnika z działaniem i kolejnością uruchamiania odpowiednich dźwigni, rączek, włączników itp., jak też z systemem hamowania, podprowadzania materiału, z systemem i zasadami smarowania

i bezpieczeństwa pracy. W dziedzinie tej, wiele naszych zakładów uczyniło znaczne postępy.

Powszechnie wiadomo, że maszyny muszą być smarowane. Na zakładzie przemysłowym ta ogólna zasada nie jest jednak wystarczająca, a praktyka wielu zakładów wskazuje na to, że kierownictwo techniczne nie nadaje temu zagadnieniu odpowiedniej wagi. Nieprzestrzeganie zaś zasad konserwacji prowadzi często do awarii. Zdarzają się także wypadki, gdy na skutek braku smaru, lub jego niewłaściwego użycia dochodzi do nadmiernego zatarcia sprzężonych lub stykających się powierzchni, do wyłamania zębów, wygięcia wałków itp.

Nauka opracowała zupełnie szczegółowe i w pełni wystarczające normy smarnicze dla większości typów i rodzajów maszyn. Normy te dotyczą systemu smarowania, gatunku smaru, jego ilości i częstotliwości stosowania. Pozytywną między innymi stroną tych norm jest możliwość dostatecznie dokładnego planowania. Planowanie konserwacji powinno skonkretyzować się w odpowiednich harmonogramach i kartach smarniczych. Dobra obsługa i należyte smarowanie przedłużają życie maszyny, jednakże okres, podczas którego tzw. współczynnik sprawności utrzymuje się na stosunkowo wysokim poziomie, jest mimo wszystko ograniczony. Przy najlepszej obsłudze i konserwacji następuje bowiem ścieranie się części lub zmęczenie materiału. Ale są to procesy stosunkowo długo trwające. Niepostrzeżenie zachodzących zmian prowadzi jednak do awarii. Wieloletnia praktyka techniczna ustaliła, że głównym środkiem zapobiegającym awariom z powodu zużycia się części (lub zespołów) jest planowo-zapobiegawczy przegląd maszyny. W Związku Radzieckim istnieją dosyć ściśle normy określające częstotliwość i pracochłonność przeglądów dla różnych typów maszyn. Są też opracowane dokładne metody techniczne przeglądów, dla których istnieje aparatura o dużym wachlarzu. W Polsce ścisłych norm w tej dziedzinie jeszcze nie ustalono, ale przemysł kieruje się określonymi normami ramowymi. Normy te pozwalają planować przeglądy w dostatecznym stopniu. Przeprowadzony w porę przegląd pozwala usunąć defekty bez szkody dla innych części maszyny, względnie — przygotować się odpowiednio do remontu. Trzeba nadmienić, że remont poprzeglądowy jest zawsze szybszy i tańszy niż remont awaryjny. Poza tym, remont poprzeglądowy pozwala ułożyć cykl produkcyjny zakładu tak, żeby nie było przerw w produkcji, podczas gdy awaria przerywa normalny cykl produkcyjny.

Remont jest nieodzownym momentem w życiu maszyny. Zagadnienie racjonalnych remontów rozwiązane jest przez system tzw. planowo-zapobiegawczych remontów. System ten sprowadza się do planowania okresów i rodzajów remontów oraz wykonania zaplanowanych remontów po uprzednim przeglądzie. Plany te składają się z wielu odcinków, z których najważniejsze są następujące: opracowanie rysunków technicznych (części i zespołów, schematów itp.), opracowanie technologiczne poszczególnych robót, określenie pracochłonności poszczególnych operacji i całego remontu, opracowanie harmonogramu remontu.

Posiadając przygotowany pełny plan remontu poszczególnego obiektu, jak też i wszystkich obiektów

znajdujących się w zakładzie, można przystąpić do racjonalnego przygotowania brygad remontowych, obrabiarek, przyrządów i narzędzi.

Racjonalny remont zależy więc od ustalenia właściwego okresu i rodzaju remontu, od przygotowania odpowiedniej dokumentacji i środków materialnych. Odstępnie od tych zasad stwarza potencjalną możliwość awarii, a często też i powoduje awarie.

Biorąc więc za podstawę określone wyżej fazy, w których powstawać mogą awarie, metody ich badania sprowadzają się w pierwszym rzędzie do badania prawidłowości zapobiegawczych przedsięwzięć, a więc do organizacyjnej, formalnej i technicznej strony uruchamiania i eksploatacji obiektu — licząc od rozpoczęcia transportu poprzez przekazanie obiektu wydziałowi produkcyjnemu do wycofania go z produkcji. Należy z naciskiem podkreślić, że stosowane w wielu wypadkach ograniczenie badania awarii wyłącznie do technicznej strony, wyklucza często znalezienie właściwej przyczyny uszkodzenia. Analiza wielu awarii świadczy wyraźnie o tym, że w niektórych wypadkach niezbędna jest szczegółowa i konkretna znajomość organizacyjnych i formalnych stron danego zagadnienia, żeby zrozumieć techniczny sens awarii.

Ale badanie awarii post factum jest niczym innym jak odzwierciedleniem określonych momentów o stosunkowo wąskim znaczeniu. Chodzi zaś o takie kryteria badań, które pozwolą zawczasu ujawnić ukryte niebezpieczeństwo, potencjalne możliwości awarii. Konkretnie określenie stopnia niebezpieczeństwa pozwoli nakreślić linię praktycznej działalności. Jest rzeczą oczywistą, że idealnym sposobem określenia „potencjalności awarii” jest sprowadzenie poszczególnych momentów do określonych wskaźników. Ale typowanie wskaźników i sposoby określenia ich wielkości mogą odbywać się według różnych zasad.

Niniejsza praca jest pod tym względem próbą.

Scharakteryzowane w poprzednich punktach główne fazy uruchamiania i eksploatacji obiektu miały na celu podkreślenie sprawy zasadniczej, że olbrzymia większość poszczególnych fragmentów tych faz daje się ująć liczbowo i rodzajowo pozwalając na planowanie. A więc można np. obliczyć ilość i rodzaj potrzebnej dokumentacji, czasokresy i rodzaje konserwacji, przeglądów i remontów, obciążenia produkcyjne, szybkości, obroty, rodzaj i stopień kwalifikacji itd., itp. Rozpatrzmy konkretny przykład. Mówiliśmy o znaczeniu kwalifikacji robotnika obsługującego określony obiekt. Trzeba przede wszystkim podkreślić, że dla olbrzymiej większości obiektów i wykonywanych na nich operacjach można z góry ustalić stopień lub kategorię wymaganej kwalifikacji. Jeżeli przyjmujemy, że wymagany stopień kwalifikacji — n — istnieje w rzeczywistości, to możemy założyć, abstrahując od innych momentów, że nie ma żadnego niebezpieczeństwa awarii. Jeżeli zaś stopień kwalifikacji jest mniejszy od n , istnieje niebezpieczeństwo awarii. Innymi słowami — kwalifikacja n daje 100% bezpieczeństwa, a kwalifikacja p (gdy $p < n$) — mniejsze niebezpieczeństwo.

Jeżeli oznaczmy przez:

b 100% bezpieczeństwa,
 n wymaganą kwalifikację,

p istniejącą kwalifikację gdy ($p < n$),
 k % zmniejszonego bezpieczeństwa,

to można napisać, że:

$$\frac{p}{n} = \frac{k}{b}$$

w takim razie

$$k = \frac{bp}{n} \%$$

W ten sposób procent niebezpieczeństwa będzie równy $b = k$,

Analogicznie do powyższego przykładu można ukształtować wskaźniki dla wszystkich niemal poszczególnych momentów omawianych faz. Tak samo również jak znajdujemy określone wskaźniki dla poszczególnych obiektów, możemy znaleźć wskaźniki dotyczące całych zakładów. Ustalając określoną ilość typów wskaźników n dla danego obiektu, (obiektem może być poszczególna maszyna lub ich zespół, możemy przeliczyć orientacyjny średni stopień nasilenia niebezpieczeństwa. Należy mianowicie sumę wyrazów poszczególnych wskaźników podzielić przez ilość wskaźników. Matematycznie można to wyrazić wzorem,

$$\text{rem, gdzie } r = \frac{\sum_{i=1}^n k}{n} \%$$

n — ilość typów wskaźników,

k — wyrażony w procentach stopień zmniejszonego bezpieczeństwa jednego wskaźnika.

r — średni procent zmniejszonego bezpieczeństwa wszystkich wskaźników.

Dla bezpośredniej ingerencji mającej na celu usunięcie niebezpieczeństwa, nie należy rozpoczynać od obliczenia średniego procentu, ale od usuwania tego konkretnego niebezpieczeństwa, którego wskaźnik posiada największy procent niebezpieczeństwa.

Jeżeli np. wskaźniki niebezpieczeństwa δ ułożą się według następującej kolejności:

kwalifikacje	$\delta = 60\%$
przeglądy	$\delta = 50\%$
wymiana smarów	$\delta = 48\%$
rodzaje remontów	$\delta = 40\%$
stosowane obroty	$\delta = 5\%$
itd.	

to należy rozpocząć od usuwania niebezpieczeństwa wynikłego ze zbyt małej kwalifikacji obsługi.

W ten sposób, należycie opracowane i usystematyzowane wskaźniki dla określonych typów obiektów pozwalają względnie dokładnie umiejscowić niebezpieczeństwo, określić jego nasilenie oraz wyjawiać jego charakter.

Jest rzeczą oczywistą, że decydujące znaczenie posiada prawidłowy wybór wskaźników oraz ich ilość dla poszczególnych obiektów. Czym większa będzie liczba wskaźników, tym dokładniejszy otrzymamy obraz rzeczywistości.

Znalezienie stopnia niebezpieczeństwa jest i musi być podstawą w racjonalnej walce z awariami. Ale sama walka musi się toczyć i rozwijać w trzech zasad-

niczych kierunkach, a więc w likwidacji wrogiej działalności, likwidacji braków organizacyjno - technicznych oraz likwidacji braku odpowiedniej dokumentacji.

Zagadnienia te są bardzo obszerne i wielostronne. Ze względu na charakter tej pracy, należy zwrócić uwagę na niektóre specyficzne momenty, w wielu wypadkach niedostrzegane.

Powołaną służbą, która kieruje tą walką jest służba ruchu w zakładach (działy głównych mechaników). Dotychczas, mimo to, że czynniki centralne jak PKPG i Ministerstwa podnoszą znaczenie tej służby, w terenie daje się często zauważyć niedoceniając jej znaczenia. W ślad za tym, służbie tej stawia się stosunkowo nieściśle skonkretyzowane zadania, jak również nie kontroluje się jej w dostatecznym stopniu. Ten stan rzeczy demobilizuje odpowiedzialnych za te zagadnienia pracowników. Powoduje to między innymi bardzo istotny jeżeli chodzi o właściwe ujęcie zagadnienia awarii, często spotykamy brak na zakładach odpowiednich akt i dokumentów, wymaganych przez czynniki zwierzchnie. Ten stan rzeczy jest oczywiście niedopuszczalny, jeżeli walka z awariami ma być walką konkretną.

Drugim bardzo ważnym zagadnieniem jest sprawa systemu premiowania. Dotychczas, służba ruchu, tj. brygady remontowe i kierownictwo tej służby, premiowane jest na ogólnych zasadach, w zależności od wykonania planu produkcyjnego. W chwili obecnej należy uważać ten stan rzeczy za przestarzały i demobilizujący. W terenie odzywiają się głosy, że służba ruchu winna być premiowana w zależności od wykonania swoich planów, tj. planów remontów (kapitałnych, średnich, małych, konserwacji, podniesienia φ modernizacji parku maszynowego itp. I rzeczywiście, bywają wypadki, że plany remontowe są wykonywane z nadwyżką, podczas gdy plany produkcyjne nie są wykonywane. Pewna więc część robotników jest wtedy skrzywdzona. Poza tym, wprowadzenie oddzielnego systemu premiowania dla służby ruchu niezwłocznie uwypukli ukryte dotąd braki organizacyjne i przyczyni się w wielkiej mierze do usprawnienia działalności zakładu. Można obecnie stwierdzić, że niemało zakładów dojrzało do wprowadzenia tego systemu, a jego wprowadzenie w pierwszym okresie, na niektórych zakładach, będzie bodźcem do podniesienia pracy innych.

Wprowadzenie tego systemu ma doniosłe znaczenie i z innych względów. Zbyt powszechnie utarł się pogląd, że przede wszystkim ważna jest produkcja, a sprawa gospodarki parkiem maszynowym jest rzeczą drugorzędną.

A cóż można powiedzieć o zakładzie, który mimo, że swoje plany produkcyjne wykonuje z nadwyżką, jednocześnie zwiększa ilość i pracochłonność awarii, w magazynach gromadzi obrabiarki, które należy remontować, zastępując je zdobytymi różnymi drogami innymi obrabiarkami? Jasne, że nie o takie wykonanie planu produkcyjnego walczymy, że takie wykonanie planu podnosi koszty własne i przynosi straty w państwowym majątku trwałym.

Wydaje się, że należałoby amortyzować wszystkie obiekty (maszyny) znajdujące się na zakładach, nie-

zależnie od tego czy znajdują się w magazynach lub w hali produkcyjnej, niezależnie od okresu i przyczyn ich przestoju. Takie pociągnięcie zaostrzyłoby walkę o obniżenie kosztów własnych i przyniosłoby zakładom dużo uruchamianych obiektów, dotychczas bezczynnych.

Niedoceniając służby ruchu, jest więc niedocenianiem zadań Planu 6-letniego. Podnosząc znaczenie gospodarki parkiem maszynowym, należy służbie ruchu stworzyć warunki normalnej pracy, a przede wszystkim — na podstawie planów, dokładnie określić ilość niezbędnych pracowników tej służby, dążyć do skrytalizowania metod ich pracy.

Przechodząc do zagadnień technicznych, należy stwierdzić, że realizując wszystkie poprzednio wymienione prawidłowe warunki pracy, tj. należyta organizację, szkolenie, techniczne środki zapobiegawcze jak przeglądy i remonty, zostaje jednak w wielu wypadkach czynnik czysto subiektywny, który wymaga wyeliminowania. Czynnikiem tym jest indywidualność robotnika. Najlepiej wyszkolony robotnik nie potrafi pracować automatycznie. Stąd, między innymi, wywodzi się dążenie do maksymalnej automatycznej pracy maszyn i urządzeń, do zastąpienia nieokreślonych tendencji indywidualnych robotnika, określonymi warunkami technicznymi danej maszyny lub ich zespołu.

Droga zautomatyzowania procesów produkcyjnych, albo szerzej — procesów pracy, idzie w dwóch kierunkach: w kierunku tzw. małej automatyzacji i automatyzacji. Jeżeli chodzi o tzw. małą automatyzację w aspekcie awaryjności, należy starać się wprowadzić pewne udoskonalenia w znacznym stopniu możliwe do wykonania na zakładach. Przykładowo, jeżeli chodzi o obrabiarki, można wymienić:

a) urządzenia blokujące, które winny zapewnić możliwość nienależytego uruchamiania niektórych dźwigni, co doprowadzi do uniknięcia łamania kół zębatach, skręcania wałów itp.,

b) opory, służące do automatycznego wyłączenia ruchu określonego zespołu, lub zmiany ruchu, jak np. stołu przy strugarce lub frezarce, suportu przy tokarni itp.,

c) urządzenia do automatycznego hamowania pracy obrabiarki,

d) urządzenia do ochrony przed zbyt dużymi naprężeniami (np. sprzęgła elastyczne, przy prasach — ściągające się kołki itp.).

Jest rzeczą oczywistą, że formy tzw. małej automatyzacji, ilość różnych urządzeń jest olbrzymia. Jednakże, zasada zostaje ta sama — ustawicznie i planowo prowadzić konkretną walkę z możliwościami awarii, walkę, która uwypukla trudności i rozwiązuje je w kierunku postępu technicznego, zamiast je zaciemniać.

I, tak więc, chociaż ilość i charakter awarii może w pewnych okresach ulegać zmniejszeniu na skutek ogólnego postępu, to jednak zagadnienie to jest specyficzne i wymaga jak najbardziej konkretnego traktowania. Jest rzeczą oczywistą, że artykuł ten nie wyczerpuje sprawy, a raczej tylko stawia zagadnienie. Rzeczą zainteresowanych jest konkretnie ustosunkować się do poruszonych zagadnień.

O właściwą pracę biur konstrukcyjnych

PLAN Sześćioletni przewiduje szybki wzrost produkcji środków wytwórczości. Produkcja ta wyniesie w 1955 r. — 59,1% ogólnej produkcji wielkiego i średniego przemysłu. Na pierwszym miejscu postawiony został przemysł budowy maszyn, który jest podstawowym elementem socjalistycznej industrializacji kraju. Ustalenie wskaźnika wzrostu tego przemysłu na 364 najlepiej obrazuje znaczenie, jakie się doń przywiązuje. Szybkie tempo rozwoju przemysłu budowy maszyn gwarantuje wypełnienie wielkich zadań, jakie ma w okresie sześćoletnia do wykonania cały przemysł, który musi „zrekonstruować na nowej podstawie technicznej nie tylko sam siebie, nie tylko wszystkie gałęzie przemysłu, w tej liczbie również przemysł lekki, przemysł spożywczy, przemysł drzewny, ale musi jeszcze zrekonstruować wszystkie gałęzie transportu i wszystkie gałęzie rolnictwa. Może on jednak spełnić to zadanie jedynie wtedy, jeżeli przemysł budowy maszyn, ta zasadnicza dźwignia rekonstrukcji gospodarstwa narodowego — zajmie w nim przeważające miejsce.“¹⁾

W okresie realizacji Planu większość gałęzi przemysłu zostanie w pełni lub w przeważającej części zrekonstruowana i zmodernizowana, otrzymując nowe wyposażenie techniczne. Na tym jednak nie kończy się zadanie w tym zakresie. Aby w pełni został zagwarantowany stały wzrost socjalistycznej reprodukcji rozszerzonej niezbędne jest pełne wykorzystanie urządzeń trwałych, obniżenie kosztów produkcji i zwolnienie dalszych poważnych środków na akumulację socjalistyczną.

„Niewyczerpane są możliwości wykorzystania istniejących maszyn i urządzeń. Otwiera je dokonywana w szeregu dziedzin naszej gospodarki ich modernizacja, udoskonalenie procesów technologicznych. Można z całą pewnością stwierdzić: jesteśmy dopiero na początku walki o pełne wykorzystanie środków trwałych.“²⁾

Walka o coraz lepsze i pełniejsze wykorzystanie urządzeń trwałych jest jednym z ważnych warunków uzyskania przewidzianego przez Plan Sześćoletni wzrostu wydajności pracy, który ma wynieść 66% dla całego przemysłu wielkiego i średniego. „Zagadnienie wprowadzenia nowej techniki i zagadnienie wzrostu wydajności pracy są ze sobą nierozdzielnie związane. Bez śmiałego rozpowszechniania nowej techniki — założony wzrost wydajności byłby nieosiągalny, a tym samym byłoby nieosiągalne zadanie w zakresie obniżki kosztów własnych i akumulacji.“³⁾

Ważną rolę w wykonaniu tych zadań spełnić muszą konstruktorzy. Nowopowstające zakłady przemysłowe, z coraz większym rozmachem rozrastające się budow-

nictwo, transport, komunikacja — wszystko to wymaga stale wzrastających dostaw maszyn i urządzeń. Większość tych maszyn musimy wykonać własnymi siłami we własnych zakładach produkcyjnych, niezależniąc się w ten sposób od dostaw z zagranicy. W wielu wypadkach stworzone muszą być nowe konstrukcje maszyn i urządzeń dotychczas nie pracujących, a często nieznanych w naszym kraju.

W okresie minionego pięciolecia uzyskaliśmy w pracy konstrukcyjnej wiele doświadczeń, które mogą mieć wielkie znaczenie w toku wykonywania zadań Planu Sześćoletniego. Centralne Biura Konstrukcyjne, które powstały w minionym okresie, od początku swego istnienia walczyły z trudnościami, wynikającymi z konieczności zaczynania pracy od podstaw pod każdym niemal względem. W wielu wypadkach dawał się zauważyć brak śmiałości w poczynaniach konstrukcyjnych oraz tendencja do nawiązywania do istniejących już opracowań krajowych i obcych. Niejednokrotnie stosowano kopiowanie konstrukcji z nieznanymi zmianami konstrukcyjnymi lub zmianami skali — stosownie do założeń zamówieniowych.

Równocześnie jednak wiele biur konstrukcyjnych podjęło szereg trudnych prac nad stworzeniem nowych konstrukcji, niestosowanych dotychczas w kraju, a mających decydujące znaczenie dla odbudowującego się przemysłu ciężkiego. Zadania te były szczególnie trudne z uwagi na fakt, iż mimo szybkiego wzrostu kadr konstrukcyjnych, w wielu wypadkach biura konstrukcyjne nie dysponowały jeszcze odpowiednią liczbą konstruktorów o najwyższych kwalifikacjach. Brak doświadczenia musiał więc być często wyrównywany przez wnikliwą i drobiazgową analizę zagadnienia, a trudności konstrukcyjne — pokonywane.

Niemniejsze trudności rodziły się z niedoceniań wagi kontroli fabrykacji na warsztatach, przejawiającego się przede wszystkim w uszczuplaniu personalnej obsady kontroli.

W chwili obecnej nastąpiła zmiana na wielu odcinkach pracy konstruktorskiej. Kadry powiększyły się, podnosząc swoje kwalifikacje i sumę doświadczeń. Stworzony został szerszy aparat. Niemniej jednak urosły również zadania, stojące przed kadrami konstruktorskimi. Maszyny i urządzenia, jakie produkujemy i jakie w okresie sześćoletnia będziemy produkowali, muszą mieć jak najwyższą wartość, jak również najwyższą moc produkcyjną, by móc zabezpieczyć stały wzrost produkcji i wydajności pracy.

Aby warunek ten spełnić, konstruktor musi więcej, niż dotychczas uwagi poświęcić wymaganiom zlecniodawcy. Urządzenia pracujące w kraju pochodzą najczęściej sprzed dziesiątków lat, a znajomość urządzeń i maszyn obcych jest na ogół ograniczona. Dlatego też niejednokrotnie życzenia zlecniodawcy nie są wystarczającym bodźcem do wprowadzania nowej przodującej techniki. Konstruktor powinien każdoraz-

¹⁾ J. Stalin, Zagadnienia Leninizmu, str. 447.

²⁾ E. Szyr, Nowe Drogi, Nr 4 (22) — 1950, str. 113.

³⁾ H. Minc, Zadania gospodarcze na 1951 rok, Nowe Drogi, Nr 1 (25) — 1951, str. 63.

zowo przeanalizować życzenia zlecniodawcy, sprawdzić, czy nie są one przypadkiem zaniżone, a jeśli tak — postawić, w porozumieniu ze zlecniodawcą, nowe, wyższe, bardziej postępowe wymagania, odpowiadające możliwościom projektowym, warsztatowym i eksploatacyjnym.

Tylko taka postawa i taka praca konstruktora pozwoli osiągnąć wydatną poprawę jakości oddawanych do produkcji maszyn i urządzeń technicznych. Z drugiej jednak strony pociąga to za sobą skomplikowanie zadań biur konstrukcyjnych i stawia wysokie wymagania w zakresie wykwalifikowanych kadr.

Jednym z ważnych hamulców w rozwinięciu właściwej pracy biur konstrukcyjnych i pełnego wprowadzania nowej techniki są ich formy organizacyjne. Dotychczas istniejące formy organizacyjne biur konstrukcyjnych i ich współpracy z zakładami, produkującymi maszyny i urządzenia nie są zawsze właściwe. Podjęta reorganizacja biur konstrukcyjnych ma niedomaganie te usunąć i stworzyć warunki, w których konstruktor będzie się mógł skupić na podstawowych zagadnieniach konstrukcyjnych.

Niezależnie od tworzenia konstrukcji, obliczonych na jak najdłuższy okres pracy produkcyjnej i posiadających wysoką wartość eksploatacyjną, konstruktor musi również mieć na uwadze oszczędności bliższe. Do takich należy warunek — by części i detale nie tylko wypełniały najlepiej założone w konstrukcji zadania, lecz by również można je było wykonać przy możliwie najniższych kosztach. Spełnienie tego warunku wymaga od konstruktora konsultacji z odlewnikami i warsztatowcami, gdyż tylko w ten sposób będzie można wypośrodkować najkorzystniejsze sposoby wykonania. Czas poświęcony takiej konsultacji obciąża oczywiście koszt rysunków konstrukcyjnych, obniży jednak koszt wykonania obiektu. W wielu wypadkach oszczędności uzyskane tą drogą znacznie przewyższają koszty rysunków w całości wzięte.

Dla przykładu wystarczy wspomnieć, że w pewnej konstrukcji co trzeci odlew jednego z detaliów nie udawał się. Po dokładnym wspólnym przeanalizowaniu kształtów, które były uważane za słusne i dobre z punktu widzenia działania maszyn i po dokonaniu odpowiednich zmian uzyskano, że na dziesięć odlewów udawały się wszystkie dziesięć. Koszt odlewów jest większy niż koszt obróbki, obróbka bowiem wiórowa odbywa się maszynowo, a formowanie większych odlewów jest pracą ręczną i nie wiadomo, jak długo jeszcze nią pozostanie.

Trudną i pracochłonną funkcją konstruktora jest zaopatrzenie rysunku w uwagi, mające znaczenie warunków odbiorczych. W obecnych normach czasowych dla konstruktorów czynność ta nie jest ujmowana, tymczasem jest ona konieczna dla uniknięcia kosztownych prób, kończących się często niepowodzeniem. Wynikający stąd pewien wzrost kosztów rysunków konstrukcyjnych jest w pełni równoważony przez opracowanie coraz doskonalszych warunków i idące za tym obniżanie kosztów wykonawstwa na warsztacie.

Ta droga uzyskania oszczędności leży przede wszystkim w rękach konstruktora na szczeblu „detalistów”, mniej zaś w rękach konstruktora-projektanta. Decydują tu bowiem szczegóły czasem bardzo drobne, które

w projekcie całości, czy zespołu ujęte być nie mogą. Naczelnym zadaniem konstruktorów musi być wyszukanie wszystkich rezerw, jakie w sporządzaniu dokumentacji istnieć mogą oraz wykorzystanie ich dla podniesienia faktycznej wartości tej dokumentacji. Konstruktorzy na szczeblu projektantów powinni podnosić wartość eksploatacyjną urządzeń przez nadanie im odpowiednich cech od strony koncepcyjnej, konstruktorzy zaś na szczeblu „detalistów” muszą starać się o głębszą od dotychczasowej analizę rysowanych detali pod kątem oszczędności w procesie fabrykacji.

Rozpatrzmy na tle tych zadań i możliwości konstruktora zagadnienie kosztów narzutowych biura.

Konto zamówienia w biurze zostaje zamknięte po trzech dniach od wysłania dokumentacji. Dopiero w jakiś czas potem rozpoczyna się produkcja, a próby użytkowania następują przeciętnie po dwóch latach, co wynika z czasu przebiegu prac na warsztacie.

W toku produkcji dobry zakład, kierując się usprawiedliwioną ostrożnością, wysuwa szereg zastrzeżeń, wynikających bądź z faktycznych usterek dokumentacji, bądź z niezrozumienia niektórych punktów.

W warsztacie nie stojącym na odpowiednim technicznym poziomie usterki wyjdą na jaw dopiero przy montażu, a rysunki zostaną najczęściej poddane zaoznej ostrej krytyce, z zasady dopiero po upływie określonego terminu.

Konieczna konsultacja konstruktora z technologiem i warsztatowcem może mieć w czasie powstawania konstrukcji tylko ograniczony zakres, a wyniki takich konsultacji nie mogą być uznane za ostateczne, gdyż wśród opracowujących produkcję technologów zdania są najczęściej podzielone.

A jeżeli, jak się często zdarza, nie jest ustalone, który zakład będzie wykonywał, lub też po wykonaniu dokumentacji wyznaczy się do wykonania obiektu inny zakład, niż początkowo typowano, technologiczne założenia w części stają się nieaktualne ze względu na odmienne możliwości zakładu i inne ewentualne wąskie gardła.

Konieczna z punktu widzenia ekonomii wytwarzania i przyszłego użytkowania obiektu współpraca konstruktora z warsztatem znajdzie swe odzwierciedlenie w kosztach narzutowych. Brak tej pozycji w kosztach nie tyle oznacza bezbłędne konstruowanie, ile właśnie brak współpracy z warsztatem i jest przez to w zasadzie zjawiskiem ekonomicznie ujemnym.

Nie można z niewłaściwie pojętej troski o koszty narzutowe przeszkadzać konstruktorowi w formie dodatkowo wydanego rysunku.

Koszty narzutowe w biurach projektujących maszyn są co najmniej dwukrotnie niższe, a czasami trzykrotnie niższe niż w zakładach produkujących maszyn.

Zmniejszenie narzutów zakładu produkcyjnego prowadzi w prostej linii do potaniaenia wytwarzanych maszyn. Obniżenie kosztów narzutowych w przedsiębiorstwie opracowującym dokumentację, przez hamowanie współpracy z warsztatem, może spowodować podrożenie wyrobów, albo obniżenie faktycznej użytkowej wartości wytwarzanych maszyn bez wyraźniejszego obniżenia ich ceny.

Nie można w biurach konstrukcyjnych stosować w całej rozciągłości organizacji pracy według wzorów właściwych dla zakładów produkcyjnych, bo produkcja dokumentacji technicznej posiada jeszcze cechy inne, niż produkcja warsztatowa.

Istnieją tendencje do utożsamiania anulowanych rysunków z brakami na warsztacie. Tego rodzaju porównanie nie jest właściwe.

Anulowany rysunek najczęściej przedstawia mniej korzystną alternatywę, jednak alternatywa taka może być tak niekorzystna, że anulowanie jej jest równoznaczne z uratowaniem roboty od „szmelcu” na warsztacie.

Koszt anulowanego rysunku jest znikomy w porównaniu z korzyściami zmiany dokonanej jeszcze w trakcie wykonywania dokumentacji, a więc przed jej wysyłką.

Średnio wartość anulowanych w trakcie opracowywania dokumentacji gotowych rysunków nie przekracza jednego procentu.

Staranie się o obniżenie tego niepełnego jednego procentu jeszcze o drobny ułamek w każdym razie nie powinna skłaniać do poniesienia słusznego anulowania.

Sprawdzanie rysunków stanowi odrębny problem. Drobny błąd rysunkowy może spowodować znaczne straty, wobec czego sprawdzanie powinno być jak najskrupulatniejsze. Sprawdzenie rysunku w jego obrębie, samego dla siebie, jest zaledwie drobną częścią czynności sprawdzania.

Sprawdzanie przedmiotów kontroli fabrycznej nie wymaga powtarzania czynności, które składały się na wytworzenie przedmiotu, natomiast sprawdzenie rysunków jakiegoś zespołu maszyny wymaga powtórzenia szeregu myślowych prac wykonanych uprzednio przez konstruktora, gdyż inaczej nie dają sprawdzić się wzajemne zależności i współpraca poszczególnych części.

Bardzo dokładne sprawdzanie konstrukcji oznacza w pewnym stopniu powtórne skrócone konstruowanie.

Szczególnie dużo trudności z takim sprawdzaniem będzie miał zawsze odrębny dział sprawdzania rysunków, zwłaszcza gdy tematy prac w biurze są dość znacznie zróżnicowane. Praca działu sprawdzania rysunków powinna być traktowana jako kontrola rysunków już sprawdzonych w dziale konstrukcyjnym.

Jeżeli jednak w związku z istnieniem odrębnego działu kontroli nie przewidywałoby się sprawdzania w dziale konstruującym w chęci uniknięcia dublowania roboty — (jak się tłumaczy tego rodzaju tendencje), to wtedy dział konstruujący znalazłby się w takiej sytuacji w jakiej znalazłby się np. tokarz, gdybyśmy go pozbawili możliwości mierzenia wykonywanego przedmiotu, utrzymując że kontrola fabrykacji i tak będzie przedmiot mierzyla.

Wskutek przeoczeń, pomyłek w wpisywaniu liczb wymiarowych, wskutek trudności skoordynowania rysunki posiadają usterki, które można by porównać do przeoczonych przez korektę błędów zecerskich z zastrzeżeniem tym, że pracownik porównany do korek-

tora ma bez porównania trudniejsze i bardziej skomplikowane zadanie.

Dokumentacja techniczna jest w zasadzie programem zawierającym ideę, której urzeczywistnienie da maszynę. Jednakże w produkcji seryjnej rysunek staje się jednym z narzędzi w rękach warsztatu. Nie jest obojętne jakiej jakości narzędzie mamy w ręku.

Planowanie na zakładzie produkcyjnym ma za podstawę dokumentację. Dokumentacja pozwala zdać sobie sprawę z potrzebnej ilości roboczogodzin. Bazy wyjściowe do planowania w biurze nie mają żadnej analogii z bazami do planowania na warsztacie wytwórczym.

Aby biura konstrukcyjne wypełnić mogły dobrze swoje zadania, należy stosować właściwe zasady organizacyjne.

Personel kierowniczy działu, a więc kierownik i ewentualni grupowi nie powinni być obciążani pracą administracyjną, jak wyznaczanie czasów akordowych itp., lecz powinni jako najwyżej wykwalifikowani i najbardziej doświadczeni brać jak najczynniejszy udział w decydowaniu o zasadniczych cechach konstrukcji i troszczeniu się — poza zachowaniem założeń — również opracowaniu szczegółów, gdyż bez należytego opracowania szczegółów najlepsze koncepcje nie dadzą wyników.

Należy dążyć do opracowywania równocześnie jak najmniejszej ilości obiektów w dziale, gdyż wtedy przy wspólnej koncentracji wysiłku wielu osób łącznie z kierownictwem szybciej rozwiązuje się zagadnienia, łatwiej obejmuje się pamięcią zadecydowane już szczegóły. Zamówienia przechodzą szybciej i mniej kredytów zostaje uwieczonych w pracach w toku.

Takie czynności, jak projektowanie danego zespołu, dopilnowywanie rysowania jego detali i pierwsze sprawdzanie należy traktować jako należące do jednego cyklu i powinny być wykonane przez, o ile możliwości, tego samego pracownika, gdyż powierzanie tych czynności różnym pracownikom wymaga od nich nieproduktywnego wgłębiania się w zagadnienie. Takie podejście należałoby określić jako fałszywie pojmowane specjalizowanie pracowników.

Uwagi powyższe nie wyczerpują, rzecz oczywista, całości zagadnienia — są jedynie ilustracją szerokich możliwości w zakresie obniżenia kosztów wykonania maszyn przez odpowiednio przygotowaną i przeanalizowaną dokumentację. Należy zawsze brać pod uwagę, że wysoka wartość użytkowa maszyn zależy w równej mierze od słusznej koncepcji konstrukcyjnej, jak i od szczegółów, czasem nawet takich jak stan powierzchni. Dlatego też biuro konstrukcyjne powinno się zajmować konstrukcją przez siebie unowocześnioną aż do pierwszych chwil jej pracy u użytkownika, a więc przez długi czas po zamknięciu zamówienia. Koszty z tego wynikłe, stosunkowo niewielkie, powinny być zapisywane na narzuty, a nie na straty, jak to się stosuje.

Nie można dla znikomych oszczędności na dokumentacji dopuścić do przekreślenia o wiele większych oszczędności dających się osiągnąć w skali ogólnej.

M. MICHAJŁOW

Planowanie kosztów własnych produkcji przemysłowej

NARÓD radziecki, pod kierownictwem partii komunistycznej, wykonał pomyślnie czwarty (pierwszy powojenny), plan pięcioletni i uczynił duży krok naprzód na drodze do urzeczywistnienia stopniowego przejścia od socjalizmu do komunizmu¹⁾.

Niezbędnym warunkiem rozwiązania olbrzymich zadań budowy społeczności komunistycznej jest stały wzrost socjalistycznej akumulacji. Państwo radzieckie, wykorzystując wyższość socjalistycznego systemu gospodarki, zapewnia wzrost socjalistycznej akumulacji z własnych rezerw wewnętrznych, nie uciekając się do lichwiarskich pożyczek zagranicznych. Źródłem pospiesznego tempa wzrostu akumulacji w naszym kraju jest wzrost wydajności pracy i systematyczne obniżanie kosztów produkcji.

Dlatego też partia i rząd na wszystkich etapach budownictwa socjalistycznego zwracali i zwracają ogromną uwagę na zagadnienie rozsądnego i oszczędnego zużycia środków państwowych i na zadanie systematycznego obniżania kosztów własnych produkcji. „Podstawowa linia, po której powinien pójść nasz przemysł — wskazywał Józef Stalin — podstawowa linia, która winna wyznaczać wszystkie jego następne kroki — jest to linia systematycznego obniżania kosztów własnych produkcji przemysłowej, linia systematycznej obniżki cen sprzedażnych artykułów przemysłowych. Jest to gościniec, po którym powinien pójść nasz przemysł²⁾).

Koszt własny produkcji jest podstawowym wskaźnikiem, charakteryzującym gospodarkę przedsiębiorstw i gałęzi przemysłu; w nim znajdują swe odbicie wszystkie procesy związane z wykonaniem produkcji: poziom wydajności pracy, techniki i organizacji produkcji, wykorzystanie środków trwałych i obrotowych, walka o zmniejszenie braków i wydatków nieprodukcyjnych i inne. Plan kosztów własnych produkcji wpływa w sposób wysoce mobilizujący na organizację produkcji i wprowadzenie doskonalszych metod do procesów produkcyjnych, zapewniających obniżenie kosztów przypadających na jednostkę produkcji.

Koszt własny wyraża w formie pieniężnej nakłady przedsiębiorstwa na wykonanie produkcji. Składa się on z nakładów pracy uprzedmiotowionej, ucieleśnionej w surowcach, materiałach, paliwie, zużywanej części narzędzi pracy i z części pracy żywej, wyrażonej w pracach. W odróżnieniu od wartości towaru, koszt własny nie obejmuje tej części pracy żywej, która zawarta jest w produkcie dodatkowym i występuje w formie pieniężnej jako zysk i podatek obrotowy.

Udział poszczególnych nakładów w koszcie własnym produkcji jest w różnych gałęziach przemysłu niejednakowy. W przemysłach surowcowych stosunkowo wielki jest udział płac; w przemysłach przetwórczych przewagę posiadają nakłady pracy uprzedmiotowionej. Nakłady na surowce, materiały, paliwo i prąd stanowią w kosztach własnych produkcji: w przemyśle lekkim — 86%, w spożywczym — 90%, budowy maszyn — 54%, węglowym — 21%, w leśnictwie 15%. Dlatego też w zależności od struktury nakładów w poszczególnych przemysłach różny jest wpływ poszczególnych rodzajów nakładów na koszty własne produkcji.

Jednakże, we wszystkich przemysłach podstawowymi kierunkami obniżenia kosztów własnych są: wzrost wydajności pracy, oszczędności w zużyciu surowców, paliwa i materiałów, ulepszanie wykorzystania urządzeń, wszechstronne zmniejszanie kosztów ogólnych i likwidacja wydatków nieprodukcyjnych.

Decydującym czynnikiem obniżenia kosztów własnych we wszystkich bez wyjątku gałęziach produkcji, jest wzrost wydajności pracy. Wzrost wydajności pracy oznacza zmniejszenie nakładów pracy żywej na jednostkę produkcji — co znajduje swe odbicie w poziomie i strukturze jej kosztu w postaci zmniejszenia nakładów na płace, przypadających na jednostkę produkcji, przy jednoczesnym podwyższeniu zarobku robotnika w oparciu o wzrost wydajności jego pracy.

Nieustanny wzrost wydajności pracy w przemyśle socjalistycznym dokonuje się na podstawie wprowadzenia do produkcji najnowocześniejszych osiągnięć nauki i techniki: mechanizacji, elektryfikacji i automatyzacji procesów produkcyjnych. Powiększenie wydajności maszyn, stosowanie szybkościowych metod skrawania metali, wielonożowej i wielowrzecionowej obróbki, są najważniejszymi czynnikami wzrostu wydajności pracy i obniżenia kosztów własnych.

W dużym stopniu przyczynia się do wzrostu wydajności pracy właściwie postawione normowanie techniczne. Podwyższać wydajność pracy to znaczy odrzucać stare, już w produkcji osiągnięte normy techniczne i konsekwentnie wprowadzać przodujące progresywne normy, odzwierciedlające wyższy poziom produkcji. Ażeby zapewnić progresywny charakter norm technicznych, niezbędne jest poprawne i naukowe ujęcie technicznego normowania.

Dla zapewnienia systematycznego obniżania kosztów własnych produkcji załoga każdego przedsiębiorstwa powinna ześrodkować swe wysiłki w kierunku maksymalnego wykorzystania rezerw podniesienia wydajności pracy — udoskonalenia techniki produkcji, ulepszenia organizacji pracy, a w szczególności prawidłowej organizacji technicznego normowania.

¹⁾ Skrót konsultacji zamieszczonej w Nr 2/1951 czasopisma „Planowoje Chozjajstwo”.

²⁾ Stalin, Dzieła t. IX str. 193—194 (wyd. ros.).

Jednym z podstawowych źródeł obniżenia kosztów własnych produkcji jest zmniejszanie zużycia surowców i materiałów na jednostkę produkcji. Oszczędności w zużyciu surowców i materiałów, np. w przemyśle maszynowym, osiągane są na skutek wprowadzania przodującej technologii — zastąpienia części kutych przez tłoczone, stosowania odlewania kokilowego pod ciśnieniem, zmniejszania odpadów przy obróbce, stosowania mniej deficytowych i tańszych rodzajów materiałów.

We wszystkich przedsiębiorstwach istnieją wielkie rezerwy dalszego obniżenia kosztów własnych produkcji przemysłowej. Rezerwy te obejmują dalsze możliwości podniesienia wydajności pracy, lepszego wykorzystania urządzeń, oszczędniejszego zużycia surowców paliwa, materiałów i prądu, zmniejszenie kosztów ogólnych i wydatków nieprodukcyjnych. Jednakże istnieje jeszcze szereg przedsiębiorstw, w których nie są wykonywane planowe zadania, dotyczące obniżenia kosztów własnych produkcji, co odbija się niekorzystnie na interesach gospodarki narodowej.

W szeregu przedsiębiorstw i w poszczególnych gałęziach przemysłu ma jeszcze miejsce nadmierne zużycie surowców, materiałów, paliwa, duże straty powodowane przez braki, jak również powstające na skutek wydatków nieprodukcyjnych.

Znaczący wpływ na wzrost kosztów własnych produkcji wywiera w szeregu przedsiębiorstw nadmierne zużycie pomocniczych materiałów i narzędzi. Kontrola wykazała, że w wielu przedsiębiorstwach nie zwraca się należytej uwagi na normowanie i kontrolę zużycia pomocniczych materiałów.

Obniżanie kosztów własnych produkcji stanowi jeden z podstawowych warunków zwiększania się socjalistycznej akumulacji i szybkiego tempa wzrostu socjalistycznej rozszerzonej reprodukcji. Systematyczne obniżanie kosztów własnych może być zapewnione tylko przy stosowaniu socjalistycznych metod gospodarowania na podstawie ścisłego przestrzegania systemu oszczędzania.

Olbrzymie znaczenie obniżania kosztów własnych produkcji dla gospodarki narodowej określa wielką wagę prawidłowego ujęcia zagadnienia planowania kosztów własnych produkcji i ich obniżenia.

Naukowo opracowany plan obniżenia kosztów własnych produkcji powinien być oparty o wszystkie ujawnione w rezerwy powiększenia wydajności pracy, rezerwy zaoszczędzenia zużycia zasobów materiałowych i poprawy wykorzystania urządzeń. Tylko taki plan może mobilizować robotników i pracowników inżyniersko-technicznych do stałego doskonalenia produkcji i podnoszenia rentowności socjalistycznych przedsiębiorstw.

Plan kosztów własnych produkcji jest częścią składową państwowego narodowego planu gospodarczego; sporządzany on jest na podstawie planu produkcji oraz planu zatrudnienia i służy jako podstawa przy sporządzaniu planu finansowego.

Plan kosztów własnych produkcji przemysłowej zawiera następujące podstawowe wskaźniki: 1) nakłady na wykonanie produkcji; 2) koszt własny całej produkcji towarowej; 3) obniżenie kosztów własnych porównywalnej produkcji towarowej; 4) koszt własny poszczególnych rodzajów wyrobów.

Nakłady na produkcję obejmują następujące elementy: surowce i podstawowe materiały, materiały pomocnicze, paliwo, prąd, płace z narzutami, amortyzację i inne nakłady pieniężne.

Przedmioty pracy (środki obrotowe) zmieniają w procesie produkcyjnym swą postać naturalną, biorą udział w procesie produkcji tylko w jednym okresie pracy i w całości przenoszą na gotowy produkt zmateriaлизованą w nich pracę tj. swą wartość.

W odróżnieniu od przedmiotów pracy — środki pracy (środki trwałe) zachowują w procesie produkcji swą formę i ulegając stopniowemu zużyciu przenoszą tylko część swej wartości na produkt wytwarzany przy pomocy tych środków pracy.

Zapotrzebowanie na surowce i materiały określa się na podstawie planu produkcji i progresywnych norm zużycia surowców ustalonych dla poszczególnych rodzajów produkcji. W niektórych przemysłach — spirytusowym, cukrowniczym, mięsnym, młynarskim, tekstylnym zapotrzebowanie na surowce oblicza się na podstawie współczynnika wydajności gotowej produkcji z jednostki surowca. Obliczenie zapotrzebowania na paliwo dokonuje się również na podstawie planu produkcji i względnych norm zużycia, ustalanych dla poszczególnych rodzajów produkcji według norm progresywnych.

Nakłady na surowce, materiały, paliwo i prąd obliczane są z uwzględnieniem cen i taryf planowanego okresu. Nakłady na surowce i materiały obejmują: hurtową cenę cennikową, fracht kolejowy lub wodny do stacji lub przystani przeznaczenia, opłaty za usługi związane z przeładunkiem, wyładunkiem i dostawą surowców do składu fabrycznego, nakłady na utrzymanie specjalnych biur, opłaty za przechowywanie na składach innych organizacji.

Ze wzrostem technicznego wyposażenia przemysłu, zapewniającym stałe podnoszenie wydajności pracy, udział pracy żywej w nakładach na produkcję ulega zmniejszeniu, rośnie zaś udział nakładów materiałowych. Dlatego oszczędne i racjonalne użytkowanie surowca, materiałów i paliwa posiada bardzo duże znaczenie gospodarcze.

Nakłady związane z wykorzystaniem środków trwałych wyrażane są w nakładach na produkcję w formie odpisów amortyzacyjnych.

Odpisy amortyzacyjne przeznacza się na zapewnienie reprodukcji środków trwałych. Normy odpisów amortyzacyjnych ustalane są w odsetkach przeciętnej rocznej wartości czynnych środków trwałych. Określona część odpisów amortyzacyjnych, obliczona na podstawie norm ustalonych przez rząd, pozostaje w dyspozycji przedsiębiorstw i przeznaczona jest na kapitalne remonty budynków i urządzeń, a pozostała kwota przekazywana jest przez przedsiębiorstwa do Banku Przemysłowego i kierowana na inwestycje.

Dla określenia sumy odpisów amortyzacyjnych niezbędne jest posiadanie następujących danych: wartości czynnego majątku trwałego na początek roku, przeciętnej rocznej wartości wprowadzanych do eksploatacji obiektów majątku trwałego, przeciętnej rocznej wartości wycofywanych z eksploatacji obiektów majątkowych. Ażeby określić przeciętną, roczną wartość czynnego majątku trwałego (od którego obliczana jest amortyzacja) należy do wartości majątku trwałego na

początek roku dodać przeciętną roczną wartość wycofywanych obiektów.

Ten sposób obliczania może mieć zastosowanie jedynie w odniesieniu do całych gałęzi przemysłu. Obliczanie odpisów amortyzacyjnych w przedsiębiorstwach dokonuje się w sposób zróżniczkowany, wychodząc z wartości obiektów majątkowych i norm amortyzacyjnych dla budynków, urządzeń itp.

Obniżenie odpisów amortyzacyjnych, przypadających na jednostkę produkcji osiąga się przez zwiększenie wydajności urządzeń w drodze stosowania najbardziej korzystnych metod technologicznych i wprowadzania postępowych norm, osiągniętych przez przodowników produkcji przy wykorzystaniu urządzeń. Wprowadzenie postępowych norm prowadzi zatem do oszczędności i wzrostu produkcji, których wielkość winna być uwzględniona przy opracowywaniu planu obniżenia kosztów własnych produkcji.

Nakłady na płace w planie nakładów na produkcję wyrażane są jako fundusz płac pracowników wchodzących w skład grupy przemysłowej. Fundusz płac określany jest na podstawie wskaźników planu zatrudnienia: wydajności pracy, liczebności siły roboczej i przeciętnej płacy. Podstawowym czynnikiem obniżenia nakładów na płace — na jednostkę produkcji — jest wzrost wydajności pracy. W warunkach społeczeństwa socjalistycznego wzrostowi wydajności pracy towarzyszy wzrost realnych zarobków. Obniżkę nakładów na płace — na jednostkę produkcji, przy jednoczesnym wzroście wydajności pracy i realnych zarobków, zapewnia się przez szybsze tempo wzrostu wydajności pracy w porównaniu z tempem wzrostu średnich płac. Toteż obniżenie kosztów własnych produkcji na skutek wzrostu wydajności pracy może być osiągnięte tylko pod warunkiem ścisłego przestrzegania socjalistycznej zasady podziału — według ilości i jakości pracy. Oprócz wymienionych rodzajów nakładów, do kosztów własnych produkcji wchodzi koszt związany z pracą aparatu kierowniczego: wydatki pocztowo-telegraficzne, na podróże i przeniesienia służbowe oraz opłaty różnych usług, odsetki od pożyczek, a także kary i odszkodowania pokrywane przez przedsiębiorstwo. Wydatki te objęte są w planie nakładów na produkcję wyodrębnioną pozycją — „różne nakłady pieniężne“.

W miarę wzrostu produkcji wydatki te na jednostkę produkcji ulegać winny zmniejszeniu na skutek uporządkowania pracy personelu kierownictwa i likwidacji wydatków nieprodukcyjnych.

Nakłady na produkcję obejmują nie tylko nakłady związane z wykonaniem wyrobów, lecz także nakłady odnoszące się do usług o charakterze nieprzemysłowym, jakie świadczą przedsiębiorstwa na rzecz swego wykonawstwa inwestycyjnego, gospodarki komunalnej itp.

Usługi te nie wchodzi do produkcji globalnej i dlatego przy ustalaniu kosztów własnych produkcji globalnej odnośne wydatki z nakładów na produkcję należy wyeliminować.

W niektórych gałęziach przemysłu (budowy maszyn, torfowym, leśnym, konstrukcji metalowych, zakładach remontowych), do produkcji globalnej, prócz wyrobów gotowych i półfabrykatów, zalicza się przyrost (względnie zmniejszenie) niezakończonych produkcji.

W tych gałęziach przemysłu produkcja globalna różni się od produkcji towarowej o wielkość różnicy w pozostałościach niezakończonych produkcji. Dlatego też dla określenia fabrycznego kosztu własnego produkcji towarowej zakładu, koszt własny produkcji globalnej należy powiększyć, względnie zmniejszyć, o wielkość różnicy wartości pozostałości niezakończonych produkcji. W fabrycznym koszcie własnym zakładu odzwierciedlają się wszystkie nakłady związane z wytworzeniem produkcji towarowej. Przedsiębiorstwa ponoszą jednak prócz nakładów na produkcję również koszty związane ze zbytem swych wytworów — koszty handlowe. Prócz tego przedsiębiorstwa ponoszą wydatki na przysposobienie kadr, techniczną propagandę, usługi instytutów naukowo-badawczych. Wszystkie te koszty łącznie z kosztami handlowymi figurują w planie nakładów w jednej pozycji „nakładów pozaprodukcyjnych“. Ażeby zatem obliczyć pełny (handlowy) koszt własny produkcji towarowej, należy do fabrycznego kosztu własnego zakładu dodać koszty pozaprodukcyjne.

Plan kosztów zawiera podział wszystkich kosztów związanych z produkcją na podstawowe elementy i dlatego daje możliwość powiązania planu kosztów własnych z planem produkcji, z planem zatrudnienia i z planem finansowym.

Prócz tego, klasyfikując wszystkie koszty według zasady pracy żywej i uprzedmiotowionej, plany te dają niezbędne dane dla obliczenia dochodu narodowego. Jednakże klasyfikacja kosztów tylko według podstawowych elementów, nie określająca celu jakim one służą, nie daje jeszcze wszystkich niezbędnych danych dla codziennej kontroli kosztów według miejsc ich powstawania.

W procesie produkcji różne rodzaje surowców, materiałów i paliwa, mają różne przeznaczenie.

Pewne rodzaje materiałów zużywane są bezpośrednio do wytworzenia gotowego wyrobu, inne do naprawy urządzeń, wykonania narzędzi, pewne rodzaje paliwa zużywane są dla celów technologicznych, inne służą na opał. Dlatego też dla kontroli racjonalnego zużycia surowców, materiałów i określenia możliwości zmniejszenia ich zużycia na jednostkę produkcji, niezbędna jest inna klasyfikacja kosztów. Toteż równoległe do planu kosztów w układzie elementów prostych, sporządzany jest plan kosztów w układzie kalkulacyjnym.

W planie kosztów, sporządzanym w przekroju kalkulacyjnym, wszystkie pozycje nakładów księgowane są stosownie do ich celu. W pozycji „Surowce i podstawowe materiały“, wykazywane są te tylko rodzaje kosztów, które można odnieść bezpośrednio na określony rodzaj wyrobów: zasada ta dotyczy również podziału kosztów, paliwa i prądu.

Pozostałe rodzaje materiałów — narzędzia, smary, paliwo dla celów opałowych, prąd dla celów oświetleniowych — grupowane są w pozycjach zbiorowych „koszty wydzielone“ lub „koszty ogólnozakładowe“ — w zależności od miejsca zużycia — a następnie rozdzielane na poszczególne wyroby pośrednio w sposób umowny.

W związku z powyższym istnieje konieczność podziału wszystkich kosztów na bezpośrednie i pośrednie. Do

kosztów bezpośrednich przyjęto zaliczać takie rodzaje kosztów, które drogą bezpośrednią można odnieść na ten lub inny wyrób. Do kosztów pośrednich zalicza się takie rodzaje kosztów, które nie dają się odnieść bezpośrednio do określonego wyrobu.

Do kosztów pośrednich należą koszty związane z oświetleniem i ogrzewaniem oddziałów, z wykorzystaniem narzędzi, płace robotników pomocniczych, kierowniczego personelu oddziałów i zarządu przedsiębiorstwa. Wszystkie te koszty występują w układzie kalkulacyjnym w dwóch zbiorczych pozycjach: „koszty wydziałowe” i „koszty ogólnozakładowe”. Koszty powstające w wydziale zaliczane są do pozycji kosztów wydziałowych, koszty o charakterze ogólnym, związane z zarządzaniem zakładem zaliczane są do kosztów ogólnozakładowych.

Plan kosztów produkcji towarowej określa poziom kosztów własnych całej towarowej produkcji przedsiębiorstwa lub gałęzi przemysłu.

W planie tym znajduje swe odbicie całość nakładów związanych z wykonaniem określonych rodzajów wyrobów. Stąd jasne jest, że przed określeniem ogólnego poziomu całej towarowej produkcji, należy określić poziom kosztu własnego poszczególnych wyrobów.

Koszt własny poszczególnych rodzajów wyrobów określa się na podstawie kalkulacji planowej. Danymi wyjściowymi dla sporządzenia kalkulacji planowej są normy zużycia surowców, materiałów, paliwa, prądu i stawki płac, ustalone dla danego zakładu.

Przy sporządzaniu kalkulacji niezbędne jest również uwzględnienie danych zawartych w planie usprawnień organizacyjno - technicznych, a w szczególności dotyczących wprowadzenia usprawnień technicznych, racjonalniejszych procesów produkcyjnych i przodujących metod pracy, zapewniających obniżenie kosztów własnych produkcji. Kalkulacja sporządzana jest na podstawie ustalonego dla danego wyrobu procesu technologicznego. Kalkulacja zatem jest obliczeniem określającym koszt własny poszczególnych wyrobów, w którym znajdują odbicie wszystkie procesy, związane z wyprodukowaniem wyrobu: normy zużycia, opanowanie techniczne produkcji, poziom wydajności pracy, straty na skutek braków itp.

Kalkulacja stanowi najważniejszy instrument kontroli zużycia środków i wzmocnienia rozrachunku gospodarczego. Kalkulacja planowa służy jako podstawa przy ustalaniu cen hurtowych.

Przy sporządzaniu kalkulacji w gałęziach przemysłu z różnorodnym asortymentem produkcji napotyka się na trudności przy rozdziale kosztów wydziałowych i ogólnozakładowych na poszczególne rodzaje wyrobów.

Trudność rozdziału wspomnianych wyżej kosztów pośrednich polega na tym, że w wydziałach produkuje się w tym samym czasie różne wyroby, a w związku z tym, koszty ogrzewania i oświetlenia oddziałów, a także koszty związane z zużyciem narzędzi i smarów oraz koszty osobowe — odnoszące się do personelu kierowniczego oddziału i zakładu nie mogą być odniesione w prostej drodze na ten lub inny wyrób.

W większości gałęzi przemysłów wydziałowe i ogólnozakładowe koszty rozdzielane są na wyroby proporcjonalnie do płac robotników produkcyjnych.

W niektórych gałęziach produkcji koszty te rozdzielane są na wyroby proporcjonalnie do maszynogodzin zużytych do wykonania wyrobu.



Plan kosztów własnych produkcji posiada duże znaczenie mobilizujące w walce o poprawę jakościowych wskaźników pracy przemysłu, o troskliwy stosunek do stanowiących własność państwową środków wytwarzania, o usuwanie nieprodukcyjnych wydatków.

Najważniejszym wskaźnikiem tego planu jest — zadanie obniżenia kosztów własnych produkcji. Zadanie to ustalane jest jedynie w stosunku do porównywalnej towarowej produkcji. Za porównalną uważa się tylko tę produkcję, która obejmuje wyroby wykonane w roku poprzednim (sprawozdawczym).

Dla nowych rodzajów wyrobów, które po raz pierwszy produkowane będą w okresie planowanym, winno być w planie ustalone zadanie odnośnie poziomu kosztu własnego na podstawie progresywnych norm wykorzystania wszystkich czynników produkcji.

Dla określenia wielkości obniżenia kosztów własnych produkcji, należy produkcję towarową planowanego okresu oszacować dwukrotnie: na podstawie kosztów własnych okresu sprawozdawczego i na podstawie kosztów własnych okresu planowanego. Różnica tych dwóch wielkości stanowi, ile wynosić będzie oszczędność, jaka powstanie na skutek obniżenia kosztów własnych w okresie planowanym.

Stosunek tej oszczędności do wielkości produkcji towarowej okresu planowanego, obliczamy na podstawie kosztów własnych roku sprawozdawczego, określać będzie wielkość obniżenia kosztów własnych produkcji.

Podstawowym zadaniem, które winno być stawiane przy opracowywaniu planu kosztów własnych — jest ujawnienie dodatkowych rezerw obniżenia kosztów własnych i uzyskania w związku z tym dodatkowych oszczędności.

Opracowanie planu nie jest jednak zakończeniem planowania. „Sporządzenie planu, — uczy towarzysza Stalin, — jest tylko początkiem planowania. Właściwa kierownicza praca nad planem rozwija się dopiero po opracowaniu planu, po jego sprawdzeniu w terenie, w czasie wykonywania, korygowania, i ściślejszego precyzowania”³⁾.

Systematyczna i wszechstronna kontrola wykonania planu stanowi nieodłączną część składową prac nad planem.

Jeśli idzie o organizacyjną stronę kontroli wykonania planu podkreślić należy duże znaczenie analizy danych sprawozdawczych.

Dane sprawozdawcze wg wszystkich wskaźników planu kosztów własnych zawarte są w miesięcznych sprawozdaniach, które przesyłają przedsiębiorstwa przemysłowe centralnemu zarządowi, ministerstwu i organom statystycznym.

Miesięczne sprawozdanie zawiera dane odnośnie wykonania planu, obniżenia kosztów własnych porównalnej produkcji towarowej, kosztów własnych całej produkcji towarowej, jednostkowych kosztów własnych ważniejszych wyrobów i nakładów na produkcję.

³⁾ I. W. Stalin. Dzieła. t. XII, str. 347, wyd. ros.

Dane dotyczące wykonania planu podawane są szczególnie zarówno w układzie kalkulacyjnym, jak i w układzie rodzajowym. Pozwala to na analizowanie odchyleń wskaźników poniesionych kosztów od wskaźników planowanych nie tylko w całości dla przedsiębiorstwa, ale i w odniesieniu do poszczególnych pozycji kalkulacji oraz poszczególnych elementów nakładów.

W sprawozdaniu podawane są również wskaźniki strat na skutek braków, naruszenia planowej gatunkowości produkcji, ponadplanowej ilości odpadów i wydatków nieprodukcyjnych.

Przy analizie wykonywania planu kosztów własnych ważne jest również wykorzystanie danych księgowości — miesięcznych i kwartalnych bilansów oraz załączników do nich.

Wprawdzie analiza danych sprawozdawczych stanowi ważne ogniwo kontroli wykonania planu, to jednak na podstawie samej tylko analizy danych sprawozdawczych nie zawsze możliwa jest poprawna ocena wykonania planu.

Należy się liczyć z tym, że dane sprawozdawcze wykazują jedynie odchylenia uzyskanych wskaźników w stosunku do planowanych, nie wyjaśniając jednak przyczyny tych odchyleń.

Jeżeli dane sprawozdawcze wykazują, że w pozycji „Surowce i materiały”, przedsiębiorstwo osiągnęło ponadplanową oszczędność, to przed sformułowaniem oceny pracy przedsiębiorstwa, należy wyjaśnić, co spowodowało osiągniętą oszczędność. Oszczędność na su-

rowcach i materiałach wyrażana w pieniądzu, może być uzyskana zarówno na skutek bardziej racjonalnej metody wykroju, podniesienia współczynnika wydajności gotowych wyrobów z jednostki surowca, jak i w wyniku zastosowania do produkcji gorszych jakościowo, a w związku z tym tańszych rodzajów surowców, aniżeli te, które były przewidziane w planie.

W pierwszym wypadku uzyskana oszczędność stanowi zasługę przedsiębiorstwa, w drugim uzyskana oszczędność nie wskazuje bynajmniej na poprawę pracy przedsiębiorstwa na odcinku wykorzystania surowca. Więcej nawet, zastosowanie gorszego jakościowo surowca, obniżającego jakość gotowych wyrobów w stosunku do przewidzianej w planie, ocenione być winno jako charakteryzujące ujemnie pracę przedsiębiorstwa.

Dlatego też poprawna ocena wykonania planu przedsiębiorstwa może być dokonana jedynie na podstawie dokładnej analizy danych sprawozdawczych i osobistej kontroli wykonania planu na miejscu, na podstawie zaznajomienia się z całokształtem produkcyjnej i gospodarczej działalności przedsiębiorstwa.

Koszt własny produkcji jest syntetycznym wskaźnikiem jakościowym pracy przedsiębiorstwa, wobec czego kontrola wykonania planu kosztów własnych musi być wszechstronna i winna obejmować: wykonanie planu produkcji, jego jakości i gatunkowości, wykonania planu zatrudnienia i wykorzystania urządzeń. Systematyczna i wszechstronna kontrola wykonania planu stanowi podstawę ulepszenia planowania i wykrywania dodatkowych rezerw gospodarki narodowej.

(jp)

G. GREBCOW

Najważniejsze rezerwy wzrostu produkcji hutniczej

HUTNICTWO jest jedną z kluczowych gałęzi gospodarki narodowej ZSRR. Od tempa rozwoju produkcji hutniczej w znacznej mierze zależy sukces stworzenia materialno-technicznej bazy komunizmu, umocnienie niezależności ekonomicznej i zdolności obronnej kraju¹.

W ciągu stalinowskich pięciolatek hutnictwo ZSRR przekształcono w pierwszorzędną gałąź przemysłu socjalistycznego, znacznie przewyższającą pod względem poziomu technicznego hutnictwo jakiegokolwiek z głównych krajów kapitalistycznych, nie wyłączając USA. Hutnictwo radzieckie rozporządza dużą mocą produkcyjną, najbogatszą bazą rud żelaznych i paliwa oraz wykwalifikowanymi kadrami robotników i pracowników inżyniersko-technicznych.

Radzieccy hutnicy z honorem wypełniają swój obowiązek patriotyczny wobec ojczyzny, z roku na rok podnosząc produkcję hutnictwa. Zadania czwartego i (pierwszego powojennego) Planu 5-letniego w zakresie produkcji hutniczej zostały pomyślnie wykonane i znacznie przekroczone. Osiągnięto duży sukces w za-

kresie lepszego wykorzystania istniejącej mocy i mobilizacji wewnętrznych rezerw hutnictwa.

W świetle nowych zadań i szybko rosnących potrzeb gospodarki narodowej, jeśli idzie o metale, zagadnienie wykorzystania wszystkich rezerw wzrostu produkcji hutniczej nabiera obecnie jeszcze większego znaczenia. W związku z tym partia i rząd stawiają zadanie stałego podwyższania bazy surowcowej hutnictwa, przede wszystkim wydobycia rudy żelaznej, rozpoczęcia eksploatacji nowych złóż i tym samym rozszerzenia podstaw dalszego rozwoju hutnictwa.

Jedną z najważniejszych rezerw wzrostu produkcji hutniczej jest również mobilizacja i lepsze wykorzystanie metali wtórnych — złomu metalowego.

Do wtórnych metali zalicza się:

1) złom pochodzący z amortyzacji tj. ze zwrotu metalu pochodzącego z częściowo i całkowicie zużytych lub technicznie przestarzałych i wskutek tego niezdających do dalszego wykorzystania w gospodarce narodowej środków trwałych;

2) zwrot metalu z wyrobów, będących w użytkowaniu ludności miast i wsi;

¹ Tłumaczenie artykułu opublikowanego w Nr 2/1951 czasopisma „Planowoje Chozajstwo”.

3) odpadki z produkcji bieżącej zarówno hutnictwa, jak i gałęzi przemysłowych, zajmujących się obróbką metali.

Coroczny wpływ złomu pochodzącego z amortyzacji uwarunkowany jest przeważnie osiągniętym poziomem rozwoju przemysłowego kraju, strukturą, wiekiem i charakterem użytkowania środków trwałych. Wielkość odpadków produkcji bieżącej zależna jest od rozmiarów produkcji hutniczej i obróbki metali. Im wyższy jest poziom przemysłowy rozwoju kraju, im większymi więc rozporządza on środkami trwałymi, tym przy istnieniu innych jednakowych warunków, większe są bezwzględne rozmiary zużywania się środków trwałych, będącego głównym źródłem powstawania złomu z amortyzacji. Ściśle tak samo wraz z rozszerzeniem produkcji hutniczej i obróbki metali wzrastają w ujęciu bezwzględnym odpadki z produkcji bieżącej.

Fundusz wtórnych metali wzrasta z roku na rok i sięga obecnie wielu milionów ton.

Udział wtórnych metali stanowi obecnie ponad 50% wsadu, a w oddziałach wytopu żeliwa — 63%. W ten sposób ponad połowa całej stali i około 2/3 fasonowych wytopów żeliwa pochodzi z metali wtórnych. Oznacza to, że na równi z rudą żelazną zasoby wtórnych metali określają rozmiary całej obecnej produkcji hutniczej kraju:

Jednocześnie wykorzystanie zasobów złomu i odpadków metalowych w istotny sposób wpływa na strukturę produkcji hutniczej. Znamionną cechą charakterystyczną struktury produkcji stali, a więc całej produkcji technicznej, opierającej się na zasobach wtórnych metali, jest bezwzględna przewaga martenowskiego systemu wytapiania stali (w 1950 r. udział tego sposobu wynosił ponad 90%) i w związku z tym znaczna przewaga wytopu stali nad wytopem żeliwa.

Jednakże znaczenie wtórnych metali nie ogranicza się do ich znacznego udziału w zasobach surowcowych produkcji hutniczej. Przy należytych przygotowaniach i wykorzystaniu złomu i odpadków we wsadzie pieców martenowskich wydatnie podnosi się wydajność pieców i obniża koszt własny produkcji, ponieważ stosunkowo skraca się czas na wydalanie szkodliwych domieszek, wnoszonych do pieca razem ze świeżym żeliwem. Wykorzystanie złomu i odpadków w produkcji hutniczej wywiera również duży wpływ na lokalizację przemysłu. Prowadzenie procesu produkcyjnego w piecach martenowskich i żeliwiakach z przewagą złomu i odpadków, a w piecach elektrycznych — prawie całkowicie na odpadkach, daje możliwość szybszego rozwoju baz hutniczych Związku Radzieckiego, co ułatwia rozwiązanie zadania dalszej industrializacji tych okręgów i poważnie zmniejsza przewozy metalu.

Uwzględniając ogromne gospodarcze znaczenie złomu metalowego w dziele rozwoju hutnictwa, Józef Stalin jeszcze w początkach drugiej pięcioletki postawił zadanie wykorzystania tej najważniejszej rezerwy produkcji hutniczej. „We wszystkich rozwiniętych krajach — mówił Józef Stalin w 1934 r. w rozmowie z hutnikami — wytop stali wyprzedza wytop żeliwa. Istnieją kraje, gdzie wytop stali przewyższa wytop żeliwa o 25—30%. U nas na odwrót — wytop stali nie nadąża za wytopem żeliwa. Jak długo to będzie jeszcze trwało? Teraz nie można już twierdzić, że jesteśmy krajem „drewnianym“, że nie ma u nas w kraju złomu

żelaznego itp. Teraz jesteśmy krajem metalowym. Czy nie czas już skończyć z tą dysproporcją między żeliwem a stalą“²⁾.

Kierując się wskazówkami J. Stalina, naród radziecki wzmocnił walkę o mobilizację złomu z amortyzacji i o lepsze wykorzystanie odpadków z bieżącej produkcji. W rezultacie, w ciągu 1934 — 1950 r. skup złomu metalowego i odpadków zwiększył się 4,4 razy i jeszcze w okresie przedwojennym wytop stali znacznie wyprzedził wytop żeliwa.

W szeregu ministerstw osiągnięto poważne wyniki w skupie odpadków metalowych i ich wykorzystaniu w produkcji. Jednakże ogólny poziom zbiórki i przerób złomu i odpadków odbiega jeszcze od wzrastających potrzeb hutnictwa, a ich wykorzystanie nie odpowiada jeszcze możliwościom, jakie przedstawia socjalistyczny system gospodarki narodowej. Wiele ministerstw nie docenia jeszcze gospodarczego znaczenia mobilizacji i wykorzystania wtórnych metali. Szczególnie niezadowolająco przeprowadzona jest zbiórka złomu w Ministerstwie Komunikacji, które w 1950 r. wykonało plan skupu złomu zaledwie w 87,4%. Tymczasem w transporcie kolejowym wykorzystuje się ponad czwartą część całego funduszu metalowego kraju. Dlatego też od zbiórki złomu metalowego w transporcie w znacznej mierze zależy sukces zbiórki złomu w całym kraju. Pracownicy Ministerstwa Komunikacji powinni gruntownie usprawnić prace nad zbiórką i rozdziałem złomu i podjąć wszelkie niezbędne kroki dla zlikwidowania nienadążania na tym ważnym odcinku.

Całkowicie niedostatecznie mobilizuje się złom metalowy w przedsiębiorstwach Ministerstw Budowy Maszyn; w wielu przedsiębiorstwach złom rozrzucony jest na terenie oddziałów i warsztatów fabrycznych i wyrzucany na fabryczny śmietnik. W szeregu wypadków chemicznie różnorodny złom nie jest należycie sortowany i nie jest oddzielnie magazynowany; złom zawierający elementy stopowe (chrom, molibden, wolfram, wanad) wykorzystywany jest niezgodnie z przeznaczeniem.

Konieczne jest, aby we wszystkich ministerstwach zostały opracowane konkretne poczynania dla każdego przedsiębiorstwa, które zapewnią bezwarunkowe wykonanie państwowego planu skupu złomu, całkowite oczyszczenie terenów oddziałów i warsztatów technicznych z nagromadzonego złomu metalowego. Należy rozwinąć socjalistyczne współzawodnictwo przedsiębiorstw, oddziałów i warsztatów o mobilizację złomu metalowego i wynagradzać szczególnie wyróżniających się zbieraczy złomu, wykorzystując przyznane na ten cel fundusze premiowania.

Jedną z głównych przyczyn istotnych braków w organizacji zbiórki złomu jest niezadowolające kierownictwo tą sprawą ze strony Centrali Handlowej Wtórnych Metali Ministerstwa Hutnictwa. (Gławtorczernet).

Pomimo istnienia w kraju znacznych zasobów złomu metalowego, Gławtorczernet dotąd nie potrafił należycie zorganizować zbiórki i skupu złomu na całym terytorium ZSRR. Skoncentrował on prace swoich biur skupu przeważnie w przemysłowych okręgach i w centralnej części ZSRR, nie obejmując siecią skupu

²⁾ „Prawda“, 20.12.1934 r., Nr 358 (6244).

znacznej części pozostałego terytorium kraju. Wiele biur skupu biernie oczekuje na wpływ złomu od sprzedawców i nie przejawia inicjatywy w wykrywaniu zasobów złomu, szczególnie w miejscowościach wiejskich.

Konieczne jest przewyciężenie tego zahamowania pracy Gławtorczermetu, objęcie siecią skupu całego kraju, zasilenie aparatu centralnego i peryferyjnego Gławtorczermetu wykwalifikowanymi kadrami.

Gławtorczermet Ministerstwa Hutnictwa wspólnie z Gławkooputylsyriem (Spółdzielcza Centrala Skupu Odpadków Użytkowych) Związku Spółdzielczego, Gławutylsyriem (Centrala Skupu Odpadków Użytkowych) Ministerstwa Przemysłu Lekkiego powinien przy pomocy miejskich i powiatowych komitetów wykonawczych ujawnić wszystek bezpieczni złom i zebrać go przed zimą. Gławtorczermet obowiązany jest w związku z tym do zorganizowania ruchomych kolumn samochodowych z warsztatami samochodowymi i niezbędnym wyposażeniem do cięcia tego złomu oraz do zorganizowania przewozów na stację kolejową.

Do zbiórki bezpiecznego i wszelkiego innego złomu w miastach i wsiach należy przyciągnąć ludność miejscową, zorganizować współzawodnictwo o lepsze wskaźniki skupu i ekspedycji złomu metalowego. Obowiązujący system premiowania daje możność wynagradzania wszystkich wyróżniających się w tym współzawodnictwie.

Jednym z najważniejszych zadań w sprawie udoskonalenia cięcia i rozbijania oraz wykorzystania złomu metalowego jest wzmocnienie bazy materiałowo-technicznej jego przerobu.

Oddziały młotów zakładów hutniczych i zakładów budowy maszyn, jak również zakłady Gławtorczermetu znacznie powiększyły, zwłaszcza w ostatnim dziesięcioleciu środki techniczne, służące do cięcia i rozbijania złomu. Jednakże poszczególne oddziały i zakłady są dotąd jeszcze słabo wyposażone w środki transportowe i maszyny do przerobu złomu. Dlatego też znaczna część wiórów lekkiego złomu i obrzynki blachy wpływa do zakładów hutniczych w postaci niepociętej, niepodzielonej i niepołączonej w wiązki. Zadanie polega na tym, aby w najbliższym czasie wyposażyć przerób złomu i odpadków w najbardziej wydajne urządzenia i nowoczesne środki transportowe.

Szczególną uwagę należy zwrócić na przerób złomu w kawałkach. Odpadki takie, pochodzące przeważnie z produkcji walcówki mogą być po wysortowaniu w całości wykorzystane w piecach martenowskich bez mechanicznego rozcinania. Co się tyczy złomu z amortyzacji oraz częściowo zwrotów oddziałów odlewów fasonowych, to wymagają one mechanicznego rozcinania, przeważnie metodą tlenową — dla złomu stalowego i metodą rozbijania dla złomu żeliwnego.

Stalowy złom w kawałkach oraz odpadki stanowią 2/3 całego złomu, skupowanego przez Gławtorczermet. W związku z tym należy osiągnąć, aby w przedsiębiorstwach obróbki metali i na kolejach, gdzie powstaje stalowy złom niegabarytowy zostały zainstalowane urządzenia tlenowe, pozwalające na rozcinanie całego złomu niegabarytowego w miejscu jego powstawania.

Ważne jest również zadanie przerobu i racjonalizacji zużycia złomu żeliwnego. Wzrastające zapotrzebo-

wanie przemysłu budowy maszyn na odlewy żeliwne i w związku z tym na złom żeliwny może być w pełni zaspokojone złomem z amortyzacji, zwrotami oddziałów odlewniczych, jak również bardziej prawidłowym wykorzystaniem złomu z wlewnic.

W okresie powojennym, w związku z przejściem na produkcję pokojową udział złomu stalowego w oddziałach odlewniczych obniżył się i stanowi nie więcej niż 10% wsadu. Odpowiednio wzrasta zapotrzebowanie na towarowy złom żeliwny. Złom z wlewnic i inny złom żeliwny powinien być dla zaspokojenia tego zapotrzebowania odprowadzony do oddziałów odlewniczych. Jednakże jest to tylko częściowe rozwiązanie zadania. Wraz ze wzrostem średniego ciężaru wlewków stalowych wzrasta waga wlewnic, co utrudnia ich rozbijanie. Konieczne jest, aby wszystkie zakłady hutnicze o masowej amortyzacji wlewnic posiadały potężne młoty i gwarantowały rozbijanie wszystkich wlewnic według wielkości, odpowiadającej żeliwniakom. Wszystkie te środki usprawniają pracę odlewniczych oddziałów przemysłu budowy maszyn, pozwalają na zaoszczędzenie kilkuset tysięcy ton żeliwa rocznie i na istotną poprawę jakości żeliwnianego wsadu. Należy podkreślić, że poszczególne zakłady Ministerstwa Hutnictwa dotąd jeszcze zużytkowują złom z wlewnic w piecach martenowskich. Ten sposób zużycia jest nieracjonalny i dlatego zupełnie niedopuszczalny.

Szczególnie ważne znaczenie posiada przerób i prawidłowe wykorzystanie wiórów stalowych i żeliwnych. Dotąd znaczna część jasnych wiórów stalowych odprowadzana była do wielkich pieców, co z punktu widzenia gospodarki narodowej jest nieracjonalne i sztucznie zmniejsza rezerwy złomu metalowego dla wytopu stali. Częściowo uwarunkowane to jest tym, że przez dłuższy czas nie zdołano stworzyć w najmniejszym nawet stopniu zadowalającej konstrukcji prasy dla brykietowania wiórów stalowych i żeliwnych.

Radzieccy inżynierowie opracowali w roku ubiegłym prosty i skuteczny sposób brykietowania wiórów. Sposób ten umożliwia użycie do brykietowania istniejących pras od 156 t wzwyż. Otrzymane brykiety są dostatecznie zwarte, trwałe w transporcie, wygodne do układania w muldy i załadowania do pieców martenowskich. Szerokie zastosowanie brykietowania pozwala na zwiększenie rocznych zasobów złomu dla pieców martenowskich w przybliżeniu o 1,2 — 1,3 milionów ton. Oznacza to, że przy pełnym objęciu brykietowaniem wiórów stalowych kraj może otrzymać dodatkowo około miliona ton walcówki. Brykietowanie zwiększy jednocześnie również realne zasoby surowców dla odlewni żeliwa.

Zadanie polega na tym, aby szybciej przystosować niewykorzystane prasy zakładów budowy maszyn do brykietowania wiórów według wskazanego sposobu i zorganizować jednocześnie masową produkcję na tych prasach. Do najważniejszych zamówień państwowych należy zaliczyć zamówienia na produkcję pras dla brykietowania wiórów.

Istotne jest również pełne wykorzystanie tzw. okresowych zasobów złomu, jakimi są: uzyskanie metalu z uprzednio nagromadzonych zwałów szlaki, wydobywanie zatopionych w czasie wojny statków, które nie mogą być odbudowane, całkowite oczyszczenie byłych

pól bitew z pozostałości złomu i zbiórka złomu przemysłowego i kolejowego.

Szczególnie istotne jest wykorzystanie zwałów szlaki. Według danych „Giprostali” uzyskiwano w okresie przedwojennym ze zwałów szlaki 500 — 600 tysięcy ton złomu rocznie, głównie stalowego (ponad 80%). W okresie wojny praca ta była przerywana i obecnie nie przekracza się 300 tysięcy ton rocznie. Tymczasem zwały szlaki istnieją prawie we wszystkich zakładach hutniczych, zwłaszcza dużo jest ich w zakładach południowych. W ostatnim czasie Ministerstwo Hutnictwa zastosowało szereg środków dla wznowienia i rozszerzenia przeróbki zwałów szlaki. Realizacja tych zamierzeń umożliwi zmniejszenie zapotrzebowania dowożonego złomu o setki tysięcy ton, co posiada szczególnie ważne znaczenie dla południowej grupy zakładów hutniczych.

Wszystkie te środki mogą być pomyślnie zrealizowane jedynie pod warunkiem, że praca związana ze zbiórką złomu będzie znajdowała się w centrum uwagi nie tylko organizacji skupu. Trzeba, aby wszystkie miejscowe, radzieckie, gospodarcze, związkowe, młodzieżowe organizacje oraz nasza prasa brały aktywny udział w walce o metal.

Stałe zaopatrywanie hutnictwa w wysokojakościowy złom jest jednym z najważniejszych zadań gospodarczych i przy współpracy ogółu może być i niewątpliwie będzie rozwiązane. Należy sprawie zbiórki i przerobu złomu nadać rozmach bolszewicki.

Gospodarka socjalistyczna posiada ogromną przewagę nad kapitalistyczną również w zakresie wykorzystania krajowych zasobów metali. W warunkach kapitalizmu konkurencja i kryzysy ekonomiczne prowadzą do rabunkowego wykorzystania bogactwa społecznego, w szczególności zasobów metali. W Związku Radzieckim socjalistyczny system gospodarki zapewnia najbardziej racjonalne i oszczędne wykorzystanie zasobów metali, ponieważ ekonomika ZSRR nie zna kryzysów i depresji, daje możliwość pełnego obciążenia aparatu produkcyjnego i rozwija się na drodze pokojowego budownictwa gospodarczego. Dlatego też w Związku Radzieckim zlikwidowano te straty metali, które są nieuniknione w warunkach kapitalizmu, a ilość złomu i bieżących odpadków metalowych określa normalny bieg reprodukcji środków trwałych i obrotowych gospodarki narodowej.

Przewaga ekonomiki socjalistycznej wyraża się również w tym, że planowa gospodarka umożliwia zapewnienie wyższego, niż w warunkach kapitalizmu stopnia wykorzystania istniejących zasobów wtórnych metali. W krajach kapitalistycznych prywatna własność środków produkcji, konkurencja i kryzys nie tylko wywołują poważne naruszenie funduszu metali, lecz stanowią również przeszkodę dla wtórnego ich wykorzystania. W Związku Radzieckim istnieją wszelkie możliwości dla scentralizowania skupu złomu i odpadków metalowych dla ich najracjonalniejszego przerobu oraz planowego rozdziału i wykorzystania w przedsiębiorstwach hutniczych.

Partia i rząd przykładają duże znaczenie gospodarcze do całkowitej mobilizacji wtórnych metali i stwarzają warunki do zasadniczej poprawy zbiórki, przerobu i wykorzystania złomu metalowego. Przerób złomu wyposażony jest w technicznie przodujące urzą-

dzenia i nowoczesne środki transportowe. Zbieracze złomu Gławtorczermetu objęci zostali ulgami, jakie uprzednio ustalono dla pracowników zasadniczych oddziałów w zakładach hutniczych.

Sukces sprawy usprawnienia zbiórki, przerobu i wykorzystania złomu metalowego zależy obecnie od umiejętności pracowników Gławtorczermetu, ministerstw i resortów w zakresie pełnego wykorzystania wszystkich tych możliwości.



Niezbędną przesłanką dla prawidłowego rozwiązania praktycznych zadań wykorzystania złomu żeliwnego jest udoskonalenie opracowań w zakresie narodowo-gospodarczego bilansu metali wtórnych.

Należy przy tym przede wszystkim ześrodkować uwagę na zbadaniu zasobów złomu metalowego i odpadków. Jak już podkreślano, zasoby złomu żeliwa dzielą się według ich pochodzenia w zasadzie na odpadki bieżącej produkcji i na złom z amortyzacji. Przeważa udział pierwszych, stanowiąc 74% wszystkich zasobów. Udział złomu z amortyzacji wynosi w przybliżeniu 20%.

Odpadki z bieżącej produkcji to w zasadzie złom, nadlewki z odlewni staliwa i żeliwa, grat powstały przy kuciu i prasowaniu, końce i obrzynki z walcowni, obrzynki blachy i wióry z warsztatów obróbki metali. Odpadki z odlewów fasonowych stanowią w przybliżeniu 30 — 40% na jedną tonę dobrych odlewów, w produkcji odkuwek — do 42%, w produkcji walcówki — 20 — 25% oraz w różnej wysokości tworzą się one w przedsiębiorstwach obróbki metali.

Normy odpadków metali z bieżącej produkcji poszczególnych gałęzi są w takim stopniu różnorodne, w jakim różnorodne są rozwiązania konstrukcyjne tego czy innego wyrobu, jak dalece różna jest technologia jego wykonania. Badanie więc powstawania odpadków w bieżącej produkcji całkowicie związane jest z badaniem konkretnych warunków produkcji poszczególnych rodzajów wyrobów metalowych. Tylko pod tym warunkiem mogą być ujawnione realne odpadki z bieżącej produkcji.

Należy jednak podkreślić pewną ogólną tendencję, której uwzględnienie posiada duże znaczenie przy opracowaniu narodowo-gospodarczego bilansu wtórnych metali na okres perspektywiczny: usprawnienie metod produkcji metali i ich obróbki, zwłaszcza przejście od kucia do tłoczenia na gorąco i wykonanie sztanc z profili kształtowych w kuźniach i oddziałach pras, maszynowe formowanie i odlewanie do stałych form w odlewniach żeliwa, zwiększenie szybkości skrawania, udoskonalenie technologii wykroju blachy przy obróbce metali — wszystko to znacznie podnosi współczynnik wykorzystania metali w gospodarce narodowej i odpowiednio zmniejsza normę odpadków z bieżącej produkcji. Z powyższego wynika, że jednocześnie z postępem technicznym w hutnictwie i obróbce metali odpowiednio zmniejsza się udział odpadków z bieżącej produkcji w ogólnych zasobach złomu metalowego, chociaż ilość odpadków w wielkości bezwzględnej zwiększa się.

Inaczej kształtuje się powstawanie złomu z amortyzacji, gdyż wielkość jego uwarunkowana jest charakterem reprodukcji środków trwałych w gospodarce narodowej.

Przy badaniu zasobów odpadków z bieżącej produkcji mamy do czynienia z badaniem wykorzystania metali jako surowca dla ponownie wytwarzanego produktu społecznego, przy badaniu zaś zasobów złomu z amortyzacji — z zużyciem uprzednio wytworzonych środków trwałych, w ich części metalowej. W pierwszym wypadku należy badać warunki tworzenia się nowych zasobów metali, w drugim — warunki ich wycofywania. Dla określania odpadków bieżącej produkcji należy zbadać strukturę zużycia metali, technologię produkcji i obróbki metali w różnych gałęziach gospodarki narodowej, w drugim wypadku należy zbadać branżową strukturę produkcyjną czynnych środków trwałych, ich wiek i terminy eksploatacji; w pierwszym wypadku należy zbadać indywidualne normy odpadków metali przy ich produkcji i obróbce, w drugim — normy rocznej amortyzacji środków trwałych w procesie ich działania.

Badanie zasobów wtórnych metali posiada wyjątkowo duże znaczenie. Przede wszystkim nadaje ono celowość organom skupu w ich pracy w zakresie mobilizacji złomu w gospodarce narodowej. Zbadanie zasobów wtórnych metali umożliwia również racjonalniejszą lokalizację przedsiębiorstw przerobu złomu z uwzględnieniem okręgów największego ich skupienia i ich wyposażenia w urządzenia — w zależności od składu tworzącego się złomu i odpadków, podlegających mechanicznej przeróbce. Poza tym badanie zasobów złomu daje niezbędny materiał dla wyboru okręgów najdogodniejszego zużycia wtórnych metali, w celu maksymalnego zmniejszenia dalekich przewozów złomu i odpadków żeliwa.

Systematyczne badanie zasobów wtórnych metali umożliwia podniesienie poziomu planowania produkcji hutniczej i przede wszystkim ustalenie rozmiarów możliwego do realizacji wyprzedzenia wytopu stali w stosunku do żeliwa, a więc do sprecyzowania struktury i kierunku inwestycji w przemyśle hutniczym.

Na Ministerstwo Hutnictwa i jego Centralny Instytut Naukowo-Badawczy nałożone zostało zadanie systematycznego badania zasobów wtórnych metali w kraju i opracowania racjonalnych metod ich wykorzystania. Jednakże Instytut do pracy tej jeszcze nie przystąpił. Należy przewyciężyć to niedopuszczalne pozostawanie w tyle pracy teoretycznej w zakresie jednego z najaktualniejszych zadań radzieckiej ekonomiki.

Opracowanie narodowo-gospodarczego bilansu wtórnych metali zakłada istnienie dobrze postawionej statystyki powstawania i użytkowania wtórnych metali. Tymczasem statystyka zużycia wtórnych metali prowadzona jest w Centralnym Urzędzie Statystycznym ZSRR niezadowalająco, a statystyki powstawania tych zasobów w ogóle nie ma. Podobna sytuacja jest na odcinku ewidencji zużycia i powstawania zasobów wtórnych metali, która nie odpowiada ich znaczeniu jako jednego z podstawowych rodzajów surowca w hutnictwie i rzecz jasna — nie może być usprawiedliwiona istniejącymi trudnościami i skomplikowaną ewidencją zasobów metali.

Dojrzała już konieczność przeprowadzenia jednorazowej inwentaryzacji krajowych metalowych środków trwałych.

Ewidencjonowanie dotyczące tylko wykonania planu skupu i dostawy złomu dokonywane przez Główny Urząd Metali Ministerstwa Hutnictwa ogranicza możliwość opracowania bilansu wtórnych metali oraz kontroli nad mobilizacją zasobów złomu metalowego i stopniem ich racjonalnego wykorzystania.

Bilans wtórnych metali jest jednym z najbardziej skomplikowanych bilansów. Jednakże przy udzieleniu większej uwagi temu opracowaniu ze strony organów planowania i stworzeniu podstawy statystycznej w zakresie zużycia i powstawania zasobów, może on być opracowany z dostateczną wiarygodnością naukową.

(f)

Z KRAJU

DZIĘKI władzy ludowej na wsi polskiej dokonały się i dokonują poważne przemiany, które pozwalają masom chłopskim śmiało i z ufnością patrzeć w przyszłość. Począwszy od wielkiej reformy rolnej, rok za rokiem postępuje coraz szybsze wyprowadzanie wsi z dawnej chronicznej nędzy i vegetacji do dostatniego i pełnego rozwoju życia. Państwo przyczyniło się wydatnie do wyrównania dotkliwych strat, jakie wieś nasza poniosła w pogłowiu koni, bydła i trzody chlewnej. Ciągła troska państwa o rozwój hodowli, zapewnienie odpowiedniej bazy paszowej, kredytów, pomocy weterynaryjnej, korzystnych cen na żywiec itp. zdecydowała w rezultacie o tym, że w końcu 1950 r. w porównaniu z 1946 r. ilość koni wzrosła o ok. 63%, bydła rogatego o ok. 83%, trzody chlewnej 4-krotnie, owiec ponad 3-krotnie. Równoległe z pomocą w odbudowie i hodowli szła intensywna pomoc w podnoszeniu produkcji roślinnej. Coraz więcej pojawia się na polach chłopskich POM-owskich i SOM-owskich traktorów i maszyn rolniczych, nie tylko podnoszących wydajność ziemi, ale również

odciążających chłopów od ciężkiej i mozolnej pracy. W wyniku rozwoju przemysłu chemicznego już w 1949 r. zwiększyło się bardzo poważnie zaopatrzenie w nawozy sztuczne. Poza tym państwo przeznacza wysokie kredyty na zmeliorowanie i osuszanie milionów ha łąk i gruntów ornych, zabezpiecza dla rolnictwa wysokokwalifikowany materiał siewny, prowadzi akcję elektryfikacji wsi. Pomocy tej towarzyszy jednocześnie upowszechnianie najnowocześniejszych metod agrobiologicznych i agrotechnicznych oraz wydatna pomoc w organizowaniu dobrowolności spółdzielni produkcyjnych, które gwarantują pełne wykorzystanie tych wielkich dźwigni rozwoju rolnictwa naszego. Wszystko to wpłynęło na poważny wzrost produkcji rolnej, która w 1950 r. osiągnęła na 1 mieszkańca 133% poziomu przedwojennego. W okresie Planu 6-letniego produkcja ta wzrośnie o jeszcze 50%. Wszystko to wpływa poważnie na podniesienie poziomu życia mas chłopskich.

Już dzisiaj zlikwidowana została zbrodnia wsi międzywojennej tzw. nożyce cen między produktami

rolnymi, a przemysłowymi. Ustalony przez państwo podział cen produktów rolniczych zapewnia opłacalność produkcji rolnej i hodowlanej. Wpłynęła na to organizacja skupu i kontraktacja. Chłop dzięki systemowi skupu i kontraktacji ma zapewniony zbytni swej produkcji i uzyskuje dodatkowe korzyści przez specjalne zabezpieczenie ceny sprzedaży, dodatkowe premie, ulgi podatkowe, uprzywilejowanie w rozdziale deficytowych towarów przemysłowych itp. Kontraktacja uwalnia rolnika od wszelkich machinacji spekulacyjnych i stanowi pewne i poważne źródło dodatkowych dochodów. Uniezależniony od wahań rynku, zwolniony z ogromnego ciężaru zatrudnienia, jakie na nim ciążyło przed wojną, chłop w coraz większym stopniu może korzystać z płodów własnej pracy.

Jeszcze dzisiaj wieś polska pamięta te czasy, kiedy chłop po prostu nie wiedział za co się wziąć, co uprawiać, co hodować, aby utrzymać swoje gospodarstwo i wyżywić swoją rodzinę. Najstraszniejszy jednak dla mało i drobnorolnej wsi był okres przednówka. Skąpe zapasy zboża, które musiały starczyć na wyżywienie, a zarazem na wszystkie wydatki rodzin chłopskich, kończyły się zwykle wczesną wiosną. Jedyną strawą wówczas były ziemniaki, o ile i tych nie brakło.

Tak więc olbrzymia część mało i średniorolnych chłopów musiała pożyczać przed żniwami zboże u bogaczy wiejskich na lichwiarskie procenty. Bogacze wypożyczali zboże, żądając za to odrobku w czasie żniw i omłotów. Ceny skakały nie tylko na przednówku, ale i po żniwach. Potęgowało to jeszcze mocniej nędzę wsi. I tak jeżeli w 1939 r. 100 kg żyta kosztowało 28,19 zł, to w 1934 r. — 13,88 zł. W powiatach wojew. lubelskiego oraz na Podhalu sytuacja ta przedstawiała się jeszcze gorzej. W wojew. lubelskim na przykład, ceny zbóż wahały się od 9 do 6 zł za 100 kg. Ceny na zboże spadały z każdym miesiącem, natomiast artykuły przemysłowe drożały. Doprowadziło to w rezultacie do katastrofального położenia gospodarczego i kulturalnego wsi. Kupcy i pośrednicy okradali chłopów przy każdej sposobności. W tym samym czasie praca chłopska na żniwach ceniona była na około 1 zł dziennie. To znaczy, że jeżeli chłop pożyczł od bogacza wiejskiego 100 kg mąki żytniej, musiał następnie pracować 20 do 30 dni w czasie żniw i omłotów, a zatem cały miesiąc prac letnich. Jeżeli do tego dodamy inne odrobki u bogaczy wiejskich, wówczas jasno widać, jaki był los mało i średniorolnego chłopca. Sytuację pogarszał fakt, że jak już wspomnieliśmy, nikt nie martwił się o los chłopca dwumorgowego, któremu kartofle zmarzły, żyto wy-czerpało się i w rezultacie wraz z rodziną przymierał głodem.

W 1936 r. 100 kg kartofli normalnie kosztowało 3,28 zł. W tym samym czasie w Żywieckiem w ramach akcji zapomogowej sprzedawano kartofle po 3,80 zł za kwintal (Mały Rocznik Statystyczny r. 1936). Charakterystycznym potwierdzeniem w tej sprawie jest wypowiedź korespondenta Górala z Żywieckiego, zamieszczona w sanacyjnym „Głosie Lubelskim” z dnia 6.VI 1935 r.

„W powiecie żywieckim nędza okropna. W zeszłym roku zmarzły ziemniaki, to się głód daje we znaki, bo

od jesieni trzeba kupować żywność, a nie ma za co. Wprawdzie przyszedł tanie kartofle, kilka wagonów na gminę zbiorowo dla biednych, które sprzedawali po 3 zł 80 gr, ale kupił ten, kto miał pieniądze. Ale kto tych pieniędzy nie miał, to głoduje. A takich w niektórych okolicach jest 35% ludności. Ziemia wyjałowiona. Za dzieńwkę płacą tam od 50 gr do 1,50 zł, ale z tego korzystają tylko jednostki. Toteż w bieżącym roku nikt nie myśli o kupnie odzieży, tylko łatę na łacie przyszywa, a co rok to większą”.

Ten sam dziennik w dniu 5.VI 1935 r. zamieścił artykuł pt.: „Straszny przednówek na wsi”. W artykule tym poruszono kwestię niezwykle ciężkiej sytuacji materialnej wsi i bierności władz.

„Jest rzeczą znamioną — czytamy we wspomnianym artykule — że władze samorządowe zachowują się biernie w obliczu przednówka i nie podejmują na wsi żadnej akcji z tytułu opieki społecznej. Po gminach istnieją wprawdzie na podstawie odnośnych dekretów tzw. opiekunowie społeczni, ale ci pozbawieni są wszelkiej możliwości działania z powodu braku funduszy na opiekę społeczną”.

Czasy te należą od bezpowrotnej przeszłości. W tej chwili szczególnym wyrazem troski władzy ludowej o mało i średniorolnych chłopów jest pomoc przednówka. Pomoc rządu na przednówku chłopcy przyjęli z wielkim uznaniem.

W roku bieżącym, państwo przeznaczyło poważne ilości mąki dla najbardziej potrzebujących pomocy mało i średniorolnych chłopów. Naturalnie największe ilości mąki przydzielono powiatom najbiedniejszym. Mąka sprzedawana jest po cenie hurtowej, a zatem po najniższej. Otrzymanie mąki nie sprawia większych trudności. Wytyczne rządu przewidują, że rodzina licząca do 4 osób, może nabyć 50 kg mąki, natomiast rodziny posiadające więcej niż 4 osoby, mogą nabyć 100 kg mąki.

Ażeby jednak mąka nie trafiała do kulaków lub spekulantów, wszystkie prośby o przydział mąki są opiniowane przez koła gromadzkie Związku Samopomocy Chłopskiej. ZSCh znając dobrze mieszkańców, wie kto tej pomocy potrzebuje i jaki jest jego stan majątkowy. Zdarzają się jednak pewne uchybienia w tej akcji. Często podania opiniują sami sółtysi, a nie koła gromadzkie ZSCh. Tymczasem już sam fakt, że o przydziale decyduje jedna osoba, może powodować pretensje. Trzeba więc, aby koła gromadzkie ZSCh nie rezygnowały z prawa opiniowania i kontroli, komu mąka jest przydzielana, aby zarządy gminne i powiatowe ZSCh pomagały gromadzkim komórkom w należytej pracy. Nie mogą bowiem zdarzać się wypadki, ażeby mąka przeznaczona dla mało i średniorolnych chłopów, trafiała do rąk spekulantów, czy bogaczy wiejskich. Państwo, udzielając tak olbrzymiej pomocy biedocie wiejskiej, daje jednocześnie możliwość wyzwolenia się biedoty spod kulackiego wyzysku.

PRODUKCJA WŁÓKIENNICZA 1951 R.

Stosowane we włókiennictwie konkursy o tytuł tkaczy najwyższej jakości, lub najlepiej przykręcającej prządki, już w r. ub. przyczyniły się do polepszenia i usprawnienia produkcji, do zlikwidowania istniejących błędów i niedociągnięć. Szlachetna rywalizacja między robotnikami, ubieganie się o zaszczytny tytuł przodownika, wzbudzają wśród załóg włókienniczych ambicję stałego podnoszenia wyników pracy. Przeprowadzone w r. 1950 konkursy, przyniosły poważne podniesienie jakości. Jak jednak wykazały narady, konkursy te mogły przynieść jeszcze lepsze wyniki, gdyby wszystkie ogniwa Związku Włóknarzy dokładniej śledziły za przebiegiem akcji.

DRUGI rok Planu 6-letniego przemysł włókienniczy rozpoczął walką o dalszy wzrost produkcji, o zmniejszenie kosztów własnych produkowanych towarów, a zatem o oszczędną i planową gospodarkę. Realizację tych zadań oparto w pierwszym rzędzie na bazie systematycznego wzrostu wydajności pracy, która jest jeszcze ciągle niedostateczna. I tak w styczniu w Zakładach im. Harnama ponad 83% robotników nie wykonywało swych norm, a w Zakładach im. Marchlewskiego — 80%. Podobnie nie wykonywano norm w Zakładach im. Gen. Waltera oraz w wielu innych. A przecież pełne osiągnięcie i przekroczenie norm jest możliwe. Potwierdzenie tego znajdujemy na tkalniach i przędzalniach wielu zakładów, a nawet w wymienionych. I tak w tkalni ZPB im. Harnama są tkacze osiągający 120% wykonania normy. W PZB im. Marchlewskiego zespół tkaczy majstrą Pacanowskiego osiąga 111%. Gdzie więc leży przyczyna niewykonania norm przez poważną ilość robotników w poszczególnych zakładach?

Zasadnicza przyczyna tkwiła w niedocenianiu tego zagadnienia przez kierownictwo techniczne i aparat majsterski. O wykonanie baz muszą bić się wszyscy robotnicy.

Rok 1951 przemysł włókienniczy rozpoczął pod hasłem pierwszego etapu międzyzakładowego współzawodnictwa pracy. We współzawodnictwie tym wzięło udział ok. 300.000 robotników z ponad 200 zakładów. Hasło współzawodnictwa o tytuł przodującego zakładu w przemyśle wełnianym, rzucili robotnicy ZPB im. Szymańskiego.

Współzawodnictwo to rozpoczęło się 1 stycznia br. Nowy rodzaj współzawodnictwa uwzględnia wyniki całych zespołów tkackich, a zatem podnosi jednocześnie znaczenie i wartość pracy kolektywnej. Czło-

nek zespołu wykonujący poniżej 100% normy, nie jest brany pod uwagę przy podziale nagród. Instrukcja podkreśla wyraźnie konieczność współodpowiedzialności wszystkich członków zespołu za wyniki pracy, konieczność harmonijnej wspólnej pracy, przy wzajemnym dokształcaniu i podnoszeniu kwalifikacji.

Nowy etap współzawodnictwa ma charakter wybitnie mobilizujący robotników do stałego polepszania swych osiągnięć. Instrukcja wyraźnie określa, że zespół musi uzyskać średnie wykonanie norm, na wyższym poziomie aniżeli w listopadzie 1950 r. Jednocześnie ze zwiększeniem wydajności, nowa forma współzawodnictwa uwzględnia walkę z postojami.

Pierwsze miejsce w tym współzawodnictwie oraz o przechodni sztandar współzawodnictwa zdobyła załoga Żarskich Zakładów Przemysłu Lniarskiego. Otrzymała ona równocześnie dyplom uznania i premię. Pracownicy Zakładów Żarskich w porównaniu z IV kwartałem 1950 r. przeciętną wydajność pracy podnieśli o 35%. Równocześnie zmniejszyli przestoje maszyn o 75%, przy jednoczesnym podwyższeniu jakości produkowanych towarów o 2,1%, obniżeniu kosztów własnych o 1,9%. Drugie miejsce zdobyła załoga Częstochowskich Zakładów Przemysłu Lniarskiego „Warta” w Częstochowie. Włókniarze częstochowscy podnieśli udział I gatunku z 88% do 98% ogólnej produkcji oraz zwiększyli przeciętną wydajność pracy o 12,9%.

Równocześnie w przemyśle bawełnianym pierwszy tegoroczny etap międzyzakładowego współzawodnictwa pracy zakończył się wielkim triumfem przodującej załogi ZPB im. Dzierżyńskiego w Łodzi. Do najważniejszych osiągnięć ZPB im. Dzierżyńskiego zaliczyć należy wy-

konanie kwartalnego planu produkcji w 116,2% przy jakości o 3,9% wyższej i stanie zatrudnienia o 4,8% niższym od planowanego.

Wyniki te osiągnięto dzięki zwiększeniu przeciętnej wydajności pracy wszystkich zatrudnionych o 22,8% i obniżeniu postojów produkcyjnych maszyn o 10,7% w stosunku do czwartego kwartału rb. Jednocześnie załoga obniżyła koszty własne produkcji w porównaniu z 1950 r. o 3,2%, schodząc w tej dziedzinie poniżej wskaźników planowych.

Drugą nagrodę wśród załóg przemysłu bawełnianego przyznano ZPB im. Wandy Bytomskiej w Łodzi. Trzecie miejsce zdobyła załoga ZPB im. Szymańskiego — inicjator współzawodnictwa.

Trzeba zaznaczyć, że trudności, z jakimi borykały się dotychczas Zakłady im. Szymańskiego w realizacji planów produkcyjnych, wynikały ze zbyt niskiej wydajności pracy poszczególnych robotników. Osiągnięcia zaś przodowników nie równoważyły braków wynikających z niskiej wydajności znacznej liczby włóknarzy.

Ponadto, po raz pierwszy sztandary przechodnie otrzymały załogi zwycięskich ekspozytur centrali krajowych surowców włókienniczych i centrali odpadków użytkowych. W obu wielkich przedsiębiorstwach pracujących nad jak najsprawniejszym zaopatrzeniem przemysłu włókienniczego w surowce pochodzenia krajowego, we współzawodnictwie brali udział w pierwszym kwartale 1951 r. pracownicy 19 placówek. W Centrali Krajowej Surowców Włókienniczych sztandar przechodni zdobyli dla swej placówki pracownicy ekspozytury w Poznaniu, zaś wśród współzawodniczących załóg zbiornicy odpadków użytkowych pierwsze miejsce i sztandar zdobyli pracownicy wojewódzkiej zbiornicy odpadków użytkowych w Szczecinie.

Jak wykazała dokonana przez Główną Komisję Współzawodnictwa Pracy analiza wykonania planów produkcyjnych tkalni przemysłu bawełnianego w I kwartale br. nowa forma współzawodnictwa pracy przyniosła doskonałe wyniki produkcyjne. W marcu 1951 roku wydajność pracy w skali całego przemysłu bawełnianego była o 5% wyższa,

niż w listopadzie 1950 r., tj. w miesiącu poprzedzającym wezwanie załogi ZPB im. Szymańskiego. Na tak poważne podniesienie przeciętnej wydajności pracy tkaczy wpłynęło właśnie włączenie do współzawodnictwa większości personelu technicznego, majstrów i podmajstrzych.

Nadto nagrodzonych zostało 57 zespołów, wykazujących się najlepszy-

mi osiągnięciami. Wyniki te są rezultatem pogłębiającej się stale współpracy personelu technicznego z robotnikami. Komisja przyznała również dyplomy uznania i nagrody pieniężne dla personelu technicznego z trzech przodujących we współzawodnictwie zakładów im. Róży Luksemburg w Andrychowie oraz im. Rewolucji 1905 r. w Łodzi.

Robotnicy oraz personel techniczny przemysłu włókienniczego czynnem pierwszego kwartału br. dowiedli, że dalej zamierzają nieodmiennie stać w pierwszych szeregach budowniczych fundamentów socjalizmu i pokoju. Przodownicy pracy — szturmowa czołówka poprowadzi nadal tysiączne rzesze do zwycięstwa. (ASz)

ROZWIJAMY GOSPODARKE MORSKĄ

Plan 6-letni w gospodarce morskiej — to rosnące z roku na rok liczby, ilustrujące rozwój sił wytwórczych w portach i żegludze — to wielki postęp i śmiałe przeobrażenie podstawowych założeń naszej gospodarki morskiej. Plan 6-letni wysuwa w gospodarce morskiej na pierwsze miejsce rozbudowę własnej floty handlowej i rozszerzenie zasięgu polskiej bandery na nowe, dotąd przez nas nie eksploatowane szlaki żeglugowe. Główne zadanie floty polega na zabezpieczeniu wspólnie z aparatem maklerskim, połączeń żeglugowych we wszystkich kierunkach interesujących nasz handel zagraniczny i na jak najszerzej obsłudze własnych obrotów towarowych, idących drogą morską.

WZWIĄZKU z realizacją tych wielkich zadań wysuwa się na czoło przede wszystkim zagadnienie rozbudowy floty. Toteż przeważną część wydatków inwestycyjnych, związanych z rozwojem gospodarki morskiej, skierowana jest w ostatnich latach głównie na rozbudowę floty. Nasz przemysł stoczniowy może poszczycić się już poważnymi osiągnięciami w dziedzinie budowy nowych i coraz większych statków. W okresie Planu 6-letniego tonaż naszej floty wzrośnie o 200%. Będą to jednostki przeważnie większe, wyposażone we wszystkie nowoczesne urządzenia, jak radar, żyroskopasy, dźwigi elektryczne, radiotelefony i nowoczesne pomieszczenia dla załogi. Większość jednostek będą to statki motorowe. Przeciętna szybkość naszych statków wzrośnie o 14%. W roku 1955 flota polska obsłuży 30% naszych obrotów portowych, podczas gdy w roku 1949 obsługiwała tylko 10%. Jednostki wyprodukowane w kraju odgrywają coraz większą rolę w naszej flocie. Do rudowęglowców własnej produkcji należą np.: „Sołdek“, „Jedność Robotnicza“, „Pokój“.

Stocznie nasze zostaną w okresie sześćciolecia rozbudowane i wyposażone we wszelkie nowoczesne urządzenia, pozwalające na seryjność produkcji i lepsze wykorzystanie doków. Produkcja okrętowa wzrośnie w okresie Planu 6-letniego dziesięciokrotnie.

Duży nacisk kładzie się również na rozbudowę urządzeń przeładunkowych i zwiększenie powierzchni magazynów, nadto wybudowane zostaną nowe nabrzeża.

Z dniem 1 stycznia 1951 roku rozpoczął działalność Centralny Zarząd Polskiej Marynarki Handlowej, który kieruje pracą przedsiębiorstw amatorskich. Nowe formy organizacyjne spotęgowały znacznie elastyczność floty handlowej. I tak przewozy towarów statkami polskimi były w I kwartale br. o 21% większe w tonach i o 58% w tonomilach, w porównaniu z odpowiednim kwartałem roku ub. Ten znaczny wzrost przewozów w tonomilach dowodzi zwiększenia długości rejsów, a równocześnie zasięgu polskiej bandery. Znamiennym wydarzeniem w tegorocznej pracy polskiej marynarki handlowej, było utworzenie Polsko-Chińskiego Towarzystwa Żeglugowego. Dowodzi to wielkiego znaczenia, jakie w stosunkach gospodarczych polsko-chińskich zajmuje zagadnienie transportu morskiego.

Wzrośnie także wydatnie tranzyt przez nasze porty, głównie przez port szczeciński. Port ten obsługuje bowiem gospodarkę Czechosłowacji oraz w coraz większym stopniu gospodarkę Węgier. W związku z tym wzrośnie między innymi rola portu szczecińskiego w naszej gospodarce morskiej. W roku 1949 dokonano w Szczecinie 26% ogółu naszych prze-

ładunków, a w roku 1955 odsetek ten wzrośnie do 38%.

Przed portami polskimi stoją również wielkie zadania w zakresie obniżki kosztów usług portowych. Poważne osiągnięcia można na tym odcinku uzyskać dzięki nowym metodom pracy. Szybkościowy przeładunek metodą radziecką, zainicjowany przez załogę portu szczecińskiego przyniósł już wielomilionowe oszczędności. Nowa ta metoda zwiększa przelotowość nabrzeży i zdolność przewozową naszej floty oraz tonaż przewożonych towarów. W maju br. robotnicy portów Gdyni i Gdańska, stosując szybkościową metodę przeładunku przeszło 120 statków, skracając czas przeładunku o 6%.

Osiągnięcia swoje robotnicy portów Gdyni i Gdańska zawdzięczają w poważnym stopniu coraz większej mechanizacji prac portowych. W ciągu 5 miesięcy br. stopień zmechanizowania tych prac wzrósł o ponad 12%.

Drugim poważnym czynnikiem wzrostu zdolności przeładunkowej portów jest podjęta przez dźwigowych portów, socjalistyczna opieka nad sprzętem, pozwalająca na znacznie lepsze wykorzystanie urządzeń. Metoda ta umożliwia przedłużenie bezremontowego okresu eksploatacyjnego dźwigów i urządzeń, przeciętnie o około 2 lata. W porcie gdańskim pierwszy podjął inicjatywę współzawodnictwa w socjalistycznej opiece nad dźwigami i sprzętem przeładunkowym, dźwigowy Stanisław Czerniak. Wykazał on, że w wyniku lepszej konserwacji dźwigów, uważniejszej pracy, a przede wszystkim dzięki samodzielnemu przeprowadzeniu drobnych napraw, można zlikwidować całkowicie przestoje dźwigów. Zmniejszenie przestojów dźwigu przyczyniło się do znacznego podniesienia jego wydajności eksploatacyjnej —

w ostatnim kwartale wzrost ten wyniósł 35,7%.

Sukcesy robotników są również wynikiem coraz szerszego rozwoju współzawodnictwa, opartego na długookresowych zobowiązaniach. W tej formie współzawodnictwa uczestniczy już w portach Gdyni i Gdańska 93% załóg portowych. W maju na czoło współzawodniczących wysunęli się robotnicy rejonu przeładunków drobnicy portu gdyńskiego, gdzie trymerzy i dźwigowi wykonali miesięczny plan przeładunku w 113%, zmniejszając przy tym koszty własne o 7,3%. Między innymi załadowali oni radziecki transportowiec „Marszałek Goworow” w ciągu 7 godzin, skracając zaplanowany czas załadunku o 4 godziny.

Doskonałe wyniki mają również robotnicy rejonu przeładunków ma-

sowych portu gdańskiego. W rejonie tym w miesiącu maju dźwigowy Radzikowski, ładując norweski statek s/s „Asta” osiągnął nowy rekord przeładunku — 14,5 ton węgla w ciągu godziny, tj. średnio 293% normy.

W walce o zwycięską realizację zadań drugiego roku Planu 6-letniego załoga taboru pływającego w porcie szczecińskim postanowiła przez stałe dokonywanie remontów konserwacyjnych, niezależnie od remontów przeprowadzonych przez stocznice — do minimum skrócić czas postoju jednostek pływających. Ostatnio zostały całkowicie wyremontowane przez załogę motorówki „Paulinka” i „Danka”.

W zespole portowym Gdańsk — Gdynia od czerwca ub. roku do 1 kwietnia br., upowszechniono 360

pomysłów racjonalizatorskich. Między inn. zastosowano pomysł wielokrotnego racjonalizatora ślusarza Błochowiaka, który usprawnił działanie taśmowca przy załadunku węgla na statek. Pomysł ten podniósł o 50% wydajność pracy i umożliwił przesunięcie do innych prac wielu trymerów, zatrudnionych przy załadunku.

Nasze porty i stocznie rosną i potężnieją. Wraz z nimi rosną nowi ludzie, przodownicy pracy, racjonalizatorzy, inżynierowie — ludzie, którzy przez wprowadzenie nowych metod pracy przyspieszają wykonanie planów, dają lepszą i tańszą produkcję, przyczyniając się do zwiększenia obrotów towarowych naszych portów, do należytego rozwoju naszej gospodarki morskiej.

(ASz)

PRACUJEMY METODĄ KOWALOWA

Przez długi czas w przemyśle polskim nurtowało pytanie, dlaczego jeden robotnik wykonuje swoją normę, a nawet przekracza ją, gdy inny w żaden sposób nie może osiągnąć zaplanowanej wydajności. Rodziły się narzekania na złe maszyny, na nieodpowiedni surowiec, na różne inne trudności, które zdaniem niewyrabiających norm robotników, były przyczynami niepowodzeń. Jednym z czynników umożliwiających rozwiązanie tego zagadnienia jest zastosowanie metody radzieckiego inżyniera z włókienniczej fabryki „Proletarskaja Pobieda” w Mytyszczach koło Moskwy — Fiodora Kowalowa.

METODA ta polega na tym, że na podstawie obserwacji wszystkich ruchów i chwytów, składających się na określoną operację, wykonywaną równolegle przez kilku robotników, ustala się najkorzystniejsze sposoby wykonywania tych ruchów i chwytów, co powoduje najniższe zużycie czasu roboczego. Robotnicy, którzy zastosowali przy wykonywaniu ruchów i chwytów te najkorzystniejsze sposoby, dzielą się wzajemnie swymi doświadczeniami i w ten sposób uzyskuje się najefektywniejszy system wykonywania danej operacji, przynoszący przez wyeliminowanie zbędnych ruchów najlepsze wykorzystanie czasu roboczego. Metoda ta może być stosowana w każdej dziedzinie przemysłu.

Inicjatywę inż. Kowalowa podjął u nas inż. Ryszard Borkowski w Katowickiej Fabryce Sprzętu Górniczego. Opracowanie przez Borkowskiego najlepszej metody pracy na rewolwerówkach i zaznajomienie z nią tokarzy przyczyniło się do

dalszego wzrostu produkcji w powyższej fabryce. Poważne osiągnięcia tokarzy Katowickiej Fabryki Sprzętu Górniczego wzbudziły szerokie zainteresowanie załóg robotniczych innych zakładów produkcyjnych.

W łódzkim przemyśle włókienniczym pierwsi przystąpili do stosowania tej metody w szkoleniu tkaczy, — robotnicy i personel techniczny Zakładów im. L. Waryńskiego. Obserwacje tkaczy zaczęto tutaj od chronometrażu operacji zmiany czółenek. W czynności tej wyodrębniono cztery fazy: 1) zatrzymanie krosna, 2) wyjęcie czółenka, 3) założenie nowego czółenka, 4) uruchomienie krosna. Zbadano również poszczególne fazy czynności wiązania zerwanego wątku. Czas trwania każdej czynności liczony był od chwili koniecznego dla jej wykonania zatrzymania krosna, do uruchomienia go po jej zakończeniu. Obserwacje poczynione były w toku pracy 29 tkaczy, zarówno przodowników, jak i nie wykonujących

swych baz pracowników. Po ustaleniu czasów wzorcowych, sporządzono spis racjonalnego wykonywania czterech podstawowych czynności. Dane te zostały sprawdzone po czym sporządzono tablice zaopatrzone w rysunki i opisujące dokładnie czynności zakłócające pracę krosna.

Druga faza czynności inż. Kowalowa dotyczyła szkolenia opracowanymi metodami. Czas trwania szkolenia uzależniony jest od wprawy i zdolności szkolonego. Jak wynika z obserwacji, najtrudniej przyswajali sobie nowe metody pracy starzy tkacze, osiągający normy, ale nawykli do własnych sposobów wykonywania poszczególnych czynności. Dopiero przykład innych towarzyszy pracy, wysoko przekraczających normy, zachęcił tych konserwatystów do rewizji poglądów i zmiany ich niechętnego stosunku do nowej metody. Dużą pomocą przy szkoleniu i propagowaniu zracjonalizowanych metod pracy dają wspomniane tablice poglądowe, ilustrujące poszczególne czynności tkacza. Za przykładem Zakładów im. Waryńskiego, załogi fabryk przemysłu włókienniczego zaczęły coraz szerzej stosować metodę Kowalowa, usprawniając przebieg procesów wytycznych, podnosząc jednocześnie swe kwalifikacje zawodowe i w wyniku tego osiągając poważny wzrost wydajności pracy.

M. in. doświadczenie Andrychowskich Zakładów Przemysłu Bawełnianego wykazało, że po zastosowaniu metody Kowalowa wydajność pracy poważnie wzrosła. Duże osiągnięcia produkcyjne, dzięki stosowaniu metody inż. Kowalowa, uzyskali ostatnio robotnicy ZPW im. Bularza w Bielsku. Po zapoznaniu się całej załogi tego zakładu ze sposobami wykonywania poszczególnych czynności przez przodujących tkaczy, przeciętne wykonywanie norm wytwórczych wyniosło w maju rb. — 109%, a liczba robotników nie wykonujących norm obniżyła się do 2% całej załogi. Specjalna komisja, powołana przez załogę do opracowania sposobem Kowalowa najlepszych metod tkania, nie tylko upowszechniła doświadczenia przodujących robotników, ale również przeanalizowała organizację pracy wydziału zaopatrzenia, personelu technicznego itp. Pozwoliło to wykryć przyczyny niedociągnięć w zaopatrzeniu i zlikwidować je. Podobne sukcesy osiągnęła w stosowaniu metody Kowalowa załoga Sosnowieckich Zakładów Przemysłu Wełnianego, gdzie wydajność pracy w kwietniu i maju rb. w stosunku do ub. roku wzrosła o około 16%, a jednocześnie poprawiła się jakość produkcji. Przodujące miejsce wśród załogi zajął tutaj zespół przedzalników Romana Mytyji, wyrabiający przeciętnie, dzięki przyswojeniu sobie przodujących metod pracy 132% normy. Ponad 97% całej produkcji tego zespołu stanowią towary I gatunku.

W ostatnim czasie do wprowadzenia metody Kowalowa przystąpiła załoga ZPB im. Marchlewskiego w Łodzi, jednego z największych pol-

skich zakładów przemysłu bawełnianego. Na podstawie analizy wykonywania poszczególnych czynności przez około 90 czołowych tkaczy tej fabryki, sporządzono techniczne opisy najlepszego przebiegu wykonywanych prac. Po czym natychmiast przystąpiono do zapoznawania z tymi metodami wszystkich robotników.

Za przykładem przemysłu włókienniczego, zaczął na większą skalę stosować metodę inż. Kowalowa przemysł metalowy i hutniczy.

Do stosowania metody inż. Kowalowa przystąpiły załogi zakładów im. Stalina w Poznaniu i zakładów mechanicznych im. Gen. Świerczewskiego w Elblągu. W zakładach poznańskich wprowadzili ją już robotnicy i pracownicy techniczni jednego z oddziałów.

W celu jak najszerzego rozpowszechnienia racjonalnych metod pracy w oddziale tym, zorganizowane są tzw. wzorowe miejsca pracy. W miejscach tych odpowiednio są rozłożone wszystkie potrzebne narzędzia, a surowiec przygotowywany jest w ilości wystarczającej na cały dzień pracy. Każde wzorowe miejsce pracy jest przykładem właściwej organizacji pracy, dzięki której robotnik nie potrzebuje tracić czasu na szukanie potrzebnych mu w danej chwili narzędzi, czy surowca.

W hutnictwie, między in. w stalowni huty „Kościuszk” opracowano instrukcje, dotyczące prawidłowego wykonywania poszczególnych czynności produkcyjnych oraz racjonalnego wykorzystania urządzeń mechanicznych. Przy analizie pracy załóg stalowniczych za wzór posłu-

żyły doświadczenia czołowych wytapiaczy. Opracowano również racjonalne przeprowadzenie wsadu, prowadzenia czadnic, remontu pieców po spuście oraz instrukcje dotyczące czynności obsługi martonów w czasie topienia i wytopu stali. Obecnie masowo przeszkala się załogi robotnicze.

Niedawno kolektyw robotniczy Fabryki Samochodów Ciężarowych w Starachowicach przystąpił do jak najszerzego stosowania metody inż. Kowalowa w szybkościowym skrawaniu. Zastosowanie tutaj metody Kowalowa może wprowadzić szybkościowe skrawanie na całkiem nieznanie nam jeszcze w tej chwili tory. Podkreślić należy, że w zakładach starachowickich pracuje wielu nowych, młodych robotników. W pracy ich jest jeszcze wiele nieskoordynowania, złej organizacji, nieprawidłowych ruchów i chwytów, które wypracowują sobie sami. Do ruchów tych, mimo, że są one nieekonomiczne i nie dają należytej wydajności robotnicy przyzwyczajają się szybko. Toteż wyuczyć ich najlepszych sposobów pracy, posługując się metodą Kowalowa, będzie wspaniałym polem do popisu dla inżynierów i techników Zakładów Starachowickich.

Szerokie rozpowszechnienie metody pracy inż. Kowalowa w naszym przemyśle, jak już wskazują na to liczne dowody, przyczyni się niewątpliwie do podniesienia kwalifikacji robotników i przyspieszy wykonanie zadań postawionych w Planie 6-letnim. Z tych względów metodą inż. Kowalowa muszą jak najprędzej zająć się wszystkie zakłady pracy i zastosować ją na swym terenie. (ASz)

RUCH ŁĄCZNOŚCI FABRYK ZE WSIĄ

W związku z rozrastającym się ruchem socjalizacji wsi, ze zwiększeniem się sieci spółdzielni produkcyjnych, PGR, POM zagadnienie sojuszu robotniczo-chłopskiego, nabiera coraz bardziej decydującego znaczenia. Jednym z podstawowych ogniw zacieśniania sojuszu robotniczo-chłopskiego, jest ruch łączności fabryk ze wsią. Ruch łączności posiada już poważne osiągnięcia. W całym kraju działa obecnie ponad 3 tys. ekip robotniczych.

EKIPY te idą wsi z poważną pomocą techniczną i gospodarczą, przyczyniają się do rozwoju działalności kulturalno-oświatowej na wsi oraz do podniesienia świadomości politycznej pracujących chłopów.

Robotnicy, dzieląc się z pracującymi chłopami swymi doświadczeniami, pomagają im w ulepszaniu pracy, uczą ich czujności wobec machinacji wroga klasowego, pomagają małorolnym i średniorolnym chło-

pom wyzwolić się spod wyzysku i zależności od bogaczy wiejskich, wskazują, jak budować na wsi gospodarkę zespółową.

Wyjeżdżające w teren ekipy poprzez indywidualne rozmowy, dyskusje itp. zapoznają chłopów z najważniejszymi rozporządzeniami i dekretnami rządu, w sprawach dotyczących gospodarki wiejskiej, wyjaśniają treść polityczną tych rozporządzeń, szczególnie zaś zagadnienia w danej chwili aktualne, jak: kontrakcja, kampania żniwno-omłotowa,

przydział kredytów, nawozy, zbyt, zaopatrzenie itd.

W spółdzielniach produkcyjnych, poza pracą polityczno-wychowawczą, podstawowym zadaniem ekip jest skupienie uwagi i wysiłku na gospodarczym i organizacyjnym umocnieniu spółdzielni. Chodzi przede wszystkim o pomoc ze strony ekip w zarządzaniu spółdzielniami w realizacji zasad statutu. Ekipy pomagają w zaprowadzaniu prawidłowej dniówki obrachunkowej, w opracowywaniu planów kampanii rolnych. Ekipy interesują się zawieraniem umów przez spółdzielnie produkcyjne z POM-ami, sprawą rozstawienia ludzi w brygadach, wykorzystaniu posiadanych przez spółdzielnie sił pociągowych itd.

Brakiem dotychczasowej pracy ekip łączności fabryk ze wsią, jest to, że praca uświadamiająca za mało jeszcze zajmuje miejsca w całości kształcenia działalności ekip. Ekipy nie zawsze wytwarzają atmosferę współdziałania wsi z ekipą. Nie zawsze stają się czynnikiem pomocy wsi w jej codziennych gospodarczych sprawach i kłopotach.

Przewyciężenie błędów i niedociągnięć, to pierwszy i podstawowy warunek ulepszania pracy ekip łączności fabryk ze wsią, warunek dalszego zacieśniania sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Najważniejszym jednak zadaniem, jakie stoi obecnie przed ekipami łączności, jest podniesienie na wyższy poziom pracy uświadamiającej, wskazanie na pomoc, jaką niesie rząd i klasa robotnicza chłopom pracującym, wyjaśnianie perspektyw, jakie otwiera budowa socjalizmu przed małą i średniorolnymi chłopami.

Niezwykle ważne jest, aby ekipy działające na terenie spółdzielni produkcyjnych więcej uwagi poświęcały pracy uświadamiającej wśród małych i średniorolnych chłopów, by przyczyniały się do zacieśnienia więzi między spółdzielniami, a resztą wsi.

Zadania ruchu łączności fabryk ze wsią bynajmniej się na tym nie kończą. W poszczególnych województwach, czy powiatach pomoc ze strony ekip łączności może być potrzebna i w innych ważnych sprawach. Nowe i bardziej odpowiedzialne zadania ekip łączności wymagają poważnego wzmocnienia organizacyjnego tych ekip. Toteż ekipy łączności organizują obecnie tylko te zakłady pracy, które mają dostatecznie silną organizację partyjną, zdolną zabezpieczyć odpowiedni poziom polityczny i systematyczną owocną pracę ekip. W zakładach tych powstają komisje ruchu łączności, powołane przez załogę. Kom-

sje utrzymują łączność z komitetem powiatowym, z wydziałem politycznym POM i organizacją partyjną w gromadzie. W ten sposób brygady łączności lepiej poznają zagadnienia nurtujące wieś, którą się opiekują i lepiej spełniają swe zadania. Ważne znaczenie ma wprowadzenie stałego systemu szkolenia członków ekip przez komisję łączności.

Ekipy łączności fabryk ze wsią powinny przejawiać również większą niż dotychczas troskę o rozwijanie aktywności chłopów w dziedzinie kontroli społecznej w radach narodowych, w gminnych spółdzielniach ZSch, jak również troskę o niesienie pomocy małym i średniorolnym chłopom w przewyciężaniu kłopotów gospodarczych. Nie oznacza to bynajmniej osłabienia współpracy ekip łączności na odcinku pomocy techniczno-remontowej. Wręcz przeciwnie, im większa będzie świadomość chłopów, tym skuteczniej będzie można rozwijać pomoc i współpracę techniczną wsi.

Ekipy łączności fabryk ze wsią, zacieśniając coraz bardziej sojusz robotniczo-chłopski, wytwarzają atmosferę szczerego zaufania między robotnikami z fabryk, a pracującym chłopstwem, co zapewni szybsze tempo realizacji zadań naszego wielkiego pokojowego budownictwa socjalistycznego.

NOWOCZESNE WSIE-MIASTA

Wieś polska była w okresie rządów obszarniczo - kapitalistycznych szczególnym terenem nędzy i wyzysku. Dzięki władzy ludowej dokonały się i dokonują na wsi naszej przemiany, które pozwalają masom chłopskim śmiało i z ufnością patrzeć w przyszłość. Mogło to nastąpić tylko w wyniku wielkiej pomocy, jakiej chłopom udziela państwo ludowe i klasa robotnicza. Począwszy od wielkiej reformy rolnej, która dała chłopom ziemię obszarniczą, rok za rokiem, miesiąc za miesiącem szła na wieś, w imię sojuszu robotniczo-chłopskiego, pomoc gospodarcza i polityczna. Pomoc ta ma na celu wyprowadzenie wsi z dawnej chronicznej nędzy i wegetacji, do życia dostępnego i pełnego rozwoju. Szczególną w tym rolę ma do odegrania na wsi rozbudowa spółdzielczości produkcyjnej.

WAŻNYM zadaniem spółdzielni produkcyjnych w wyprowadzeniu wsi na nowe drogi są inwestycje budowlane. Inwestycje budowlane w spółdzielniach produkcyjnych można podzielić na trzy etapy. Jednym z nich jest etap budowy najbardziej potrzebnych budynków gospodarczych, następny etap — budowy mieszkań oraz etap budowy przedszkoli, świetlic, domów kultury itp.

Prace przy budowach w spółdzielniach produkcyjnych przeprowadzane są głównie systemem gospodarczym i półgospodarczym.

W spółdzielniach produkcyjnych do budowy włączają się członkowie, dając wiele roboczodniówek. Dobra organizacja pracy przy budowach w spółdzielniach ma duży wpływ na to, że roboty przebiegają sprawnie i są wykonywane terminowo. W spółdzielniach, gdzie te dwa

czynniki nie są należycie brane pod uwagę, praca idzie słabiej. I tak, między innymi w spółdzielni produkcyjnej w Ciepeliowie, na skutek słabej samej organizacji budowy, magazynowano tarcicę w wilgotnym rowie przydrożnym, w odległości około 2 km od miejsca budowy, nie zabezpieczając jej ani przed zniszczeniem, ani przed kradzieżą.

Roboty budowlane prowadzone w roku bieżącym, przeważnie systemem gospodarczym i półgospodarczym, są dla spółdzielców korzystniejsze, niż system budowy zleconej. Spółdzielnie bowiem przy tych systemach nie płacą narzutów od robocizny, materiałów i transportu itp. Obniża to znacznie koszty budowy.

Domki indywidualne budują spółdzielcy przy pomocy kredytów państwowych. Są jednak wśród nich tacy, którzy dla obniżenia kosztów budowy, wykonują je własnymi siłami. Np. w spółdzielni produkcyj-

nej w Gierczycach jeden z członków spółdzielni w ten sposób buduje sobie domek.

Trzeci rok Planu 6-letniego — rok 1952 — będzie rokiem intensywnej rozbudowy osiedli spółdzielczych. Na ten rok zaplanowano największe kredyty inwestycyjne, które umożliwią wybudowanie i rozpoczęcie wielu nowych domków indywidualnych zabudowań gospodarczych i kulturalnych. Ilość ich będzie z dnia na dzień rosła, tworząc socjalistyczne wsie-miasta.

Spółdzielnie produkcyjne posiadają już plany racjonalnej rozbudowy. Między innymi w wojew. kieleckim sporządzono plan „nowego” Szańca, opracowany na wzorach wsi radzieckich.

Osiedle spółdzielcze w Szańcu dzielić się będzie na dwa kompleksy budynków gospodarczych. W pierwszym kompleksie stać będzie wielki wzorowy spichlerz, przechovalnia owoców i suszarnia tytoniu. W pobliżu nowoczesnej chlewni z wybiegami dla prosiąt będą umieszczone piwnice i kopce na ziemni-

ki. Obok chlewni powstanie owczarnia, kurnik, a dalej wielka stodoła, w której będzie można zmieścić bogate plony spółdzielców.

Jeden kompleks od drugiego dzieli szeroka droga. W drugim kompleksie umieszczony będzie nowoczesny niewielki budynek zarządu spółdzielni, nieco dalej mleczarnia, w pobliżu której zlokalizowano skład lodu i chłodnię, potrzebne mleczarni. W pewnej odległości znajdować się będzie obora z wybiegami, dalej stajnia. Najbliżej drogi będzie wozownia i szopa na narzędzia rolnicze. Nad całością góruje wieża wartownicza przy remizie strażackiej i garażu. Naprzeciw remizy znajdują się warsztaty mechaniczne.

Całość zabudowań otoczy żywopłot, a między poszczególnymi budynkami rosnąć będą drzewa. Już dzisiaj możemy sobie wyobrazić, jak będą wyglądały oba kompleksy budynków gospodarczych: z daleka widać będzie szereg drzew, a między nimi, jak w parku nowoczesne budynki.

W pobliżu zabudowań gospodarczych przy drodze wiodącej do Buska stać będą domki spółdzielców. W tej dzielnicy Szańca będzie również przedszkole, żłobek, świetlica i szkoła oraz stałe kino.

W każdej wsi spółdzielczej powstaną parki, skwery, boiska sportowe i place. Wybuduje się również baseny pływackie, a w przyszłości zostanie przeprowadzona kanalizacja oraz założą się wodociągi.

Plan 6-letni przewiduje zelektryfikowanie i zradiofonizowanie wszystkich istniejących spółdzielni produkcyjnych.

Takie są perspektywy rozwoju wsi polskiej.

W Planie 6-letnim i w następnych latach, powstawać będą nowoczesne, socjalistyczne wsie. Walące się, kryte słomą chałupy, lampa naftowa, czy świeczka i nieodpowiednie zabudowania gospodarcze znikną bezpowrotnie, ustępując miejsca nowoczesnym wsiom-miastom.

Z CAŁEGO ŚWIATA

ZWIĄZEK RADZIECKI

ZWIĄZEK RADZIECKI w rozwoju techniki przemysłu posunął się daleko naprzód od poziomu przedwojennego. Wyposażenie przemysłu w najnowocześniejsze maszyny, mechanizmy i narzędzia przyjęło w okresie pięcioletki powojennej nieznane dotychczas rozmiary. W ciągu dwóch lat 1949 — 1950 przemysł radziecki wyprodukował ponad 700 nowych typów wysokowydajnych maszyn i mechanizmów. Postęp techniczny w przemyśle osiągnięty został w wyniku na wielką skalę rozwiniętego ruchu nowatorskiego. O postępie tym mówią liczne przykłady twórczej inicjatywy ludzi radzieckich.

Grupa pracowników naukowych Górniczego Instytutu Naukowo-Badawczego w Krzywym Rogu skonstruowała aparaturę elektroakustyczną, służącą do wykrycia i rejestrowania najdrobniejszych przemian tektonicznych, całkowicie niedosłyszalnych i zachodzących w skorupie ziemskiej. Diagnostyka procesów geologicznych była dotąd wielce utrudniona, gdyż nie było aparatury zdolnej do zbadania bardzo drobnych i stopniowo zachodzących zmian, nie uchwytnych dla wzroku i słuchu. Diagnostyka tych procesów posiada poważne znaczenie dla przemysłu węglowego i dla całego górnictwa. Pozwala ona bowiem przewidzieć i zapobiec zawaleniu się stropu, szybów, chodników i sztolni, zwiększając w ten sposób bezpieczeństwo zatrudnionych pod ziemią górników. Niedosłyszalne dla ucha szmery, zarejestrowane przez aparaturę elektro-

akustyczną zostają kilkaset razy wzmacniane, co pozwala określić strukturę danego terenu górniczego. W najbliższym czasie rozpocznie się w Związku Radzieckim masowa produkcja tej nowej aparatury, która przyczyni się wydatnie do zwiększenia metod bezpieczeństwa pracy.

W bardzo szybkim tempie wzrasta w hutnictwie radzieckim liczba całkowicie zautomatyzowanych procesów hutniczych. Obecnie około 95% surówki otrzymuje się w ZSRR przy pomocy najnowocześniejszych urządzeń, które regulują automatycznie dopływ powietrza do pieców hutniczych. W 85% zautomatyzowane są piece martenowskie. Prace nad automatyzacją dalszych procesów produkcyjnych w hutnictwie radzieckim są w pełnym toku.

W charkowskich zakładach budowy traktorów zakończono ostatnio produkcję serii nowych traktorów elektrycznych marki „ChTZ-12”. Konstrukcję tego traktora opracował laureat Nagrody Stalinowskiej — Zubarew. Nowy typ traktora elektrycznego zaopatrzony jest w motor o dużej mocy i w specjalne urządzenia hydrauliczne do kierowania pługiem i do regulowania głębokości orki.

Zakłady budowy maszyn im. Ordżonokidze w Staro-Kramatorsku wyprodukowały nowy typ walcarki, przy pomocy której można otrzymać taśmę stalową systemem zimnego walcowania. Metal podlegający walcowaniu przesuwany jest przez walce agregatu z szyb-

kością od 30 do 120 metrów na minutę. W czasie pracy ciśnienie między walcami dochodzi do 100 ton, podczas gdy sama walcarka waży wszystkiego 32 tony. Walcarka jest zautomatyzowana i obsługiwana tylko przez jednego człowieka.

Zespół inżynierów i techników zakładów im. Karola Marksa z konstruktorem I. Popowem na czele, skonstruował nowy typ maszyny przędzalniczej, służącej do wyrobu przędzy nylonowej dla celów technicznych. Zdolność produkcyjna nowej maszyny przędzalniczej wynosi około 1.500 kg przędzy nylonowej dziennie.

Opracowana została przez uczonych radzieckich — Naumienkę i Irodowa — nowa technologia produkcji gliceryny. Dotychczasowa produkcja gliceryny polegająca na rozszczepieniu i oczyszczeniu tłuszczów zwierzęcych i roślinnych przy pomocy odczynników chemicznych była skomplikowana i uciążliwa. Główną zaletą nowej technologii produkcji gliceryny jest rozszczepianie tłuszczów bez zastosowania odczynników chemicznych. Nowy sposób produkcji polega na tym, że do autoklawu z tłuszczem i wodą wtłacza się parę wodną z pulweryzatora, w wyniku czego ciśnienie wzrasta do 22 atmosfer, a temperatura do 220 st. Celsjusza. Przy tym ciśnieniu i temperaturze następuje rozszczepienie tłuszczów. Po osadzeniu się mieszaniny lekkie kwasy tłuszczowe idą na wierzch, a wodny roztwór gliceryny pozostaje na dnie. Otrzymamy w ten sposób roztwór gliceryny nie wymaga dodatkowych operacji i zaledwie po jednorazowej destylacji czysta gliceryna osiada w aparatach chłodniczych. Zastosowanie nowej technologii produkcji gliceryny skraca kilkakrotnie proces produkcyjny oraz zmniejsza znacznie zużycie paliwa i energii elektrycznej.

W Związku Radzieckim przystąpiono do produkcji tzw. kieszonkowych odbiorników radiowych — „Eter-48“, szerokości 20 cm i wysokości 15 cm. Odbiorniki te można z łatwością przenosić z miejsca na miejsce i korzystać z nich w podróży, w pociągu, w tramwaju, na plaży itd. Odbiornik ten zasilany jest przez niewielką suchą baterię, zawartą w tej samej skrzynce. Bateria zasila odbiornik radiowy w ciągu 30 godzin. W skrzynce wmontowana jest również antena. „Eter-48“ posiada skalę fal długich i średnich oraz modulator głosu.

Ostatnio inżynierowie radzieccy skonstruowali nowy typ piły mechanicznej, działającej przy pomocy silnika benzynowego. Piła mechaniczna tego typu znalazła szerokie zastosowanie przy wyrębie drzew. Ści-

na ona drzewo o średnicy do 1.20 m, podczas gdy piły będące dotychczas w użyciu zdolne były do ścinki drzew o maksymalnej średnicy 0.90 m.

W ZSRR skonstruowano nowy aparat — rentgen dźwiękowy do badań serca. Aparat ten przypominający z wyglądu odbiornik radiowy jest pomysłem połączeniem aparatu rentgenowskiego i magnetycznego aparatu do utrwalania dźwięków. Dzięki nowemu aparatowi możliwe jest dokonywanie zdjęć rentgenowskich serca przy jednoczesnym utrwalaniu na taśmie dźwięków pracy serca.

W związku z realizacją wielkich budowli komunizmu w ZSRR doniosłe znaczenie posiada produkcja wysokojakościowego cementu i betonu. W zakładach „Proletarij“ w Noworosyjsku opracowano nowy sposób produkcji cementu kolorowego. W wyniku przeprowadzenia licznych doświadczeń zakłady przystąpiły do produkowania cementu koloru niebieskiego, różowego i kremowego przy pomocy zwykłego procesu technologicznego na istniejących już urządzeniach fabrycznych. Grupa uczonych radzieckich na czele z członkiem Akademii Nauk ZSRR—P.Rebinderem — opracowała nową metodę podnoszenia jakości materiałów budowlanych. W wyniku doświadczeń okazało się, że przez dodanie specjalnych substancji organicznych można bardziej uodpornić cement na działania atmosferyczne.

Robotnicy uralskich zakładów budowy maszyn zakończyli w drugiej połowie czerwca montaż kolejnego czwartego potężnego ekskawatora o pojemności czepaka 10 m³ i długości wysięgnicy 75 metrów. Ta potężna kopaczka zastępuje pracę 7 tys. robotników. Zwiększenie długości wysięgnicy w porównaniu z poprzednio produkowanymi ekskawatorami umożliwia przerzucanie ziemi na odległość ponad 150 metrów. Kopaczka ta została skierowana na tereny wielkich budowli komunizmu.

Inżynierowie ukraińscy zbudowali nowy typ hydromonitora — maszynę służącą do robót ziemnych, działającą przy pomocy bardzo silnego strumienia wody, który rozsuwa i przenosi ziemię. Nowy hydromonitor rozsuwa i przenosi od 350 do 400 m³ gruntu w ciągu jednej godziny. Nowy typ hydromonitora obsługiwany jest automatycznie z odległości kilkudziesięciu metrów od wykopu. Nowa maszyna znalazła szerokie zastosowanie przy budowie kanałów. Zdolność produkcyjna nowego hydromonitora przewyższa dwukrotnie będące dotychczas w eksploatacji maszyny tego typu.

(s)

CZECOSŁOWACJA

NA PLENUM KC Komunistycznej Partii Słowacji w Bratysławie pełnomocnik i przewodniczący Urzędu Planowania na Słowację wygłosił referat o zwiększonych zadaniach Planu 5-letniego dla Słowacji. Mówca zaznaczył, że chodzi przede wszystkim o rozwój podstawowych gałęzi gospodarki, produkcji surowców i energii elektrycznej. Rozwój podstawowych gałęzi gospodarki musi być tak szybki, aby umożliwić zdobycie niezbędnych rezerw surowcowych dla rozwijającego się gwałtownie przemysłu słowackiego. Zadanie polega na planowym osiągnięciu rozwoju produkcji przemysłowej w wyższym o wiele niż dotych-

czas stopniu drogą mobilizacji rezerw wewnętrznych. W dalszym ciągu zmieni się również stosunek przemysłu ciężkiego i przemysłu lekkiego. Stosunek ten wynosił w 1948 roku 47:53, w 1950 roku 51:49, zaś w roku 1953 wynosić będzie 63:34, która to relacja jest wskaźnikiem struktury wysoko rozwiniętego przemysłu.

Mówiąc o czzechosłowackiej produkcji przemysłowej referent stwierdził, że jej wzrost na przestrzeni lat od 1948 do 1953 nie będzie wynosił 83 proc. jak to pierwotnie przewidywał Plan 5-letni, lecz 163 proc. Przyjmując za podstawę rok 1937 = 100, produkcja przemysłowa w roku 1948 wyraża się wskaźnikiem 195,7

proc., zaś w roku 1953 osiągnie 524 (według pierwotnych przewidywań planu miała osiągnąć 358), przekraczając przeszło pięciokrotnie stan z roku 1937. Stosownie do tego wskaźnika wzrośnie udział przemysłu słowackiego w ogólnokrajowej produkcji z 14,1 proc w roku 1947 do 19,6 proc. w roku 1953 (globalna wartość produkcji). Pierwotne przewidywania planu w zakresie wzrostu stanu zatrudnienia w sektorze przemysłowym (o 90.000 osób) zostały już przekroczone — nawet jeśli nie weźmie się pod uwagę uczniów — zaś w roku 1953 stan zatrudnienia w przemyśle wyrażać się będzie cyfrą 340.000 pracowników. Zgodnie z powyższym przewidywany jest poważny wzrost wydajności pracy w przemyśle słowackim, która w przemyśle ciężkim wzrośnie o 70%.

Plan wydobywania węgla na Słowacji zostanie uintensywniony tak, by w roku 1955 wschodnio-słowackie okręgi przemysłowe opierały się w poważnym stopniu o własną bazę paliwa. Już w najbliższych latach przystąpi się do przygotowań zmierzających do dalszego rozwoju wydobywania węgla, ponieważ jak się okazało, zasoby tego surowca są wystarczające i pozwalają na zaspokojenie ze źródeł lokalnych wzrastającego zapotrzebowania na paliwo. Wydobywanie rudy żelaznej zwiększy się w roku 1953 w stosunku do pierwotnych przewidywań planu trzykrotnie, przy czym przewiduje się gwałtowny rozwój wydobywania w latach następnych. Niezwykle poważnie przedstawiać się będzie udział Słowacji w wydobywaniu rud metali kolorowych.

Udział Słowacji w ogólnokrajowej produkcji elektrycznej wzrośnie z obecnych 10 proc. do wysokości 23 proc. Przy rozwoju energetyki zwiększy się rola energii wodnej. Niezwykle doniosłe znaczenie posiadać będzie sprawa przygotowania i rozpoczęcia budowy wielkiego obiektu energetycznego na Dunaju, który co do swoich rozmiarów przypominać będzie słynny Dnieprostroj.

W roku bieżącym zapoczątkowana zostanie budowa kombinatu hutniczego we wschodniej Słowacji. Pierwsza jego część uruchomiona zostanie w roku 1953. Kombinat po ukończeniu produkować będzie jeden mi-

lion ton żelaza w skali rocznej. Przy kombinacie zbudowane zostaną pomocnicze zakłady metalurgiczne i chemiczne, zaś kombinat stanie się ośrodkiem potężnego okręgu przemysłowego w okręgach koszyckim i preszowskim.

Produkcja chemiczna na Słowacji osiągnie w roku 1953 niemal podwójny poziom z roku 1950 i wzrastać będzie gwałtownie w dalszym ciągu.

W latach 1953 i 1954 wzrośnie produkcja maszyn oraz ogólna produkcja przemysłu metalowego 3,5-krotnie, w dalszych zaś latach 5-krotnie, przy czym produkcja przemysłu budowy ciężkich maszyn osiągnie 5-krotny poziom w stosunku do roku 1950.

Produkcja cementu osiągnie już w r. b. poziom planowany według pierwotnych przewidywań na rok 1953, zaś do końca roku 1953 wzrośnie przeszło o jedną trzecią (w dalszych dwóch latach 2—3-krotnie). Produkcja cegieł wzrośnie o 75%.

Również w przemyśle lekkim wytyczone zostały nowe doniosłe zadania. Rozwinie się produkcja szkła technicznego, ukończona zostanie fabryka porcelany technicznej, zapoczątkowana zostanie produkcja rur azbestowo-cementowych. Ukończona zostanie budowa dwu wielkich kombinatów drzewnych w Buczynie i w Hencowcach, przewiduje się lepsze zasadniczo wykorzystanie drzewa bukowego. Produkcja mebli wzrośnie do roku 1953 4,5-krotnie, w następnych zaś dwóch latach przeszło 8-krotnie.

W przemyśle skórzanym podstawowe zadanie wyraża się w zmianie orientacji pod kątem wykorzystania surowców krajowych. Produkcja opon do samochodów ciężarowych wzrośnie 7-krotnie. Produkcja włókiennicza rozwijać się będzie w kierunku wykorzystania surowców krajowych i włókien sztucznych.

Unarodowiony przemysł spożywczy zwiększy 3-krotnie produkcję chleba. W przyspieszonym tempie wybudowane zostaną zamrażalnie. Produkcja mleka i przetworów mlecznych wzrośnie do końca roku 1953 2-krotnie w stosunku do roku 1950 i 3-krotnie w roku 1955, produkcja cukru wzrośnie o 60 proc., przetworów mięsnych przeszło dwukrotnie. (hs)

ALBANIA

NOWY budżet państwowy Albanii na rok 1951 zamyka się po stronie dochodów sumą 9,5 mld. leków, po stronie wydatków — 9,4 mld. leków. Około 40% dochodów budżetowych stanowią wpływy z sektora socjalistycznego. Plan gospodarczy na rok 1951 przewiduje dalszy znaczny rozwój budownictwa (wzrost o 33% w porównaniu z 1950 r.) i wzrost produkcji przemysłowej o 49,6%. Wartość produkcji przemysłowej wzrośnie w ciągu bieżącego roku o 66,7%. Inwestycje w zakresie przemysłu wzrosną o 51,54%. Inwestycje w dziedzinie budownictwa pozwolą na 10-krotne zwiększenie zakresu prac budowlanych w porównaniu z 1938 rokiem i 2-krotny w porównaniu z 1948 rokiem. Na rozwój albańskiej gospodarki narodowej budżet tegoroczny przeznaczą 40% wszystkich wydatków, na cele społeczno-kulturalne — 16,7%. Ustawa o budżecie państwowym na rok 1951 przyjęta została jednomyślnie przez Albańskie Zgromadzenie Narodowe.

W kwietniu br. robotnicy przemysłu albańskiego osiągnęli wspaniałe wyniki w realizacji planów produk-

cyjnych. Tak np. w przemyśle obuwanym wykonano plan w 104,47%, w przemyśle gumowym w 106%, w przemyśle cementowym — w 105%, w przemyśle drzewnym w 105%, w przemyśle wyrobów metalowych — w 104% i w przemyśle garbarskim — w 100,26%.

Wiele zakładów przemysłowych wykonało z nadwyżką plan produkcyjny w 107%. Robotnicy garbarni w miejscowości Flora wykonali do dnia 22 maja plan produkcyjny w 108%, a zakończyli przedterminowo w dniu 26 maja br. plan na II kwartał 1951 roku. Robotnicy łuszcarni ryżu wykonali swój plan na maj w 107%.

Robotnicy zatrudnieni przy budowie kombinatu drzewnego w Elbasanie walczą o przedterminowe zakończenie budowy tego kombinatu. Prace prowadzone są jednocześnie przy budowie 17 różnych obiektów. W budynku przeznaczonym do impregnowania drzewa wykonano już 60% prac i rozpoczęto montowanie maszyn.

W rolnictwie Albanii pracują kombajny, dostarczone przez Związek Radziecki. Chłopi albańscy z radością powitali pierwszy transport kombajnów radzieckich, wyrażając swą wdzięczność Związkowi Radzieckiemu za jego cenną i bezinteresowną pomoc.

Dzięki obniżeniu kosztu własnego przewozów, pracownicy transportu zaoszczędzili w I kwartale br. ponad 8 mln leków.

W Tiranie odbyły się obrady IV Plenum Centralnej Rady Albańskich Związków Zawodowych. Obrady wykazały szybki rozwój ruchu współzawodnictwa pracy, który ogarnął większość robotników i pracowników inżynieryjno - technicznych w kraju. W 1950 roku znacznie rozwinął się w Albanii ruch przodownictwa

pracy, ruch nowatorski i racjonalizatorski. Około 7 tys. robotników przemysłowych podniosło na specjalnych kursach swe kwalifikacje.

Dzięki nieustannej opiece partii i rządu, w roku 1950 poprawiły się warunki bytu oraz wzrósł poziom kulturalny mas pracujących. W ośrodkach robotniczych zbudowano 277 domów dla rodzin robotniczych, odbudowano i odremontowano większą część istniejących mieszkań. W roku bież. budownictwo mieszkaniowe w Albanii prowadzone jest na dużą skalę. Wiele rodzin robotniczych i urzędniczych otrzyma nowe i komfortowe mieszkania. W mieście Stalin i Patos w budowie znajdują się ponad 100 domów mieszkalnych.

(h)

NIEMIECKA REPUBLIKA DEMOKRATYCZNA

ZAGADNIENIE wymiany towarowej między Niemiecką Republiką Demokratyczną a Zachodnimi Niemcami stanowi niewątpliwie jedno z podstawowych zagadnień gospodarczych dla całości Niemiec. Problem ten jest przedmiotem długotrwałych rokowań, natrafia bowiem na liczne trudności ze strony Niemiec Zachodnich.

Pełnomocnik Rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej dla spraw międzyniemieckiego handlu Józef Orlopp, oświadczył w niedawno udzielonym wywiadzie z czasopismem „Die Wirtschaft“, że rokowania na powyższy temat trwają bez większego skutku już ponad 8 miesięcy. Jedynym rezultatem — to krótkie, przejściowe prowizoria, obejmujące zgoła niedostateczną wymianę towarową.

Niemiecka Republika Demokratyczna zaofiarowała na rok 1951 wymianę towarową w obustronnej wysokości jednego miliarda mk. niem. Równocześnie przedłożyła listę towarową o strukturze, zapewniającej korzyści ogólnoniemieckiej gospodarce. Podstawową przesłanką poczynionych propozycji była zrozumiała teza — że nie należy z zagranicy importować towarów, które w dostatecznych ilościach wytwarzane są na terenie samych Niemiec, obojętnie wschodnich czy zachodnich.

Okazało się jednakże, iż komisarze Niemiec Zachodnich torpedowali przy każdej sposobności i możliwości porozumienia. Szereg realnych umów uniemożliwiony został na skutek ich interwencji. Jednakże i władze Niemiec Zachodnich nie ułatwiały rokowań, ofiarując np. w zamian za cenne wytwory przemysłu Niemiec Demokratycznych, mało wartościowe towary w rodzaju: wód mineralnych, win szampańskich, piwa budyń itp.

W grudniu 1950 roku podpisano prowizoryczną umowę, która wypełnić miała stan bezumowny. Pod wpływem komisarzy z Petersbergu nie weszła umowa ta praktycznie w życie. „Czynnikami urzędowe“ w Bonn sabotowały ją na każdym kroku. W rezultacie w każdym następnym miesiącu obroty zaczęły obniżyć się. W 1950 roku wynosiły one przeciętnie 35 mln mk., w grudniu doszły one nawet do 50 mln, natomiast w styczniu 1951 roku zduszono je na 3,6, a w lutym na 7,1 mln mk.

Obecny stan rokowań przewiduje wzajemną wymianę towarową w wysokości 550 mln jednostek rozlicze-

niowych dla każdej strony. Cyfra ta obejmuje okres do końca 1951 roku i zawiera również 170 mln jednostek rozliczeniowych, przewidzianych umową wstępną.

Wartość obecnej umowy przewyższa o 250 mln jedn. rozl. starą frankfurcką umowę z sierpnia 1950 roku, jednakże jest o 450 mln niższa od ostatniej propozycji Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Nawet więc przy pełnym wykorzystaniu, nie daje zawarta umowa możliwości pełnego wykorzystania obustronnych podaży towarowych. Natomiast uzależniona od Wallstreet prasa zachodnio - niemiecka, prowadzi od pewnego czasu niesłychanie gwałtowną kampanię, skierowaną przeciwko wschodnio - zachodniemu handlowi. Rodzą się przeto nowe obawy, że kolonialni panowie Niemiec Zachodnich mogą stworzyć również obecnej umowie nowe trudności.

Walka z handlem wschodnio - zachodnim, zdaniem wymienionego na wstępie pełnomocnika Rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej, ma swoje źródła w przygotowaniach wojennych Stanów Zjednoczonych. Przez wzmocnienie zależności Niemiec Zachodnich od amerykańskiego kapitału monopolistycznego, dąży się do zagarnięcia niemieckich surowców i cennych niemieckich produktów, zamiast na rzecz niemieckiej ludności, mają one być zużyte dla nagromadzenia rezerw amerykańskiej gospodarki wojennej. Imperializm amerykański usiłuje całą wytwórczość Niemiec Zachodnich nie dopuścić do rąk Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Zamiast wytwory te zużyć na pokojową odbudowę Niemieckiej Republiki, Związku Radzieckiego i Demokracji Ludowych — służyć one mają wytwarzaniu sprzętu wojennego, przeznaczonego na zniszczenie pokojowej gospodarki.

Kampania prasy Zachodnich Niemiec przeciwko handlowi wschodnio - zachodniemu łączy się również z planem Schumana. Plan ten włącza cały zachodni-niemiecki ciężki przemysł w aparat zbrojeniowy zachodnich agresorów. Odciąga on surowce i półsurowce od gospodarki pokojowej i próbuje włączyć cały zachodnio - niemiecki przemysł pod komendę armii Eisenhowera. W zbrodniczej działalności tej łączy się adenauerowski „rząd“ z peterhofskimi komisarzami. Panowie ci najchętniej widzieliby wewnętrzno-niemiecki handel tylko w takiej formie i rozmiarach, aże-

by on przynosił korzyści wyłącznie amerykańskiej gospodarce zbrojeniowej.

W konsekwencji więc amerykańskie zarządzenia kierowane są nie tylko przeciw wewnątrzniemieckiemu handlowi, lecz również przeciwko handlowi Niemiec Zachodnich ze Związkiem Radzieckim, Demokratycznymi Ludowymi i Chińską Republiką Ludową. Amerykanie wydali wykazy, określające wszystkie towary o rzekomo wojennym znaczeniu. Towary te muszą, celem wywozu ich do Niemieckiej Republiki Demokratycznej, lub obozu krajów socjalizmu i demokracji, uzyskać specjalne zezwolenie. Wykazy te obejmują wszelkie możliwe towary, poczynając od turbin okrętowych, a kończąc na pieprzu! Amerykańscy monopolści chcą niewątpliwie odciąć niemiecką gospodarkę od surowcowych i odbiorczych rynków państw wschodnich oraz opanowania rynku niemieckiego przez własną gospodarkę. Oto przyczyna, dlaczego Amerykanie próbują jak najmniej towarów przepuszczać na wschód. Sami natomiast eksport do Niemiec Zachodnich stale zwiększają. Tak np. w pierwszych dwóch miesiącach bieżącego roku USA eksportowały do Niemiec Zachodnich o 34 procent więcej aniżeli w roku ubiegłym, a w stosunku do roku 1949 wzrost wynosił 78 procent.

Wszystkie te zarządzenia są oczywiście skierowane przeciwko suwerenności Niemiec. Obie, rozdzielone części Niemiec są uzależnione od wymiany swych dóbr.

Zachodnie Niemcy potrzebują wschodnio - niemieckich kopalniaków, cukru, kartofli, maszyn włókienniczych itp. — natomiast Niemiecka Republika Demokratyczna potrzebuje dla celów pokojowej odbudowy najróżniejszych zachodnio-niemieckich produktów. Amerykańscy imperialiści chcą przerwać tę naturalną współzależność gospodarczą, i zdobyć niemieckie rynki dla siebie. Przywóz towarów, które dawniej prawie że wyłącznie pochodziły z Niemieckiej Republiki Demokratycznej, pochodzą obecnie ze Stanów Zjednoczonych. W ostatnim kwartale 1950 roku wzrósł przywóz ze Stanów Zjednoczonych w stosunku do stanu przeciętnego w 1930 roku: maszyn biurowych o 300 procent, obrabiarek o 580 procent, a maszyn przemysłu włókienniczego i skórzanego o 1500 procent.

Od wolnego i niekrepowanego, wewnątrzniemieckiego handlu zależą materialne podstawy i gospodarcza suwerenność narodu niemieckiego. Handel ten otwiera równocześnie gospodarce niemieckiej olbrzymie rynki surowcowe i zbytu. Możliwości te przyczyniłyby się także do zlikwidowania dużego bezrobocia w Niemczech Zachodnich. Możliwości te były przeto również niewątpliwą przyczyną, która cały naród niemiecki skłoniła do zgodnego głosowania przeciwko remilitaryzacji. Nie w zbrojeniu i wojnie, a w rozwoju handlu wewnątrzniemieckiego leży bowiem droga prowadząca do pokoju i dobrobytu.

(b. s.)

MONGOLSKA REPUBLIKA DEMOKRATYCZNA

ROZWÓJ gospodarczy i kulturalny stosunkowo młodej (1 mln. mieszkańców) Mongolskiej Republiki Ludowej stanowi klasyczny przykład wpływu, jaki Rewolucja Październikowa wywarła i wywiera na losy wyzwolonych ludów. Z okazji 30-tej rocznicy zwycięstwa ludowej rewolucji w Mongolii (rocznica ta przypada na dzień 11 lipca rb.) warto sobie uprzytomnić główne etapy tego rozwoju.

Siła napędowa mongolskiej rewolucji ludowej tkwiła w klasie aratów, tj. chłopów zajmujących się głównie hodowlą bydła. Bojową zaś, polityczną awangardą tej klasy była Mongolska Ludowa Partia Rewolucyjna (MLPR). Pod wpływem idei Lenina i Rewolucji Październikowej partia ta, na której czele stali Suche-Bator i Czojbalsan, porwała lud do walki o narodową niezależność i obalenie ustroju feudalnego. Gdy lud mongolski rozpoczął w r. 1921 walkę o niepodległość z białymi bandami barona Ungerna, okupującymi kraj w porozumieniu z imperialistycznymi kołami Japonii, Mongolia była jednym z najbardziej zacofanych krajów na świecie. Przygniatającą większość ludności stanowili araci, prowadzący na pół koczowniczy tryb życia i znajdujący się w poddańczej zależności od księząt i lamów (mnichów buddyjskich). Przemysłu wówczas w Mongolii wcale nie było, a handel, który był na pół wymianą naturalną, znajdował się w rękach cudzoziemskich kupców. Prawie cała ludność była niepiśmienna, a żyjąc w ciemnocie i prymitywnych warunkach cierpiała na choroby epidemiczne, szczególnie na trachomę.

Pierwszy etap rewolucji ludowej przypada na lata 1921 — 1924. Głównym zadaniem na tym etapie roz-

wojowym była walka o niepodległość. Partia prowadziła na tym etapie politykę frontu narodowego. Zmian rewolucyjnych dokonywano w warunkach ostrej walki klasowej, której punktem kulminacyjnym było zamordowanie (luty 1923) Suche-Batora.

Drugi etap ludowej rewolucji mongolskiej rozpoczął się w końcu 1924 r. i trwał do r. 1940. Przeprowadzono zupełną likwidację feudalizmu i wkroczone na niekapitalistyczną drogę rozwoju ku socjalizmowi przy pomocy ZSRR. Pierwszy krok w tym kierunku stanowiło uchwalenie konstytucji przez Wielką Radę Narodową. Na podstawie konstytucji za jedyne organy władzy państwowej uznano rady pracujących; feudałowie zostali pozbawieni udziału w rządzeniu krajem. Następny rok stanowiła likwidacja świeckich feudałów jako klasy przez skonfiskowanie przeszło 1500 majątków feudalnych w latach 1929 — 1931; majątki te przekazano aratom i organizacjom państwowym. Ostatnia faza feudalizmu — majątki klasztorów, została zniesiona w latach 1938 — 1939, gdy na żądanie aratów zamknięto klasztory lamaickie. Likwidacja feudalizmu połączona była z ostrą walką klasową, która w szeregu obwodów kraju przybrała formę kontrrewolucyjnego powstania lamów, kierowanego przez japońskich imperialistów. Gdy powstanie to zostało stłumione, imperialiści japońscy przeszli do jawnej interwencji w postaci prowokacyjnych napadów na pograniczne mongolskie oddziały wojskowe. Punkt kulminacyjny osiągnęła interwencja japońska w maju 1939 r., gdy duże siły armii kwantungskiej wdarły się do Mongolii w rejonie Chałchyn-Goła. Wówczas ZSRR zgodnie z protokołem o wzajemnej pomocy wystąpił

w obronie niepodległości Mongolii i rozgromił japońskiego agresora.

Mimo zaostrej walki klasowej i walki obronnej z agresorem ludowa Mongolia dzięki pomocy ZSRR rozwijała się szybko na drugim etapie rewolucji. W oparciu o doświadczenia radzieckie wprowadzono postępowe metody hodowli. Sprowadzono z ZSRR urządzenia i maszyny dla tworzenia w kraju rodzimego przemysłu, a radzieccy specjaliści pomagali w budowaniu dróg żelaznych i nowoczesnych fabryk. Często stosować w rolnictwie traktory i maszyny rolnicze, importowane z ZSRR. Rozwinęła się spółdzielczość.

Na X zjeździe MLPR marszałek Czojbalsan zdawał sprawę z rozwoju Mongolii w latach 1934 — 1939. W okresie tym pogłowie wzrosło o 24%, produkcja przemysłowa — przeszło sześciokrotnie, produkcja chałupnicza — przeszło trzykrotnie. Dochody budżetu państwa wzrosły z 38,9 mln. tugryków (1 tugryk = 1 rubel) do 118 mln., wydatki z 37,5 mln. tugryków do 118 mln. Liczba ośrodków leczniczych zwiększyła się dziesięciokrotnie, a wydatki na służbę zdrowia wzrosły z 2,4 mln. tugryków do 10 mln. Wydatki na oświatę zwiększyły się w tym czasie pięciokrotnie.

Trzeci etap rozpoczął się w r. 1940 uchwaleniem nowej konstytucji, w której Mongolska Republika Ludowa została określona jako niezależne państwo ludu pracującego, zabezpieczające niekapitalistyczną drogę rozwoju kraju ku socjalizmowi. Mimo że na ten etap przypadła druga wojna światowa, w której uczestniczyła także ludowa Mongolia wnosząc poważny wkład do walki z hitlerowskimi Niemcami, kraj poczynił duże postępy w rozwoju gospodarczym i kulturalnym. Przy bezpośredniej pomocy ZSRR wybudowano szereg fabryk przemysłu metalowego, skórzanego itp. Rozwinęło się górnictwo, szczególnie węglowe. Rozbudowano transport samochodowy, kolejowy, rzeczny, samolotowy (przed rewolucją jedynym środkiem transportu było zwierzę). Rozpowszechniła się spółdzielczość. Spółdzielnie spożywców zrzeszają przeszło 200 tys. członków, spółdzielnie rzemieślniczo-chałupnicze — 10 tys. członków. Szczególną wagę przywiązuje państwo ludowe do rozwoju — na zasadach dobrowolności — arackich zjednoczeń produkcyjnych.

Do końca r. 1947 gospodarka rozwijała się według planów rocznych, co rok uchwalanych. Od stycznia 1948 r. wykonywany jest pięcioletni plan rozwoju go-

spodarki narodowej i kultury na lata 1948 — 1952. W planie tym przewiduje się wzrost produkcji globalnej w przemyśle z 188,3 mln. tugryków do 370,7 mln. Wydobycie węgla wzrośnie o 85% i zaspokoi całkowicie potrzeby kraju. Zwiększy się znacznie wytwórczość energii elektrycznej. Produkcja towarów masowego spożycia podwoi się. Samochodowy transport towarowy potroi się, a osobowy podwoi się. Przewozy kolejowe wzrosną o 88%. W planie pięcioletnim przewiduje się wprowadzenie łączności telefonicznej między stolicą a szesnastu ośrodkami obwodowymi oraz stałej komunikacji lotniczej z odległymi rejonami; zorganizuje się węzły radiowe w gęściej zaludnionych ośrodkach. Inwestycje osiągną ogólną sumę 253,3 mln. tugryków, z czego przeszło połowa przeznaczona jest na budownictwo mieszkaniowe oraz na urządzenia kulturalne i socjalne. Przewiduje się zwiększenie wydajności pracy, racjonalizację produkcji, upowszechnienie i wzmocnienie rozrachunku gospodarczego oraz obniżenie kosztów własnych w przemyśle. Liczba robotników i pracowników wzrośnie do 74 tys. W ciągu planowego pięciolecia rząd wdroży środki zachęcające do kolektywnych form pracy w gospodarce rolnej. W końcu pięciolecia czynnych będzie 120 maszynowych ośrodków sianokosowych.

Dzisiaj ludowa Mongolia ma już za sobą 3,5 roku wykonywania planu pięcioletniego (1948 — 1952).

W pierwszym roku — 1948 — plan roczny wykonano przeważnie z pewną nadwyżką z wyjątkiem odcinka hodowli.

W wyniku wdrożenia przez rząd szeregu efektywnych środków pogłowie wzrosło w r. 1949 o 6,5% w porównaniu z r. 1948, a powierzchnia zasiewów ziarnowych — o 7,4% (osiągając 3335 ha). Liczba traktorów i kombajnów zwiększyła się o przeszło 42%. W r. 1948 wzrosła również produkcja przemysłowa w porównaniu z r. 1948: — surówki o 1,5%, skór — o 31,5%, wołoku — o 23,6%. W r. 1950 pogłowie osiągnęło 422 tys. sztuk, zbudowano 20 ośrodków maszynowych dla sianokosów, szereg przedsiębiorstw przemysłowych, w tym największe przedsiębiorstwo Mongolii — kombinat przemysłowy im. Czojbalsana.

Poważne sukcesy osiągnięte przez Mongolską Republikę Ludową potwierdziły słuszność nauki Lenina-Stalina o możliwości rozwijania krajów zacofanych ku socjalizmowi z pominięciem stadium kapitalistycznego, a to dzięki pomocy Kraju Rad. (esem)

SPRAWY SUROWCOWE

NAJWAŻNIEJSZYM bodaj momentem w sytuacji obecnej na rynkach surowcowych kapitalistycznego świata jest załamywanie się cen na surowce, będące przedmiotem wzmożonych zakupów przez kraje zmarshallizowane. Okazuje się, że ani wielkie zamówienia wojenne, ani tworzenie rezerw strategicznych materiałów nie są w stanie przesłonić widma zbliżającego się kryzysu kapitalistycznej gospodarki, wyrażającego się między innymi w gwałtownych fluktuacjach cen na najniezbędniejsze surowce. Za przykład w tym wypadku może służyć kauczuk.

Za jedną tonę kauczuku w końcu czerwca 1950 r. płacono 617 dolarów, a w końcu grudnia tego samego

roku płacono już 1.466 dolarów, czyli o 137% więcej (patrz „Wnieszniaja Torgowla“, marzec 1951 r.).

Punkt szczytowy osiągnęły ceny kauczuku w lutym 1951 roku, kiedy w Londynie za funt kauczuku płacono 6 szylingów i 2 pensy („Economist“ z dn. 9.VI.51). W marcu dały się zauważyć pierwsze symptomy tendencji zniżkowych, które przybrały bardzo na szybkości z chwilą wprowadzenia przez Anglików z dniem 9 kwietnia kontroli eksportu kauczuku w Singapore. Zakaz eksportu kauczuku do Chin wydany przez rząd angielski dnia 10 maja spowodował dalszy gwałtowny spadek cen i w końcu maja oraz w początkach czerwca ceny za funt kauczuku na rynku londyńskim kształto-

wały się na poziomie około 3 szylingów 7 pensów. Pomimo obniżki ceny blisko o połowę w porównaniu z lutym bieżącego roku jest to cena o 1 szyling i 3½ pensa wyższa od ceny z czerwca 1950 r. Jest ona również znacznie wyższa od przeciętnych kosztów produkcji tego surowca na Malajach. Należy jednak liczyć się z dalszym spadkiem ceny, gdyż produkcja kauczuku przewyższa konsumpcję.

Na odbytym niedawno w Rzymie VIII Kongresie międzynarodowego zrzeszenia producentów i konsumentów kauczuku, znanego pod nazwą „The International Rubber Study Group” oszacowano światowe zapotrzebowanie na surowiec kauczukowy w r. 1951 na 2.425.000 ton, a produkcję obliczono na 2.805.000 ton. Światowa produkcja w r. 1950 dała 1.870.000 ton kauczuku naturalnego i 915.000 ton kauczuku syntetycznego, to jest razem 2.785.000 ton.

Koła giełdowe w New Yorku uznały cyfrę ewentualnej konsumpcji kauczuku w roku bieżącym, ustaloną przez VIII Kongres za zbyt wysoką i oszacowały tegoroczne zapotrzebowanie na kauczuk na 2.270.000 ton. A zatem nadwyżka produkcji nad konsumpcją ma wynieść co najmniej 380.000 (według „Rubber Study Group”), ale może dojść do 635.000 ton (według oceny kół nowojorskich).

W ciągu czterech pierwszych miesięcy 1951 roku produkcja kauczuku naturalnego dała 642.500 ton wobec 515.000 ton w r. 1950. Konsumpcja zaś w tym samym okresie czasu wyniosła 545.000 ton w r. 1951 wobec 515.000 w r. 1950.

Produkcja syntetycznego kauczuku w ciągu czterech miesięcy dała 267.500 ton wobec 143.632 ton w 1950. Konsumpcja zaś w tym samym czasie wyniosła 248.800 ton w r. 1951 wobec około 140.000 ton w r. 1950.

Przytoczone cyfry produkcji i konsumpcji kauczuku w ciągu czterech miesięcy roku 1951 dają w stosunku rocznym nadwyżkę produkcyjną tylko w wysokości 348.600 ton (2.730.000 mniej 2.381.400), ale rzeczywistość nadwyżka będzie prawdopodobnie większa.

Popyt na kauczuk w I kwartale był większy od normalnego i spowodowany został tworzeniem przez USA tzw. rezerw strategicznych. Rubber Study Group cyfrę wywozu kauczuku do Chin w ciągu pierwszych czterech miesięcy ustala na 61.750 ton. Co się tyczy wielkości rezerw amerykańskich — to fachowe koła określają je na 700.000 ton („Financial Times” z 16

czerwca). Natomiast nie wiadomo jaki jest dalszy plan zakupów amerykańskich i można jedynie stwierdzić, iż w kwietniu konsumpcja amerykańska była mniejsza o przeszło 5 tysięcy ton od marcowej i wyniosła 94.630 ton.

Co się tyczy produkcji kauczuku naturalnego to wobec wysokich cen opłaca się eksploatacja nawet drzew zarzuconych i uznanych za nierentowne. I dlatego produkcja w kwietniu osiągnęła rekordową cyfrę 172.500 ton, co w stosunku rocznym daje 2.070.000 ton. Z krajów produkujących na pierwsze miejsce wysunęła się Indonezja, dostarczając w I kwartale 270.000 ton.

Pomimo wyższych kosztów produkcja kauczuku syntetycznego wzrasta stale i szybko. W USA konsumpcja syntetycznego kauczuku przewyższa już spożycie kauczuku naturalnego, np. w marcu USA zużyły syntetycznego kauczuku 64.887 ton, a tylko 34.996 ton naturalnego, w kwietniu 58.800 ton i 35.830 ton.

W przewidywaniu nadmiaru kauczuku w niedalekiej przyszłości wielkie koncerny kapitalistyczne zapoczątkowały wyrób miazgi kauczukowej, mającego służyć do asfaltowania dróg. Próby w tej dziedzinie są czynione na Malajach, w Południowej Afryce i Anglii, w której w r. 1950 wyasfaltowano, a ściślej mówiąc wykauczukowano 13 różnych odcinków dróg. Pomimo niebywalej koniunktury na kauczuk świat kapitalistyczny nie może sobie poradzić z kapitalnym zagadnieniem produkcji kauczuku naturalnego, a mianowicie z zagadnieniem renowacji plantacji. Jak wiadomo drzewo kauczukowe „hevea brasiliensis” najwcześniej może dawać plon w 7 roku życia, a po pewnym czasie starzeje się i musi być zastąpione nowym. Młode plantacje dają z akra 800 do 850 funtów kauczuku dobrej jakości a starsze plantacje — tylko 400—450 funtów surowca pośledniejszej kategorii. Znaczna większość plantacji malajskich i indonezyjskich należy do drugiej kategorii, które powinny być odnowione. Przy obecnych jednak cenach kauczuku plantatorzy nie mogą się zdobyć na niszczenie plantacji starych i na czekanie przez lat siedem na plony plantacji nowych. W czasach zaś kryzysowych, kiedy ceny na kauczuk spadają, trudno znaleźć środki na sfinansowanie kosztów zasadzenia nowych plantacji.

Słowem, na tym odcinku bankructwo gospodarki kapitalistycznej występuje coraz wyraźniej.

(Km)

ANGLIA

W ZWIĄZKU z coraz dotkliwiej odczuwanym przez przemysł angielski brakiem surowców została ostatnio przeprowadzona w Wielkiej Brytanii ankieta o wpływie braku surowców na stan i rozwój poszczególnych gałęzi przemysłu. Ankieta objęła dwa procent spośród 55.000 angielskich przedsiębiorstw przemysłowych i była dokonana przez organizację „Aims of Industry Ltd”, mającą za zadanie instruowanie przemysłu brytyjskiego. Odpowiedzi wykazały, że brak stali, siarki, papieru, bawełny, drzewa i cegły dotknął mocno przemysły: techniczny, odzieżowy, budowlany i papierniczy.

Wiele przedsiębiorstw technicznych, mających swoje siedziby w okręgach produkcji stali jak Lancashire,

Yorkshire i Szkocja, podało, że ich normalne zaopatrzenie w blachę stalową i sztaby zostało w ciągu ostatnich 6 miesięcy obcięte o 50% i że podobnie obcięto dostawę cynku, mosiądzu i aluminium.

Brak złomu stworzył trudną sytuację dla wielu hut w Yorkshire, z których jedna zapowiedziała „całkowity upadek produkcji”, a w West Riding szereg pieców hutniczych zostało zmuszonych do ograniczenia produkcji.

Poszczególne przedsiębiorstwa wyrobów metalowych stwierdziły zmniejszenie wywozu gotowych wyrobów i obniżenie produkcji, np. pewna firma w Liverpool z powodu braku cyny ograniczyła poważnie wywóz za granicę, inna znowu firma w Manchester pracująca

w 80% dla wojska i na eksport zmniejszyła produkcję o 50%.

Stalownie dotknięte zmniejszeniem przydziałów siarki, z której wytwarza się kwas siarkowy niezbędny do produkcji stali, uskarżają się ponadto, że duże zapasy blachy stalowej leżą bezużytecznie na składzie i nie mogą być odesłane do fabryk z powodu braku wagonów. Towarzystwo zaś budowy wagonów kolejowych w środkowej Anglii winę za brak wagonów składa na ograniczenia dewizowe, które uniemożliwiają import amerykańskiego drzewa w dostatecznej ilości. Pewnej londyńskiej fabryce drutu galwanizowanego obcięto miesięczną dostawę stali z 10 ton na 2, innej firmie zmniejszono zaopatrzenie w stal o 100 ton miesięcznie itd.

Zainteresowane przedsiębiorstwa krytycznie oceniają politykę rządu angielskiego w dziedzinie przydziału stali i uważają, że jedynie swobodny zakup stali na kontynencie europejskim może położyć kres angielskiemu głodowi stali.

Firmy budowlane stwierdziły, że brak cegły, drzewa, farb, szkła oraz okuć żelaznych opóźnia znacznie wykonanie programu budowy domów. Szkockie towarzystwo handlu materiałami budowlanymi zapowiedziało, że ostry brak cegły na północy stanie się jeszcze bardziej dotkliwy w ciągu najbliższych tygodni, kiedy letni sezon budowy osiągnie punkt kulminacyjny. Produkcja cegły według oceny wymienionego Towarzystwa spadła co najmniej o 15% poniżej zapotrzebowania.

Londyńskie firmy budowlane brak cegły tłumaczą brakiem rąk roboczych, który wynika z braku mieszkań dla robotników, zatrudnionych w cegielniach.

Fabrykanci farb w Birkenhead i Aberdeen skarżą się, że ceny pigmentów i innych środków chemicznych w ostatnich kilku miesiącach podskoczyły o 400% i że brak surowców zmusza je do odrzucania wielu korzystnych zamówień szczególnie na farby białe i jasno-kolorowe. Jako przyczynę tego stanu rzeczy wymienili brak siarki, politykę zbrojeń i tworzenie zapasów przez rząd.

Komentując brak drewna, branżowe firmy z Burton-on-Trent i Glasgow zgodne były w poglądzie, iż zaopatrzenie w drewno zarówno twarde, jak miękkie było i jest niedostateczne. Jako przyczynę zjawiska podano brak dolarów, ograniczenie wyrebu w Anglii oraz niedotrzymanie umów dostawy w roku ubiegłym przez Francję.

Brak drewna uderzył również w przemysł browarniczy. Zainteresowane firmy stwierdziły, że w roku 1938 beczka z klepek I klasy kosztowała 2 funty a obecnie z klepek znacznie gorszych kosztuje 17 funtów. Przy tej okazji firmy browarnicze podały, że cena ćwierci jęczmienia z 1,5 funta przed wojną podniosła się obecnie do 8 funtów.

Fabrykanci papieru, tektury i galanterii papierniczej, zwracali uwagę na wzrastający głód masy papierowej i makulatury. Grupa przedsiębiorców budowlanych ze Szkocji zakomunikowała, że brak tapet uniemożliwił wykończenie na czas wielu domów na północy.

Brak papieru odczuły również przedsiębiorstwa tytoniowe, fabryki cukierków i firmy handlujące owocami. Wszystkie one uskarżają się na brak pudełek

kartonowych oraz różnych gatunków papieru potrzebnego do owijania bądź swoich wyrobów, bądź artykułów handlu.

Fabrykanci luster zademonstrowali brak papieru jeszcze na jednym odcinku. Oto według ich oświadczeń duży odsetek tafli lustrzanych pierwszorzędnej jakości dochodzi do krajów zamorskich w stanie uszkodzonym z powodu braków w opakowaniu, będących wynikiem niedostatecznej ilości cienkiego papieru. Przy tej okazji porównano porysowane lustra brytyjskie z „pięknymi i starannie opakowanymi“ lustrami belgijskimi importowanymi przez Anglię.

Przemysł meblowy uskarżał się również na brak szkła w szczególności luster. Wielu wykwalifikowanych robotników, wyrabiających szafy i meble gabinetowe, musiało zaprzestać pracy, gdyż magazyny fabryczne są zawałone meblami oczekującymi na tafle szklane i lustra.

Brak bawełny zarówno amerykańskiej, jak i egipskiej spowodował obniżenie produkcji fabryk tekstylnych w Lancashire i Yorkshire. Według opinii przemysłów tekstylnych, czynnikami głównymi w tym wypadku są: zmniejszone zbiory bawełny w roku ubiegłym oraz amerykańskie ograniczenia eksportu bawełny do Anglii i gromadzenie przez rząd angielski dużych zapasów tego surowca nieosiągalnych dla potrzeb bieżącej produkcji.

Zmniejszenie przez Amerykę podziału siarki odbiło się szczególnie ciężko na produkcji i eksporcie włókien sztucznych, a możliwości zwiększenia importu siarki wyglądają beznadziejnie.

Wobec głodu bawełny, siarki i włókien sztucznych jedno z dużych przedsiębiorstw tekstylnych w Liverpool zapowiedziało, że w najbliższych miesiącach nastąpi szereg drastycznych cięć w zaopatrywaniu gospodarstw domowych w kołdry, ręczniki, prześcieradła, okrycia na łóżka i inne artykuły, których podstawę produkcyjną stanowi przede wszystkim bawełna.

W wyniku przeprowadzonej ankiety organizacja „Aims of Industry“ dochodzi do wniosku, że wymienione braki surowcowe uniemożliwiają przemysłowi brytyjskiemu wykonanie programu rządowego powiększenia produkcji przemysłowej o 4% i że uzyskanie z eksportu dodatkowych 500 mln funtów w r. 1951 zapowiedziane w rządowym „Economic Survey“ jest nierealne.

Angielski minister skarbu Gaitskell oświadczył ostatnio w Izbie Gmin, że wskutek przedstawienia większości zakładów przemysłu budowy maszyn na tory produkcji wojennej, przemysł krajowy w roku 1951 nie może liczyć na zwiększenie dostaw maszyn i urządzeń. Co więcej w latach 1952 — 1953 dostawy maszyn ulegną dalszemu zmniejszeniu. Minister oświadczył dalej, że znaczna część maszyn, która była przeznaczona dla potrzeb rynku wewnętrznego, zostanie oddana firmom wykonującym zamówienia wojenne. Z tego powodu już w roku bieżącym spadnie produkcja towarów przeznaczonych na zaspokojenie konsumpcji wewnętrznej.

Minister Gaitskell podkreślił dalej, że również na odcinku budownictwa mieszkaniowego i w wielu innych dziedzinach gospodarki pokojowej inwestycje zostaną znacznie ograniczone. Oświadczył on, że budowy nowych obiektów z wyjątkiem rejonów zniszczonych w czasie wojny, będą całkowicie wstrzymane.

(Km)

WŁOCHY

STOPA życiowa włoskiej klasy pracującej znajdowała się zawsze poniżej poziomu ogólnoeuropejskiego. Masowe bezrobocie, złe warunki mieszkaniowe, chroniczne głodowanie, analfabetyzm w zastraszających rozmiarach, wysoka śmiertelność dzieci — oto niektóre z typowych cech warunków życiowych szerokich rzesz ludności włoskiej. Po drugiej wojnie światowej nie tylko, że nic w tej dziedzinie nie zmieniło się na lepsze, lecz przeciwnie — warunki życiowe uległy pogorszeniu.

Stan ten stwierdzają nawet pisma burżuazyjne, które muszą przyznać, że po pozornie skutecznej „pomocy” amerykańskiej Włochy powinny być uznane, jeśli nie za kraj umierający to przynajmniej za śmiertelnie chory. Nieszczęśliwy, głodny robotnik włoski myśli, że cała odbudowa polega na tym, aby bogacze stali się jeszcze bogatsi, a nędzarze jeszcze biedniejsi. Miliony robotników włoskich żyje w nędznych lepiankach, podczas gdy przez ulice Rzymu pędzą luksusowe samochody.

W sprawozdaniu senatora amerykańskiego Mac Carren z podróży inspekcyjnej po Włoszech czytamy, że 85% ludności włoskiej żyje w przerażającej nędzy, że w jednej tylko prowincji Lucanii 60 000 ludzi mieszka w jaskiniach, że w południowych Włoszech zaledwie 5% domów zaopatrzonych jest w wodociągi, że cztery miliony Włochów jada mięso tylko dwa razy rocznie i że sześć milionów odzianych jest w łachmany, „jaki widzi się tylko w kinie”.

Nawet według statystyki rządowej jest we Włoszech ponad dwa miliony bezrobotnych i co najmniej tyleż półbezrobotnych, pracujących po 16, 24 lub 36 godzin tygodniowo, przy czym robotnicy rolni nie są tą statystyką objęci, chociaż istnieją wielkie obszary na wsi, charakteryzujące się ogromnym bezrobociem. Większość „zatrudnionych” robotników rolnych pracuje zaledwie 100 do 120 dni w roku.

Wagę tych liczb można poznać, jeśli się porówna ilość bezrobotnych z zatrudnionymi. Na pięciu w pełni lub częściowo zatrudnionych w przemyśle przypada dwóch bezrobotnych, a na wsi stosunek ten jest jeszcze gorszy, gdyż na dwóch zatrudnionych przypada trzech bezrobotnych.

Ogrom klęski bezrobocia we Włoszech pogłębia jeszcze fakt, że na 250 000 robotników, którzy osiągnęli 65 rok życia i zostają spensjonowani corocznie przybywa 700 000 młodzieży, którzy ukończyli 18 lat i poszukują pracy. Kapitałiści i obszarnicy wyciągają z tego tragicznego położenia klasy robotniczej jeszcze wyższe korzyści osobiste w postaci zwiększonych zysków. Umowy zbiorowe i ustawowy czas pracy jest przez nich jawnie naruszany, a zarobki kobiet i młodocianych wynoszą zaledwie od 30 do 60% zarobków mężczyzn.

Złe warunki życiowe dotknęły również drobnych właścicieli ziemskich i dzierżawców, rzemieślników i drobnych wytwórców. Uginają się oni pod ciężarem nadmiernych podatków i są na wszystkich odcinkach swej działalności wypierani przez monopole i wielkie przedsiębiorstwa.

Skutki zmarshallizowania kraju i związanych z tym zbrojeń odczuwają masy pracujące w takim samym stopniu, jak zupełny zastój w przemyśle, jak wzrastające wciąż podatki i stale rosnące ceny. Zgodnie z danymi Banco di Roma koszty utrzymania wzrosły w

październiku 1950 r. do poziomu 49,5 razy wyższego niż w roku 1938. W tej liczbie ceny żywności wzrosły 59,6 razy, ceny odzieży — 59,2 razy, a opału i oświetlenia — 35,6 razy. Zarobki robotnicze przy takim rozwoju inflacji nie nadążały oczywiście za wzrostem cen, a od października r. ub. stan ten uległ dalszemu pogłębieniu.

Jakkolwiek oficjalne statystyki stwierdzają często przekroczenie przedwojennego poziomu produkcji, rzeczywistość przeczy tym twierdzeniom. Dane te mają jedynie na celu wykazanie „wspaniałych” skutków „pomocy” amerykańskiej. Nawet burżuazyjne pisma musiały przyznać, że wskaźnik produkcyjny w początkach 1950 r. spadł z osiągniętego już poziomu 93 do 82%. W przemyśle włókienniczym wskaźnik ten wyniósł 89%, w górnictwie — 76%. Sytuacja przemysłu stocznioowego i maszynowego jest tak dalece krytyczna, że pomimo stałych subwencji państwowych szereg firm musiał zgłosić upadłość.

Pomimo rozwoju produkcji zbrojeniowej, zgodnego z życzeniami rządu amerykańskiego, sytuacja nie poprawiła się. Wprawdzie produkcja globalna została nieco podwyższona, jednak stało się to kosztem zmniejszenia produkcji dóbr konsumpcyjnych, a więc znowu odbiło się na poziomie życia mas pracujących.

Również rolnictwo włoskie znajduje się w stanie zupełnego rozkładu. Przedwojenny poziom produkcji rolnej dotąd nie został osiągnięty. Wciąż jeszcze leżą odłogiem wielkie obszary, będące w posiadaniu wielkich właścicieli ziemskich. Wprawdzie rząd pod naciskiem mas pracujących zapowiedział przeprowadzenie reformy rolnej, jednakże okazało się to zwykłym manewrem, służącym do uspienia bezrolnych i małorolnych, bez możliwości usunięcia podstaw katastrofalnej sytuacji. Poza tym reforma rolna przewiduje „odpowiednie” odszkodowanie dla wielkich posiadaczy ziemskich, a dwie trzecie 8,5 milionowej masy chłopstwa wciąż jeszcze nie posiada ani skrawka roli.

Amerykański Departament Stanu zalecił Włochom rozpoczęcie produkcji materiałów wojennych w oparciu o program, obliczony na czterysta milionów dolarów (280 miliardów lirów). Nawet we włoskich kołach burżuazyjnych takie podporządkowanie polityki i gospodarki kraju wojennym planom Wall Street wywołało opozycję. Deputowani chrześcijańsko-demokratycznej partii zaprezentowali w parlamencie przeciwko takiej polityce, jednakże po wywarceniu odpowiedniego „nacisku” ze strony USA spór ograniczył się do „zagadnień technicznych” sprawy zbrojenia. Przyjęty przez gabinet w lutym r. b. plan gospodarczy przewiduje deficyt 369 miliardów lirów na rok 1951/1952, co zgodnie ze słowami ministra finansów pozwoli na rozszerzenie zbrojeń. Już w początkach roku rząd włoski zapowiedział wydanie ustawy o kontroli towarów i cen, która w pierwszym rządzie będzie przewidywała kontrolę rozdziału surowców, co stanowi wyraźne przejście do gospodarki wojennej.

Wszystkie te dane świadczą o tym, że polityka prowadzona przez rządy podporządkowanych planowi Marshalla krajów idzie wyraźnie w kierunku popierania agresywnych planów imperialistów i przyczynia się do pogłębienia nędzy klasy robotniczej, za cenę podnoszenia zysków kapitalistów krajowych i zagranicznych do niebywałych rozmiarów. (f)

N O W O Ś C I

POLSKICH WYDAWNICTW GOSPODARCZYCH

Abutkowa G. W.	Badanie koniunktury handlu radzieckiego
Batyriew W. M.	Planowanie kredytowe i kasowe
Ehrlich E. P.	Obsługa klienta
Ferski A. i Weber E.	Tablice obliczania zarobków godzinowych, akordowych i dziennych
Gawrisz B. I.	Planowanie wewnętrzne w kopalni
Kagan A. J.	Planowanie pracy w przemyśle miejscowym
Korniłow N.	Rozrachunek gospodarczy i system oszczędności w gospodarce radzieckiej
Kryński J. i Iwiński J.	Towaroznawstwo dla szkół handlowych. Cz. I
Kukucz J.	Towaroznawstwo ryb i przetworów rybnych
Majewski A.	C u k i e r — Vademecum handlowca
Markus W. A.	Organizacja i gospodarka instytucji wydawniczych
Secomski K.	Podstawowe zadania planu sześcioletniego
Serebriakow S. W.	Organizacja i technika handlu radzieckiego
Sowa K.	Elementy techniki księgowości przebitkowej
Szapiro M. i Woyciechowski F.	Wydajność pracy w planie sześcioletnim
Szulc B. i Vielrose E.	Zbiór zadań ze statystyki
Wagner J.	Chłodnictwo w mleczarstwie
Witkowski Z. Tad.	K a w a